

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 8. Listopada 1890.

Treść: Urlop p. Szeliskiego. — Spis petycyj. — Uchwały co do formalnego traktowania petycji w sprawie szpitala w Sokalu, petycji pogorzalców gminy Koniuchy i petycji o założeniu szkoły rolniczo-przemysłowej w Turce. — Pierwsze czytanie wniosku p. Goldmana w przedmiocie założenia przy seminariach nauczycielskich męskich we Lwowie i Krakowie kursu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych. — Uchwała wyboru uzupełniającego do komisji szkolnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw z 23. maja 1883 nr. 82 i 83 dz. p. p. i rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z 11. czerwca 1883 nr. 91 dz. p. p. co do utrzymywania zgodności ksiąg gruntowych z katastrum. — Wybór uzupełniający trzech członków do komisji podatkowej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych: Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany; Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na rzece Strychance; Radzie powiatowej w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie; Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok Złoty; Radzie powiatowej w Brodach na drodze powiatowej Brody-Założce. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Grzymałów-Tłuste i Tuszów-Brzyście-Sadkowa-Góra. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych: obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku; gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu; obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San; obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłok; obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłok; obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego rawskiego. Głosy pp.: Komisarza rządowego, Gorayskiego, Korola, Skalkowskiego, Antoniewiczza, Abrahamowicza, ponownie Korola, Teliszewskiego i Z. Kozłowskiego. Uchylenie wniosku p. Rozwadowskiego na odroczenie posiedzenia. Głos sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Zapowiedź 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. ksiązę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Kozłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 125.

Ksiązę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z dziesiątego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Posel Szeliski wniósł do mnie podanie o urlop na trzy dni, którego mu udzieliłem.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 8. listopada 1890.

587. Ls. 754. Wydział powiatowy w Rzeszowie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zwolnienie od ponoszenia kosztów za wywłaszczenie gruntów pod drogę krajową Dynów-Przeworsk — do komisji drogowej.

588. Ls. 755. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Palcha, o uregulowanie sposobu wymiaru i poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi w powiatach — do komisji podatkowej.

589. Ls. 756. Wydział powiatowy w Brzozowie, przez p. Bobczyńskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.

590. Ls. 757. Wydział powiatowy w Mościskach, przez p. Stanisława Stadnickiego, jak wyżej — do komisji podatkowej

591. Ls. 758. Gmina Jazłowiec, przez p. Sirkę, o zniesienie Rad powiatowych.

592. Ls. 759. gmina Koniuszki, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisji administracyjnej.

593. Ls. 760. Członkowie gminy Grodziska górno, przez p. Żardeckiego, w sprawie wyboru nowej reprezentacyi gminnej — do komisji gminnej.

594. Ls. 761. Gmina Moszkowice, przez p. Potoczka, o zezwolenie na podział pastwisk gminnych — do komisji gminnej.

595. Ls. 762. Gmina miasta Żmigród nowy, przez p. Palcha, o przyznanie prawa poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych — do Wydziału krajowego jako do komisji.

596. Ls. 763. Gmina Zagorzany, przez p. Skrzyńskiego, o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów utrzymania Teresy Kowalskiej w Koszycach — do komisji budżetowej.

597. Ls. 764. Gmina Podhorce, przez p. Langiego, o зниżenie dodatku konkurencyjnego, na płacę nauczyciela — do komisji szkolnej.

598. Ls. 765. Gmina miasta Pomorzan, przez p. Potockiego, o pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły i plebanii — do komisji budżetowej.

599. Ls. 766. Gmina miasta Rohatyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

600. Ls. 767. Gmina Burdiakowce, przez p. Borkowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

601. Ls. 768. Gmina Mrzyglód, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

602. Ls. 769. Ta sama, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na budowy szkoły — do komisji budżetowej.

603. Ls. 770. Rada szkolna miejscowa w Magierowie, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, jak wyżej — do komisji budżetowej.

604. Ls. 771. Rada szkolna miejscowa w Moszczenicy niżnej, przez p. Gustawa Romera, o przekształcenie tamtejszej szkoły na etatową i podwyższenie płacy nauczyciela — do komisji szkolnej.

605. Ls. 772. Grono nauczycieli w Stanisławowie, przez p. Bilińskiego, o pomnożenie posad przy tamtejszej 5-cio klasowej szkole Nr. 1. — do komisji szkolnej.

606. Ls. 773. Grono nauczycielek w Stanisławowie przez p. Bilińskiego, o pomnożenie posad przy tamtejszej szkole żeńskiej — do komisji szkolnej.
607. Ls. 774. Adam Kachnikiewicz, nauczyciel w Stanisławowie, przez p. Romanowicza, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
608. Ls. 775. Wawrzyniec Kalicki i Jan Trendota nauczyciele, przez p. Męcińskiego o dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.
609. Ls. 776. Aleksander Paklikowski, nauczyciel, przez p. Dworskiego, o remunerację za kierownictwo — do komisji budżetowej.
610. Ls. 777. Jerzy Michałowski, nauczyciel, przez p. Mazarakię, o pierwszy dodatek pięcioletni — do komisji szkolnej.
611. Ls. 778. Nauczycielki 6. klasowej szkoły żeńskiej w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
612. Ls. 779. Katarzyna Pykoszówna i Stanisława Zapalanka, przez p. Bobczyńskiego, jak wyżej — do komisji szkolnej.
613. L. s. 780. Stefania Dąbrowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Szeliskiego, o stałe zapotrzebowanie dla siebie i dzieci — do komisji szkolnej.
614. L. s. 781. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zmianę art. 11. a) ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
615. L. s. 782. To samo, przez p. Romańczuka, o zmianę art. 13. powyższej ustawy — do komisji szkolnej.
616. L. s. 783. To samo, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisji szkolnej.
617. L. s. 784. To samo, przez p. Romańczuka, o zniesienie czasu służby dla nauczycieli ludowych — do komisji szkolnej.
618. L. s. 785. Komitet ratunkowy dla pogrzeźców w Brzostku, przez p. Midowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
619. L. s. 786. Towarzystwo rybackie w Krakowie, przez p. Ant. Wodzickiego, o zapotrzebowanie dla sierót po śp. Maksie Nowickim — do komisji budżetowej.
620. L. s. 787. Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej“ we Lwowie, przez p. J. Tarnowskiego, o podwyższenie subwencji na wydawnictwa ludowe — do komisji budżetowej.
621. L. s. 788. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyśle, przez p. Dworskiego, o subwencję na budowę własnego domu — do komisji budżetowej.
622. L. s. 789. Straż ogniowa ochotnicza w Dolnej wsi, przez p. Lasockiego, o zapomogę na zakupno przyrządów pożarnych — do komisji budżetowej.
623. L. s. 790. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza we Lwowie, przez p. Skalkowskiego, o zasiłek na wydawnictwo „Pamiętnika“ — do komisji budżetowej.
624. L. s. 791. Czytelnia akademicka we Lwowie, przez p. Stan. Badeniego, o subwencję na bibliotekę — do komisji budżetowej.
625. L. s. 792. Bractwo cerkiewne i mieszkańcy Małego przedmieścia w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę na zrestaurowanie dzwonnicy — do komisji budżetowej.
626. L. s. 793. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o zapomogę dla internatu św. Mikołaja — do komisji budżetowej.
627. L. s. 794. Zygmunt Jaroszewski, redaktor i wydawca „Rozwoju gospodarczego i przemysłowego wiejskiego“, przez p. Langiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
628. L. s. 795. Michał Kowalczyk, przez p. Karpiego, o subwencję na wydawnictwo dzieła „Architektura w starożytnym Rzymie“ — do komisji budżetowej.
629. L. s. 796. Maksymilian Schworm, majster blacharski w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, o pożyczkę i subwencję na rozszerzenie pracowni — do komisji budżetowej.
630. L. s. 797. Jan Straszewicz, właściciel dóbr Radgoszcz wielki, przez p. Męcińskiego, w sprawie wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji — do komisji petycyjnej.
631. L. s. 798. Mojżesz Steiner z Szczepanowie, przez p. Rogoyskiego, o wydanie cen tary-

- fowych przy przewozie na Dunajcu — do komisji drogowej.
632. L. s. 799. Wydział krajowy z prośbą Władysława Zawadzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego, o veniam aetatis i studiorum — do komisji petycyjnej.
633. L. s. 800. Ten sam, z prośbą Teofila Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego, o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
634. L. s. 801. Tomasz Czech, emerytowany zarządca szpitala powszechnego w Stryju, przez p. Fruchtmana, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
635. L. s. 802. Antoni i Agata Marek, byli słuźy przy zakładzie kulparkowskim, przez p. Michalskiego, o przyznanie emerytury lub ponowne przyjęcie do służby — do komisji budżetowej.
636. L. s. 803. Władysław Jamiński, przez p. St. Badeniego, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
637. L. s. 804. Grzegorz Mielnicki, przez ks. Metropolitę Sembratowicza, jak wyżej — do komisji budżetowej.
638. L. s. 805. Helena Strzelecka, przez p. Zolla, jak wyżej — do komisji budżetowej.
639. L. s. 806. Franciszek Karich, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
640. L. s. 807. Marya Stebnicka, przez p. Pietruskiego, o zasiłek na kształcenie się w spiewie i w muzyce — do komisji budżetowej.
641. L. s. 808. Teofila Wieliczko, wdowa po księdzu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
642. L. s. 810. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. A. Wodzickiego, o uregulowanie sposobu wymiaru podatku dochodowego z prawa propinacyi w powiatach — do komisji podatkowej.
643. L. s. 811. Gmina miasta Lwowa, przez p. Romanowicza, w sprawie budowy teatru polskiego — do komisji budżetowej.
644. L. s. 812. Gmina miasta Krakowa, przez p. Zolla, o zmianę art. 8. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
645. L. s. 813. Gmina miasta Kołomyi, przez p. Ziemiałkowskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar dla wojska — do komisji administracyjnej.
646. L. s. 814. Gmina Lubianki, przez p. Siczynskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Maryi Antoniuk w Tryeście — do komisji budżetowej.
647. L. s. 815. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Struszkiewicza, o zabezpieczenie bytu sierotom po śp. drze M. Nowickim — do komisji budżetowej.
648. L. s. 816. Rada szkolna miejscowa w Ciężkowicach, przez p. A. Wodzickiego, o podwyższenie plac tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
649. L. s. 817. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach, przez p. Zolla, jak wyżej — do komisji szkolnej.
650. L. s. 818. Rada szkolna miejscowa w Podborcach, przez p. Romańczuka, jak wyżej i o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
651. L. s. 819. Karol Rokicki, nauczyciel, przez p. Rutowskiego, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
652. L. s. 820. Stanisław Piechura, nauczyciel, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji budżetowej.
653. L. s. 821. Stanisław hr. Plater Zyberk, właściciel dóbr Moszków, przez p. Polanowskiego, o subwencyę na dokończenie drogi Szmitków-Moszków — do komisji drogowej.
654. L. s. 822. Wincenta Bielańska, przez p. Goldmana, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
655. L. s. 823. Marya Assing, przez p. Smolkę, o subwencyę dla córki, jak wyżej — do komisji budżetowej.
656. L. s. 824. Witalina Kuss, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
657. L. s. 825. Gmina miasta Krakowa, przez p. Chrzyszowski, przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza co do zaprowadzenia opłat kon-

sumcyjnych na rzecz funduszu krajowego— do komisji podatkowej.

658. L. s. 836. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Teliszewskiego, o subwencyę na ufundowanie szkoły gospodarsko-przemysłowej — do komisji szkolnej.

659. L. s. 837. Ten sam, przez p. Teliszewskiego, w sprawie opłacania podatków od dochodu propinacyjnego — do komisji podatkowej.

660. L. s. 839. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. W. Kozłowski, o zezwolenie na budowanie szpitala po za obrębem miasta i zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kwocie 20.000 zł. — do komisji sanitarnej.

Książę Marszałek. W sprawie formalnej udzielam głosu p. Zygmuntowi Kozłowskiemu, który tego zażądał.

P. Zygm. Kozłowski. Wydział powiatowy w Sokalu prosi w petycji na moje ręce wniesionej o pozwolenie budowania szpitala za miastem i o zezwolenie zaciągnięcia w tym celu pożyczki w wysokości 20.000 zł.

Zważywszy, że obecnie przepelnienie w szpitalu na zdrowie chorych niekorzystny wywiera wpływ, a że wadliwa kanalizacja zagraża zdrowotnemu stanowi miasta, załatwienie tej sprawy jest rzeczą nagłą. Opinia wyrażona w rezolucji Wydziału krajowego jest sprzeczną z podaniem w petycji orzeczeniem protomedyka i ze zdaniem inspektora szpitali krajowych z roku 1875. Dlatego proszę, aby komisja sanitarna w tej sesji sejmowej jeszcze tę petycję zbadała i sprawozdanie swoje przedłożyła. Wniosek ten podaję pod rozstrzygnięcie Wysokiej Izby.

Książę Marszałek. Podaję wniosek ten sam z siebie naturalny pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby komisja sanitarna jeszcze w bieżącej sesji przyszła ze sprawozdaniem w tym przedmiocie, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Sawczak ma głos

P. Dr. Sawczak. Pietnajciat pchorilciw hromady Koniuchy powita Berezańskoho wnesło szcze 28 mynuwszoho misiacia petycyu o zapomohu. Poneże nużda jest welyka w toj hromadi, dlatoho ja proszu szczyby taja petycyja trakto-

wana buła jako nahlucza i szczyby komisya budżetowa jak najskorsze na odnim z najblyższych zasidań bez drukowania pryszła ze sprawozdaniem. Czyśło toj petycyi jest 394.

Książę Marszałek. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, podaję wniosek ten pod głosowanie. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Pid cz. 386. wnis nyini Wydił powitowyj w Turcypetycyu o udiłenie zapomohy na ufundowanie szkoły rilnychopremysłowej w tamtojszym powiti. Wydił powitowyj ze swojej storony prydiływ 10.000 rynskich na toj cil. Sprawa taja jest żyżna, na bo cilyj powit ne maje w najblyższym okruhu majže nijakoj szkoły serednoj, nijakoj szkoły premysłowej i dlatoho poperajuczy tuju petycyu widnoszu sia do Wysokoho Sojmu z prošboju, szczyby poruczyw komisiji szkilnoj, do kotroj taja petycyja zistała prekazana, szczyby tuju petycyu zalahodyła dost w czasi, szczyby taja petycyja i jej połahodzenie buły traktowane seho roku. Sprawa jest dla powitu duże ważna, dlatoho poperajuczy ju proszu Wysokoj Sojm, aby do mojeho wnesenja zwolyw sia prychylyty.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja do uwah p. Teliszewskoho pozwolu sobi szcze dodaty, szczyby piśła moho mninia pryspisyty tuju sprawu i ne widsyłaty tuju petycyu do komisiji szkilnoj, tilko do komisiji gospodarstwa krajewoho, poneże ta komisya takimy sprawamy sia zanymaje i taki sprawy maje. Pozwolu sobi zminyty wnesenie w tim, szczyby tuju petycyu widstupyty komisiji gospodarstwa krajewoho.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja pryłuczaju sia do wnesenia p. Antoniewycza.

Książę Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, proszę o głosowanie — kto się zgadza z wnioskiem, by petycję Wydziału powiatowego turczańskiego o utworzenie szkoły rolniczo-przemysłowej

(wchłone) wniosek przyjęty

odstąpić komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest :

Pierwsze czytanie wniosku p. Goldmana w przedmiocie założenia przy seminarjach nauczycielskich męskich we Lwowie i Krakowie kursu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych. (Alg. 107.)

Udzielam głosu p. wnioskodawcy Goldmannowi.

P. Dr. Goldman. Wysoki Sejmie! Dostojny Księżę Marszałek zagajając tegoroczną sesję sejmową wypowiedział między innymi zdanie, że „uchwaleniem ustawy o katechetach i nauczycielach religii Sejm nasz wyprzedzając pod tym względem inne kraje koronne chciał zaznaczyć, że chodzi mu nie tylko o wykształcenie ale także i o wychowanie młodzieży i to o wychowanie na tle religijnem“. Jestem przekonany, że wszyscy w tej Wysokiej Izbie podzielimy myśl zawartą w tem zdaniu. I dlatego motywując swój wniosek nie uważam za potrzebne szeroko się rozwodzić nad zbawiennym wpływem, jaki nauka religii wywiera na młodzież do szkół publicznych uczęszczającą, i jak konieczną jest rzeczą, aby ta nauka odbywała się systematycznie. Na jedną okoliczność jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby. Jeżeli na ogół młodzieży do szkół publicznych uczęszczającej nauka religii działa umoralniająco, jeżeli ta nauka jest dla nich ważnym czynnikiem wychowania, to odnośnie do młodzieży żydowskiej udzielanie tej nauki oprócz strony moralnej i wychowawczej ma jeszcze jedną stronę i to stronę utylitarną, tę mianowicie, że zachęca rodziców żydowskich do posyłania swoich dzieci do szkół publicznych. Świadomość, że dziecko do szkoły publicznej uczęszczające oprócz przedmiotów świeckich uczy się także zasad swojej religii jest ważnym czynnikiem do usunięcia niechęci i zwalczania oporu, jaki w niektórych warstwach ludności żydowskiej tego kraju przeciw szkole publicznej w mniejszej wprawdzie niż dawniej mierze ale zawsze jeszcze niestety istnieje.

Nauka religii systematycznie w szkołach wykładana i to także dla dzieci żydowskich ułatwia wykonanie przymusu szkolnego wobec rodziców ociągających się z posełaniem dzieci do

szkół. Okoliczność bowiem, że dziecko żydowskie w szkole pobiera naukę religii swojej zdejmuje z przymusu charakter pozornego pogwałcenia, sumienia, jaki mu nadawać zwykli zacofańcy i wrogowie szkoły publicznej. Nauka religii dla dzieci żydowskich udzielana jest niemniej ważnym krokiem, jeżeli nie do zupełnego usunięcia istnienia chajderów to przynajmniej do zamykania ich wrót przed młodzieżą w wieku szkolnym będącą.

Aby jednak nauka religii skutek ten wywierała, aby mogła działać umoralniająco, wychowawczo i aby miała także owe utylitarne następstwa, na to nie wystarcza fakt, że nauka ta jest wykładana, ale zależy to przeważnie od sposobu w jaki ta religia jest wykładana, od ducha jakim jest owiana, jednym słowem od osobistości która tę naukę wykładać ma. Uwaga ta prowadzi mnie do właściwego przedmiotu mego przemówienia.

Do niedawna jeszcze staranie o należyty wykład religii pozostawionem było poszczególnym wyznaniom, to znaczy, że staranie o to, aby religia dla dzieci żydowskich była w szkołach wykładana, pozostawionem było zborom izraelickim, czyli tak zwanym Kahałom. Zbory miast stołecznych we Lwowie i Krakowie, zbory w większych miastach kraju wykonywały swój obowiązek sumiennie. Nie znam budżetu innych zborów ale we Lwowie, gdzie mam zaszczyt sam należeć do Przełożęństwa Zboru i gdzie w sprawie zorganizowania tej nauki czynny brałem udział, wiem, że koszta tej nauki wynosiły przeszło 3.500 zł rocznie. Powtarzam, że w większych miastach Zbory obowiązek swój wykonywały należycie. Ale inaczej rzecz się miała w przeważnej części gmin naszych, po części, z powodu panującej tam większości ortodoksyjnej, po części z powodu notorycznego ubóstwa tych zborów, obowiązku tego albo wcale nie wykonywano albo wykonywano niedostatecznie. Do tego przychodzi jeszcze jedna ważna bardzo okoliczność, która udaremniała najlepsze nawet w tym kierunku chęci, a okolicznością tą był i jest brak nauczycieli, którzyby pod względem fachowej znajomości przedmiotu, pod względem ogólnego wykształcenia pedagogicznego i co w naszych stosunkach jest rzeczą bardzo ważną, pod względem władania należycie językiem polskim, odpowiadali słusznym i uzasadnionym wymaganiom. Brak ten dawał się uczuwać nawet

tym Zborom, które funduszów nie żądały i które obowiązku na nich ciężącego nie lekcewały. Dla przeważnej części Zborów izraelskich brak ten był pożądanym pretekstem do tego, aby zrzucić ze siebie niemiły i przykry obowiązek.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej uwagi, nie mogę nie wskazać jeszcze na jedną przyczynę, która udaremniała wszelkie zachody około tej sprawy, która spowodowała, że nauka religii dla dzieci żydowskich nie odniosła tych skutków i nie wydała tych rezultatów, jakich mieliśmy prawo się spodziewać. Nauczyciele religii żydowskiej nie ukwalifikowani, mianowani przez Zbory izraelskie są i przez te zbory płatni — i to przeważnie zle płatni — do władz szkolnych w luźnym tylko pozostający stosunku, nie mieli i mieć nie mogli w gronie nauczycielskim tego znaczenia i tej powagi, jaką ze względu na przedmiot przez nich wykładany mieć byli powinni. To były ujemne strony systemu, który obowiązywał do końca roku przeszłego.

Ustawa o katechetach i nauczycielach religii pod wielu względami sprowadziła zmianę na lepsze. Przyjąwszy nauczycieli religii i katechetów na etat funduszu szkolnego a względnie tego funduszu szkolnego, który pokrywa wszystkie wydatki szkolne i wyznaczwszy dla nich płacę odpowiadającą płacy innych nauczycieli, ustawa zapewniła im należne im miejsce w gronie nauczycielskim. Ustawa przytem nie naruszając w niczem wpływu władz religijnych na nominację tych nauczycieli religii zapewniła władzom szkolnym nadzór nad należytym wykładem tego przedmiotu i przyczyniła się znacznie do tego, aby ten wykład wydał należyte owoce. Dla religii katolickiej, tak obrządku łacińskiego, jak i greckiego, ustawa ta zrobiła wszystko, aby dotychczasowy stań zmienić na lepsze. Nauczycielami tak jednego jak drugiego obrządku są duszpasterze, są to księża, którzy wychowują seminaria duchowne. Inaczej ma się rzecz z religią żydowską. Brak nauczycieli należycie ukwalifikowanych nie tylko że nie ustał, ale jeszcze się bardziej wzmógł i w znaczniejszej jeszcze występuje obecnie mierze. W aktach Rady szkolnej krajowej ciekawe pod tym względem można znaleźć szczegóły. Kandydatów, którzyby posiadali wymagane przez ustawę warunki bardzo mało, to też dotychczas bardzo znaczna ilość posad stabilizowanych nie jest

obsadzoną dla braku ukwalifikowanych nauczycieli. Ustawa w §. 3. żąda od kandydatów na nauczycieli religii albo ukończenia szkoły rabinów z dobrym postępem, albo kwalifikacyi na nauczyciela szkół ludowych i fachowej znajomości przedmiotu. Kandydatów pierwszej kategorii nie mamy i mieć nie możemy, bo nie mamy w kraju szkoły rabinów. Kandydatów drugiej kategorii mielibyśmy dość, ale ci ukwalifikowani nauczyciele nie posiadają fachowej znajomości przedmiotu, jaki wykladać mają. Ten stan rzeczy wymaga koniecznie rychłej naprawy. Zachodzi przedewszystkiem pytanie, kto ma to złe usunąć, kto ma zaradzić brakowi nauczycieli religii żydowskiej w szkołach ludowych.

Bezsprzecznie jest to obowiązkiem Rządu. Z chwilą bowiem, gdy nauka religii w szkołach ludowych przestała być sprawą, dotyczącą wyłącznie tylko wyznawców odnośnej religii; z chwilą, gdy uznano, że należyte uczenie religii jest sprawą obchodzącą kraj cały, z tą chwilą, musimy konsekwentnie przyjść do przekonania, że Rząd, który ma obowiązek z funduszów państwowych starać się o dostarczenie sił nauczycielskich w ogóle dla szkół ludowych, ma także obowiązek kształcenia i przyswajania nauczycieli religii żydowskiej, dla dzieci wyznania mojżeszowego. I dlatego też w moim wniosku proszę Wys. Izbę, aby wezwała Rząd, by ten jak najrychlej usunął brak nauczycieli religii żydowskiej.

Ale pozostaje jeszcze jedno pytanie, w jaki sposób Rząd ma złemu zaradzić, jakich ma użyć środków, aby dostarczyć szkołom ludowym jak najrychlej potrzebnej liczby nauczycieli religii? W pierwszym rządzie przez założenie szkoły rabinów w kraju naszym. Przyznaję, że gdybym chciał iść za pierwszym impulsem i gdybym chciał tu wypowiedzieć moje osobiste przekonanie, tobym we wniosku musiał żądać założenia szkoły rabinów.

W tej Wys. Izbie nie raz już przy omawianiu spraw krajowych powoływano się na wzór kraju, o miedzę zaledwie od nas oddalonego, t. j. na Węgry. Niech Wys. Izba pozwoli, abym i ja w tej sprawie powołał się także na naszych sąsiadów. Z chwilą, gdy Węgry odzyskały byt narodowy, gdy daną im była możliwość załatwiania spraw swoich wedle własnego uznania, uznali oni za rzecz pierwszorzędną wagi, uczynić wszystko, aby przyspieszyć załatwienie tzw. kwestyi żydowskiej, uważali za rzecz pierwszo-

rzędnej wagi uczynić wszystko, aby ułatwić zlanie się żywołu żydowskiego z resztą mieszkańców kraju, aby z żydów zamieszkałych na Węgrzech zrobić obywateli Węgierskich, używających w pełni praw obywatelskich, ale zarazem poczuwających się do wszystkich względem kraju i współobywateli obowiązków.

Jako ważny krok, do tego celu zmierzający uważano założenie szkoły rabinów w kraju i taką szkołę kosztem państwa założono. Potrzebę zresztą takiej szkoły w kraju naszym uznała także ankieta, która za inicjatywą Towarzystwa „Przymierze braci“ obradowała pod dostojnym przewodnictwem byłego marszałka hr. Jana Tarnowskiego w roku bieżącym nad tak zwaną sprawą żydowską.

Jeżeli mimo to wszystko nie proponuję w moim wniosku założenia szkoły rabinów, to czynię to dlatego, że wiem, że byłoby to teraz tylko pium desiderium. Znam usposobienie pod tym względem sfer decydujących w rządzie centralnym.

Znam niestety także usposobienie większości moich współwyznawców i wiem, że gdybym taki wniosek postawił, posypałyby się petycje, protesty do wszystkich instancji parlamentarnych i rządowych a doświadczenie uczy, że takie protesty i petycje często bardzo skutek odnosiły i to pod pretekstem warowania wolności sumienia. — Mnie chodzi o spieszny ratunek, o pomoc doraźną i dlatego w moim wniosku żądam rzeczy, która jest możliwą do uskutecznienia i która jak najrychlej w danych warunkach brakowi, o jakim wspomniałem, zaradzić może. — Dla tego proponuję, aby Sejm wezwał rząd do założenia kursów wieczornych przy seminariach nauczycielskich męskich.

Uczniowie tych seminariów wyznania moźeszowego uczęszczając na ten kurs, mogliby nabyć gruntownej znajomości fachowej przedmiotu, a uzyskawszy kwalifikację nauczycielską, byłiby w posiadaniu wszystkich warunków ustawą wymaganych.

Nie będę się zapuszczał w dalsze szczegóły, jak te kursa mają być urządzone i jakich przedmiotów uczyć mają.

Pozostawiam to rozprawie władz szkolnych a jestem przekonany, że Rada szkolna krajowa wezwana do tego przez Wys. Sejm, przystąpi do spełnienia zadania z całą życzliwością na jaką sprawa zasługuje.

Pozwoliłem sobie wraz z szan. kolegą Dr. Fruchtnanem sprawę tę w Wys. Izbie podnieść; zdawało się nam bowiem, że poruszając tę sprawę, nie działamy tylko w interesie współwyznawców naszych, ale że podnosimy sprawę, cały kraj obchodzącą.

Nie mogę zakończyć mojego przemówienia, nie dodawszy jeszcze jednej uwagi.

To co my proponujemy, jest, jak powiedziałem, tylko środkiem doraźnym, półśrodkiem; całkowitym środkiem i to środkiem, któryby miał daleko większe znaczenie, któryby miał możny wpływ na przyszłe, zgodne z interesem kraju, ukształtowanie stosunków żydowskich, jest i pozostanie szkoła rabinów w kraju naszym. — Taka szkoła, panowie! nie może stać się za inicjatywą prywatną, choćby nawet tym prywatnym człowiekiem był poseł.

Takie zakłady stanąć mogą tylko za inicjatywą wyższą, ważniejszą, za inicjatywą władzę w rękę mającą. — Tę uwagę pozwałam sobie polecić szczególniejszej rozprawie Wys. Rządu krajowego. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisji szkolnej. (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie: Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego wniosku do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do dalszego porządku dziennego zażądał głosu p. książę Czartoryski. Książę Czartoryski ma głos.

P. książę Czartoryski. Wskutek choroby p. Asnyka, który jak dowiedzieliśmy się, nie wróci już na teraźniejszą sesję, ubył komisji szkolnej jeden członek. Z upoważnienia komisji szkolnej wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła wybrać w jego miejsce jednego członka do komisji szkolnej; do księcia Marszałka mam prośbę, jeżeli wniosek mój będzie przyjęty, ażeby wybór tego członka postawił na porządek dzienny następnego posiedzenia.

Książę Marszałek. P. książę Czartoryski wnosi, ażeby wybrać jeszcze jednego członka do komisji szkolnej. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. Czy żąda kto głosu?

(Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. ksiązę Czartoryski. Proszę jeszcze o głos w sprawie formalnej.

Ksiązę Marszałek. P. ksiązę Czartoryski ma głos w kwestyi formalnej.

P. ksiązę Czartoryski. Zabieram jeszcze głos w kwestyi formalnej. Jest w komisji szkolnej petycja gminy Klikowy o niżenie prestacyi szkolnej.

Stawiam wniosek, ażeby petycją tę odeśłać do komisji budżetowej, dokąd właściwie należy.

Ksiązę Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego opiewa:

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw z d. 23. maja 1883 nr. 82 i 83 dz. p. p. i rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z d. 11. czerwca 1883 nr. 91 dz. p. p. co do utrzymywania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem. (Aleg. 108).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! — Pered wamy leżył mij wnesok; win jest korotkij i w motywach i w postulatach swoich jasnyj. Ja ne zaberu mnoho czasu, szczoby dokazaty, szczo mij wnesok jest postulatom dla rilnychoj ludno sty żyznenym, szczo postulatowy tomu wdowolyty dokoncze treba.

Jak Wam zwistno, zakon z 23. maja 1883 cz. 82. i z toj samoj daty cz. 83., maw hołownu cil wwesty w zhidnist knyhi hruntowi z operatom katastralnym. — Zachodiat sia dwa orhana, sudowyj, i orhan katastralnyj około toho, szczoby oskillo można uderżaty zhidnist pomeży odnoju y druhoju knyhoju. Seho zarządzenia waźnist i donesłist ja uznaju i zajawłaju, szczo ne dumaju opugnowaty toho, szczo w interesi pryludnim, w interesi prawnoho por-

jadku zachowanie shidnasty tych oboch knyh jest dokoneczne. Ja ne żadaju zminy zakona, ani zminy postupowania, ja żadaju tylko toho, szczo by toj obowiazok uderżowanja zhidnasty knyhy gruntowej z operatom katastralnym, kotra wykluczno tiazyt na storonach, o skillo można, buw pojedynczyj, i oskillo można, buw jak najskorszyj, a szczo najwaźniejsze, aby ne kosztowaw mnoho. Hołos mij, moi panowe, ne jest hołosom odynyci, to jest hołos zahału, hołos selan, hołos posidacziw bilszoi majetnasty i hołos wsich prawnykiw.

Wsi ony hodiat sia na toje, szczo stan, wytworenyj oboma zacytowanymi zakonami, dla selaństwa, i w zahali dla posidacziw zemlańskich, jest duże tiazkim, a szczo waźniejsze, jest duże dorohym. Mij hołos znachodyt takozh po pertie i u prawytelstwa naszoho, bo samo Ministerstwo skarbu wże w r. 1889 pryjszło do pereświdczenia, szczo sej zakon wystawłaje storony na duże wełyki wydatki i koszta a tomu, szczo sej porjadok leżył pereważno w interesi zahału, w interesi ciłoj suspilnasty, neopravdani.

Rozporządzenie w tim wzhladi w r. 1889 ministerstwom wydane, ne mało nyczoho innoho na hadci, jak tylko własne ustoronenie łycha, kotre zistało tymy zakonami spowodowane, bo w perszim ustupi postanowłeno w tim rozporządzeniu, szczoby mensze bilsze były zachowany odnocilny normy postupowania, szczoby postupowanie, proceder w predmeti ujawnienia zmin w katastri hruntowym i w knyzi gruntowej były riwnomirni, a w druhim ustupi postanowłeno, szczoby koszta, počuczeni z perewedeniem toj zhidnasty, społuczeni były, oskillo można, ne wełyki.

Odnakoż to rozporządzenie zowsim ne wdołwłaje naszym postulatam. Postulaty naszi wymahajut dopownenja toho diła, kotre jak zwist no leżył wykluczno w sferi zahalnoho interesa i dobra. — Szczo dneś wydane rozporządzenie w koryść zahału zemlan sprawy toj w nyczim ne počuczszyło, ricz jasna. — Zwistno bude panam, jak sprawy seho roda sia perewodiat. Proceder jest ślidujucznyj: geometra ewidencynyj, majucznyj obowiazok prowirjuwaty peryodyczno stan faktycznoho posidania z stanom tabularnym, — podaje koźdu spostereżenu zminu do widomasty sudowej a Sud zwertaje sia do tych storon, kotri w tych gminach sut intereso-

wani, z wizwaniem, aby ony stan tabularnyj uporjadowały.

Doky sud o zmini wisty ne maje, doty majut storony spokij, no wid czasu, koły sia o zmini dowidaw, rozpoczynajut sia dla storony kłopoty, rozpoczynajut sia tiahary, rozpoczynajut sia wydatki w toj tilko ciły, szczooby wdowołyty potrebam, kotri nakazani sut interesom i dobrom zahalnoho porjadowu prawnoho.

Toj kotryj maje w ruci jakyj takyj dokument — toj może daty sobi radu, ałe de ciła zmina polahaje na dohowori dowirocznim, na ustnoj umowi, de ide o posidanie czasty parceli gruntowoj, tam doperwa storona interesowana jest dijestno bidna. Sły rozchodyt sia o parcelu katastralnu, kotra stanowyt ciłist w operati katastralnim, szcze i toje dašt sia uładaty bez wełykoho zachodu, szcze i toje ne potiahne za soboju wełykych wydatkiw i kosztiw, ałe ne daj Boh sły selanyn kupyw czastyнку parceli stanowlaszczoi ciłist w operati katastralnim abo sły kupyw parcelu, kotra stanowyt predmet knyħ gruntowych sudu okružnoho (a ne powitowoho) tohdi rozpoczynaje sia sprawdi nedola. W perszim słucazaju musyt selanyn staraty sia o uzyskanie mapy i uzyskanie wytiahu katastralnoho, staraty sia o wyhotowanie pewnoho czysła szkiciw z mapy katastralnoj, musyt staraty sia o dokument widpowidnyj, musyt spysaty podanie, wsio toje opłatyty a krim toho szcze i ostemplowaty.

Taja ciła informacyjna czast perewedena w shidnosty meže stanom faktycznym posidania a stanom tabularnym, jest jak panowe z toho wydyte duže kosztowna, tak kosztowna, szczo neraz ciłkom ne widpowidaje toj wartosty jaku reprezentuje predmet o kotoryj sia własne rozchodyt.

Ja z mojej praktyky znaju, szczo w mnohych słucazajach, hde wartist gruntu, o kotoryj sia rozchodyło, de treba buło regulowaty stan tabularnyj, ne wynosyła i 10 zołotyħ a koszta połuczeni z tym procederom, ne czyślaczy chodu po terminach, buły o mnoho wyższy, znaju słucazaji, hde koszta mnoho perewyższyły wartist gruntu, a selanyn neraz buw w tim prykrim położeniu, szczo pomymo toho szczo dla neho každyj kuseń zemli jest welmy dorohij, ochotno by sia zrik toho kusnia zemli, koby tilko buw wilnyj wid toho obowiazku, koby ne

buw naraženýj na ponoszenie wsich tych kosztiw. Szczoż doperwa kazaty, jesły zakupłena czast wchodyła w skład tabuli suda okružnoho, jesły pochodyt z czasty dominikalnoi, tohdy selanyn chotiajby buw i majetnyj, sam sobi rady daty ne może.

Sut i taki słucazi, hde ani win sam ani notar ani adwokat ne sut w stani sobi poradyty. My majemo w naszych knyħach hruntowych taki anomalii, szczo rozhlanuwszy sia w nych i poriwnawszy ich z stanom faktycznym najbihlij-szyj prawnyk prychoďyt do toho sumnoho rezultatu, szczo uporiadowanie tabuli ne možływe, szczo ne ma innoj rady jak chyba wykienuty to wsio, szczo sia znajszło w knyzi hruntowoj i nowi knyhy założyty, imenno maje sia taja ricz tam, hde dawni czasty i ciłosty dominikalni robyti miž selan, de pered założeniem knyħ hruntowych ne wykazano podiłu dawnoho i pry założeniu toho perediłu ne uwzhladneno i de wziato za pidstawu wpys dawnych knyħ, de wsi parceli dominikalni bezwzhladno jako integralnu czašt tiła tabularnoho pryniato. Ti parceli kotri dawno wže perestały buty dominikalnymi kotrii z dawen dawna ne wchodiat w skład bilszoi posiłosty per fas et nefas distały sia do knyħ hruntowych suda okružnoho i tam prawo własnosty zistało zapysane ne na toho kotoryj buw w ich posidaniu, ałe na takoho, kotoryj dawnyj litamy za włastyteła ciłoho tiła tabularnoho buw zapysanyj.

Ja w moim powiti maju słucazaj, szczo prawo własnosty odnoho hruntu wpysane jest na sto kilkadiesiąt włastyteliw z kotrych mnohi siahajut po rik 1801. Toj hrunt stanowlaczyj kołyś tam integralnu czašt bilszoi posiłosty rozpaw sia dneś meży selan i teper kažut im: naprawljajte toje i sprowadźujte zhidność stanu tabularnoho z stanom faktycznym. Kołyby to tilko nakazuwały, ałe okładajut karamy, oprydilajut termina na koteri jesły lude ne stanut, zahraźuje im kara hroszewa, kotora z každyj majže misiaciom pidnosyt sia. Takij stan zachodiaczyj meže tabuťeju a stanom faktycznym jest anomalijeju i pisła mojej hadki, piśła mojego perekonania uhruntowanoho na faktach tomu stanowy newynny storony, kotrii dneś za toje pokutujut, tilko wynni tomu organa, kotrii zakładały knyhi hruntowi. Knyhy zře w samych poczatkach założeni stały sia pryczynoju toho, szczo w ka-

żdy m sudi powitowim leżył na biurach dotychczasowych referentów po 10 do 20 tysiączków arkuszy wykazujących niezgodności ksiąg gruntowych z operatami katastralnymi. Ten stan nie byłby możliwym, gdyby księgi były założone tak jak ono stało się być powinno. Szczo się tak nie stało nie wynika z tego organów do zakładania ksiąg gruntowych pokrywanych, to jest komisariów hipotecznych. Przyczyną tego znachodź się ino. U nas w Haliżynie na polu połączenia sudownictwa mało szczo zrobiono. Sudy są uposażeni niedostatecznymi sędziami i nie mogą dawać sobie rady za dla przeciążenia. Każdy komisar hipoteczny dlatego, szczo winno być przyznaczonej do przedłożenia operatu w sposób określony terminami, musi operat przedłożyć w zakazanym czasie chociażby to sędziom jego przechodziło. Przy zakładaniu ksiąg gruntowych braw za podstawę reambulowany kataster. Zakładanie ksiąg poślidowało po reambulacji w 5 do 8 lit. W tym czasie zaszły zmiany, którymś albo były w katastrze ujawnione albo nie; zależało to od dobrej woli i szczyrej ochoty tego geometry ewidencyjnego do którego uderzowanie ewidencji tych zmian należało. Wziawszy to za podstawę założono księgi. No w krótkim czasie pokazało się, szczo z nich korzystano nie można, szczo księgi tym gruntowici do użytku są nieodpowiedni. Treba tody prostować a ponieważ termin do sprostowania minął, ponieważ strony nie miały o znaczeniu jego pojęcia, toż teraz tiahar, który pisał zakona o założeniu ksiąg gruntowych spoczywał na organach prawytelstwennych na sudach i na kosztu derżawy, teraz przejść na koszt stron prywatnych i to szczo powinno być kosztem derżawnym w czasie założenia księgi gruntowej albo najpóźniej w terminie reklamacyjnym, toże urzędowi organu sudowemu przewodził teraz kosztem stron, którymś w tym żadni wyny nie ponęły i nie ponosił. Jesli to na odnochu wypała tylko jedna sprawa, ale znaju z doświadczenia szczo sudy nie mający sędzi dostatecznych przez 7 albo 8 lit w sprawach tych niczego nie robiły a koły werchowni władzy natężyły i załatwienia tych spraw zażądały, zrobiono zawizwanie do stron, aby regulowały stan tabularny i z tego wyszło, szczo w odnim miasy odna i taja sama strona 10 a dekotra 15 wizwań do uregulowania stanu tabularnego szczoś distawała; a po przyto trzeba znaty, szczo cię jego gaziwstwo wynosiło

wsioho na wsioho 8 morhiw. Teraz przedstawię sobie panowie! jeśli selanin distaw takich zawizwań 5 albo 6 a w każdym nałożona, względnie zagrożona jest kara, czy możliwe jest, szczo winno wdowoływ tym wszystkim wizwaniam w określeniu czasu, czy możliwe jest, szczo winno tymi kosztami z uporiadkowaniem tabuli opołączeni, bez własnej szkody i straty ponieść mi? Absolutnie nie!

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.

Toż ja znaju ten stan dość dobrze, jakim zachodził u nas po powiatach, ja postawię się wniesok i w tym wniesku moim nie żadam zmiany zakona, bo znaju i uznaju, szczo uderzanie zbindnoscami dokończone jest potrzebne, ale żadam tylko tego, szczo strony, którymś nie przewinęły się tym, szczo stan się faktyczny nie hodził się do stanów tabularnych, szczo oni za to nie płać. Dumaju, szczo żądanie moje do wszystkim jest oprowadzone i słuszne i dumaju, szczo toż moju hadku podiłył także i Wys. Sejm. Postulata, jaki w tym względy ja postawię, są umienni. Nie żadam, szczo ktoś druhim za strony uporiadkowanie tabuli perewodyw, nie żadam, szczo by prawytelstwo własnym kosztem dopowniało chyba ksiąg gruntowych, które spownenno w czasie założenia ksiąg. Nie! Żadam tylko szczo stronom przez nadmir kosztów wykonanie tego obowiązku nie było po prostu nie możliwym. W pierwszym ustępie moich wniesień żadam, szczo by protokoły, widpisy i wsiaki dokumenta, poświadczające z spraw ewidencyjnych wypływające, były wilni wid stempla.

Dumaju, szczo toż ciękom sprawę widywać ricz i każdy mi racie żądania tego przynast, bo tu chodzi o dobro zahału, toż hodził się postaraty o to, aby odynycia nie była zmuszona do opłaty stempla z własnej kieszeni. W druhim ustępie żadam zmian tych postanowien zakonnych w tym naprzemi aby tam, hde potrzeba zachodził dla uporiadkowania stanu tabularnego wyhotowienia szkiców i map z operatu katastralnego, c. k. geometry ewidencyjni były obowiązani szkicy te wyhotowluwały; aby dokumenta, przez nich wystawieni, były wilni wid stempla. Może mienę trafyt zmić z strony prawytelstwa, szczo geometry są tak przeciążeni, szczo oni nie budut

w syli toho dokonaty i szczo tohdy treba bude zbilszenia personalu.

No tak ne jest, ja jeśm toho mninia, szczo to zo wsim ne pryczynyt sia do obtiażenia geometriw, bo my duże dobre znajemo, szczo takij geometra ewidencyjnyj objidżaje litnymy misiaciami ciłyj powit, konstatuje zminy, ujawniaje ich na szkicach indykacyjnych a w zymowych misiaciach wyrablaje dalszi operata. Dumaju otżeż, szczo wyhotowlenje takoj szkicy pry ujawnenju zmin na mapi katastralnoj ne zabere mnoho czasu, tim bilsze, szczo w takich zminach rozchodyt sia o duże mańenki, neznaczni kusnyki zemli, kotroj na szkicach zaczerkneniem 2, 4 do 5 linij dokonuje sia. Po mojej otżeż hadci, ne buwby to motyw dostatocznyj do widkinenja toho moho postulatu; bo zachid i trud geometry, kotryj sporiadżaje oryhinał, buwby duże małyj pry wyhotowleniu kopii z nych. W tretim postulati żadaju, szczo by sud powitowyj buw zobowiazanyj z uriadu perewodyty tiji zminy, i ne ostawaty tylko na formalnym zawżiwaniu storon do rektyfikowania stanu tabularnoho, a tilko tam, hde jest kwestia meży storonamy spirna, szczo by zminu wykazuwaty buły storongy sami obowiazani.

Skażut meni, szczo mensze bilsze, postupowanje to i teper praktykuje sia po sudach. Ni! — Ja riszuczno skażu, szczo ni, dla toho, bo w tim wzhladi ne ma pozytywnoho prypysu Jesły ne kotoryj sud faktyczno tak postupuje, to win diłaje tylko za inicjatywoju toho abo innoho sudii powitowoho, kotryj uważaje to za swij obowiazok storonam w tych sprawach pomahaty Odnakoż w tym wzhladi prypysu pozytywnoho ne ma. Storongy majut piśła pozytywnoho prykazu obowiazok sprawu zmin sami pryłahodyty i peredłožyty to sudowy hipotecznomu wse szczo do perewedenja toj zminy hipotecznoj potribne, tomuż to welyka czast sudiw powitowych toj praktyki sia derżyt i toju ide dorohoju, jesłyby odnak zmina nastupyla w tom napriami w jakim ja toho zadaju, toby sej sposib postupowania buw nemożlywyj, bo tohdi obowiazok rozślidzowania ciój toj sprawy, wchodżenie w „meritum“ sprawy i wkazania dorohi tomu, koho to dotyczył, jakoju maje ijty szczo by do cili dijty, spawby na sudy powitowi, a tohdy, jesłyby sud wwijszow w meritum toj sprawy i musiw jeju z uriadu perewodyty, pryszowby sam neraz w toje prykre położenje,

w jakim dneś znachodiat sia storongy — pryszowby do toho perekonania, szczo w dekotrych słucażach uporiadkowanie tabularne ne możlywe.

Ja proto dumaju, szczo wykazawjem aż nadto dostatoczno, szczo w tim wzhladi, stawłajuczny moje wnesenie, dopowniu chyby, kotori perwistno pry układnaniu teksta zakona zdiłano. W toj otże nadiji, szczo moje wnesenie na sehoricznim zasidaniu bude połahodżene proszu Wysokoho Sojmu, szczo by izwołył wnesenie toje widosłaty do komisii prawnycoj dla rozślidu, a do neji zwertaju sia z tym proszeniem, szczo by wnesenie moje jak najskorsze połahodyła i szczo na toj sesji sprawozdanie z wnesenia toho Wysokomu Sojmowy peredłožyła.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. Wnioskodawca prosi o odesłanie jego wniosku do komisii prawniczej z tem, ażeby jeszcze w tej sesji przedłožyła z niego sprawozdanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Wybór uzupełniający trzech członków do komisii podatkowej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Horwata, Mikołaja Terosiewicza, Michalskiego, Herasimowicza i Bronisława Herodyskiego.

(Skrutatorowie zbierają kartki).

Zanim pp. skrutatorowie załatwią się z wyborem, przystępujemy do porządku dziennego. (Czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytnicznych:

1. Radzie pow. w Borszczowie na drodze pow. Uście biskupie-Jezierzany;
2. Radzie pow. w Tłumaczu od mostu na rzece Strychance;
3. Radzie pow. w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie;
4. Radzie pow. w Buczaczu na drodze pow. Buczac-Potok Złoty;
5. Radzie pow. w Brodach na drodze pow. Brody-Założce. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie, na drodze powiatowej Uście Biskupie - Jezierzany;
2. Radzie powiatowej w Tłumaczu, od mostu na potoku „Strychance“;
3. Radzie powiatowej w Nadwornie, od mostu na rzece Prucie;
4. Radzie powiatowej w Buczaczu, na drodze powiatowej Buczacz - Potok złoty;
5. Radzie powiatowej w Brodach, na drodze powiatowej Brody - Załósce.

Wysoki Sejmie!

1. Staraniem Reprezentacji powiatu Borszczowskiego podjętą została budowa drogi powiatowej Uście Biskupie - Jezierzany w łącznej długości 37 klmtr. 818 mtr. Część tej drogi po wybudowaniu na przestrzeni 14 klm. koncesyą z 20. listopada 1888 (Dz. u. kr. z r. 1889 Nr. 3), omyconą została podług taryfy klasy I obowiązującej na drogach krajowych. W roku bieżącym pomieniona droga wybudowaną została na dalszej przestrzeni 15 klm., a Wydział powiatowy, celem zabezpieczenia kosztów konserwacyjnych na przestrzeni nowo zbudowanej drogi, prosi o dalsze jej omycenie a to na dwóch stacyach z wymiarem 2 centów od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu na każdej z tych stacyj. Zarazem tenże Wydział uzasadnia wniesioną prośbę następującymi okolicznościami:

Koszta budowy rzeczonyj drogi na przestrzeni 15 klm. wynosiły ogółem 30.082 zł. 39 ct. na co fundusz krajowy przyczynił się subwencją w wysokości 50% ogólnych kosztów.

Koszta konserwacji obliczone rocznie na 1046 zł. obciążąłyby znacznie fundusz powiatowy, dlatego Wydział powiatowy pragnie uzyskać ulżenia tych kosztów za pomocą dalszego poboru myta.

Zdaniem Wydziału krajowego zapewnienie potrzebnego funduszu na rzecz racjonalnego utrzymania drogi powiatowej Uście Biskupie - Jezierzany na przestrzeni łącznej już zbudowanej w ilości 29 klm., może być osiągnięte przez zaprowadzenie myta w myśl rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 20. grudnia 1858 l. 45026 w odległości 15 klm. między jedną a drugą stacyą, a zatem na dwóch stacyach (a nie jak Wydział powiatowy projektuje aż na trzech sta-

cyach), z zastosowaniem na każdej stacyi ustawą z 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. z r. 1872 Nr. 18) unormowanej taryfy klasy drugiej.

Wydział krajowy wnosi zgodnie z przyjętymi zasadami zniesienie koncesyi z dnia 20. listopada 1888 (Dz. u. kr. Nr. 3), a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania wspomnianej drogi na dwóch stacyach mytniczych.

2. Wydział powiatowy tłumacki prosi o nadanie prawa do dalszego pobierania myta na potoku „Strychance“ pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z 29. stycznia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 29).

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że omycony most znajduje się na trakcie drogi Uściańsko - Maryampolskiej łączącej powiat tłumacki z powiatami buczackim i stanisławowskim, że na poczet kosztów poniesionych już z funduszu powiatowego na rzecz tego mostu w kwocie 1267 zł., uzyskano z poboru myta w ciągu dotychczasowej koncesyi zaledwie 159 zł., pozostaje do wyrównania niedobór w kwocie 1.218 zł.

3. Gminy wspólnie z obszarami dworskimi w Delatynie i Zarzeczcu powiatu Nadworniańskiego, na mocy najwyższego postanowienia z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 Nr. 13) uprawnione zostały do pobierania myta na rzece Prucie przez przeciąg lat pięciu. Most ten w dniu 9. sierpnia 1888 przez gwałtowną powódź zupełnie został zniesiony i przez to komunikacya na bardzo ważnej linii komunikacyjnej Delatyn, Osławy, Jabłonów, Kossów, Bukowina przerwana, a strony do odbudowania mostu z powodu ubóstwa nie mogą być pociągane.

Skutkiem tego reprezentacya powiatu wzięła całą sprawę w swoje ręce i celem przywrócenia stałej komunikacyi na Prucie między Delatynem a Zarzeczem, za zgodą Wydziału krajowego zaciągnęła na rachunek powiatu pożyczkę bezprocentową z funduszu krajowego w kwocie 8000 zł. i przy nadzwyczajnej pomocy udzielonej jej subwencją krajową w kwocie 3000 zł., podjęła budowę nowego mostu według planu i kosztorysu przez Wydział krajowy sporządzonego z preliminowanym wydatkiem w sumie 14.000 zł.

Budowa mostu mającego 126 metrów długości prowadzona pod nadzorem inżyniera Wydziału krajowego w roku bieżącym zostanie u-

kończoną. Celem zabezpieczenia zwrotu kosztów poniesionych z funduszu powiatowego na budowę mostu na Prucie, w myśl §. 5. ust. drogowej, uznanego za przedmiot powiatowy, i celem zapewnienia kosztów konserwacyjnych, obliczonych rocznie na 500 zł., Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej z 9. kwietnia 1890 r. prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego o koncesyę na przeciąg lat 10 z zastosowaniem wymiaru 6 centów od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dalej 2 centy od bydła niezaprzężonego, tudzież od drobnego 1 cent.

Zważywszy na przytoczone okoliczności proszoną koncesyę należy udzielić Radzie powiatowej w Nadwornie wedle normy dotąd ogólnie przy omyceniach praktykowanej, na przeciąg lat 5-ciu.

4. Udzielona Radzie powiatowej w Buczaczu najwyższem postanowieniem z 1. marca 1886 (Dz. u. kr. Nr. 42) koncesya do pobierania myta na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty gaśnie w r. 1891, a Wydział powiatowy pragnąc zabezpieczyć koszta konserwacyjne na nowy pe-ryod 5-letni wniósł prośbę o przedłużenie prawa mytniczego.

Wniesiona prośba jest uzasadnioną, gdyż wydzierżawiony dochód mytniczy za czynszem rocznym 2000 zł., pominąwszy niespłaconą pożyczkę zaciągniętą na budowę drogi, nie wystarcza na pokrycie kosztów połączonych z utrzymaniem drogi, wynoszących rocznie przeszło 4000 zł.

5. Budowa drogi powiatowej Brody-Załośce, przez reprezentacyę powiatu brodzkiego podjęta, w r. 1886 wykonaną została na przestrzeni 12 klm. i na mocy koncesyi z 13. marca 1888 (Dz. u. kr. Nr. 73) omyconą została z taryfą klasy I. przyjętej na drogach krajowych. Wydział powiatowy ukończywszy w roku bieżącym budowę tej drogi na dalszej przestrzeni 11 klm. prosi o dalsze jej omycenie i zaprowadzenie drugiej stacyi.

Wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie wobec następných okoliczności: koszta wybudowanej drogi na łącznej przestrzeni 23 klm. a subwencyonowanej z funduszu krajowego w wysokości 50% ogólnych kosztów, wykazane są ogółem 100,058 zł. 97 ct. Koszta rocznej konserwacyi obliczone są na 6.788 zł. 15 ct., na co prelinowany jest dochód poboru myta rocznie w kwocie 1781 zł.

Wydział krajowy wnosi zgodnie z przyjętymi zasadami zniesienie koncesyi z 13. marca 1888 (Dz. u. kr. Nr. 73) a natomiast udzielenie nowej koncesyi do pobierania myta na rzecz utrzymania drogi Brody-Załośce na dwóch stacyach, a to na każdej wedle najniższego wymiaru ustawą z 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. z r. 1872 Nr. 18) unormowanego. Na podstawie powyższego wywodu, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm
raczy powziąć załączoną uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Uście Biskupie-Jezierzany;
2. Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce“;
3. Radzie powiatowej w Nadwornie od mostu na rzece Prucie;
4. Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty;
5. Radzie powiatowej w Brodach na drodze powiatowej Brody-Załośce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Borszczowie, Tłumaczu, Nadwornie, Buczaczu i Brodach nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszy powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Uście Biskupie-Jezierzany na dwóch stacyach mytniczych, a to na każdej podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych (dwa) 2 ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały, traci moc obowiązującą koncesya z d. 20. listopada 1888 (Dz. u. kr. z r. 1889 Nr. 3), którą nadanem było Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do poboru myta na drodze powiatowej Uście Biskupie - Jezierzany.

2. Radzie powiatowej w Tłumaczu prawo do pobierania myta od mostu na potoku „Strychańce“, według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 1 (jeden) ct.;

2. od bydła przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Strychańcach wolni są od opłaty myta.

3. Radzie powiatowej w Nadwornie, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Prucie, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię, do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4. Radzie powiatowej w Buczaczu prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Buczacz - Potok złoty na dwóch stacyach mytniczych, a to na jednej stacyi pod Buczaczem i na drugiej stacyi pod Potokiem, na każdej z tych stacyj według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1/2 (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą lub przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

5. Radzie powiatowej w Brodach prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Brody - Załósce na dwóch stacyach mytniczych, a to na każdej według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1/2 (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię, do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 13. marca 1888 (Dz. u. kr. Nr. 73), którą nadanem było Radzie powiatowej w Brodach prawo do poboru myta na drodze powiatowej Brody - Załósce.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o niżeniu tejże.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały tej w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmie uchwałę tę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesji do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Grzymałów-Touste i Tuszów-Brzyście-Sadkowa-Góra.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Grzymałów-Touste i Tuszów-Brzyście Sadkowa Góra.

Wysoki Sejmie:

1. Najwyższym postanowieniem z 20. stycznia 1886 dz. u. kr. nr. 28 udzieloną została Wydziałowi powiatowemu skałackiemu koncesja mytnicza na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Grzymałów-Touste na przeciąg lat pięć. Gdy koncesja ta w roku 1891 gaśnie, Wydział powiatowy opierając się na uzasadnieniu poprzednio podanem w przedłożeniu o pierwotną koncesję prosi o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Zdaniem Wydziału krajowego wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie, bowiem droga gminna Grzymałów-Touste posiada przepisane warunki do omycenia, a mianowicie: wybudowana droga na przestrzeni 8 klm. 500 mtr. stanowi ważną arterję ruchu komunikacyjnego, dalsze jej utrzymanie wynoszące ro-

cznie 1800 zł. da się pomyśleć tylko w sposób dotychczasowy, to jest, że Wydział powiatowy korzystając z poboru myta, obracać będzie uzyskany ztąd dochód wyłącznie na rzecz konserwacji omyczonej drogi, a do jej utrzymania przyczyniać się nadal będą gminy i obszary dworskie, przez których terytorium droga przechodzi, prestacyami wedle postanowień ustawy drogowej.

2. Wydział powiatowy mielecki po myśli §. 28. ustawy z 7. lipca 1885 dz. u. k. nr. 39 objawszy w bezpośredni zarząd nowozbudowaną drogę gminną Tuszów-Brzyście-Sadkowa-Góra na mocy uchwały Rady powiatowej z 11. października r. b. prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesji do poboru myta na rzecz utrzymania nowozbudowanej drogi.

Pomieniona droga wybudowaną została w roku 1888 na przestrzeni z Tuszowa do Brzyścia w długości 4 klm. 618 mtr., następnie w roku 1890 na dalszej przestrzeni z Brzyścia do Sadkowej Góry w długości 3 klm. 740 mtr., zatem w łącznej długości 8 klm. 358 mtr. Koszta budowy całej drogi wynosiły ogólną kwotę 17.656 zł. 36 ct., na co w części złożyła się subwencja krajowa w kwocie 3200 zł. i subwencja rządowa w kwocie 2000 zł.

Konserwacja roczna tej drogi, znacznie zużywanej podwodami wywożącemi drzewo z lasów tuszowieckich obliczona na 1603 zł. 30 ct., jest bardzo uciążliwą dla powiatowego funduszu dróg gminnych, prestacye obowiązkowe gmin i obszarów dworskich przedstawiają wartość rocznie zaledwie w kwocie 90 zł. Wydział powiatowy spodziewa się w razie udzielenia koncesji mytniczej uzyskać nadzwyczajny dochód na ten sam cel użyć się dający w przybliżonej kwocie rocznej 800 zł.

Wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie i na podstawie przytoczonych okoliczności może być udzielona żądana koncesja z zastosowaniem ustawy z 25. grudnia 1871 dz. u. k. z 1872 nr. 18 unormowanej taryfy klasy pierwszej, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy zarządzający drogą, z poboru myta uzyskany dochód obracać będzie wyłącznie na rzecz przedmiotu omyczonego, a stosownie do postanowień ustawy drogowej ciężyc będzie obowiązek na dotyczących gminach i obszarach dworskich przyczyniania się do konserwacji drogi.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm
raczy powziąć załączoną uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi od poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymywania dróg gminnych Grzymałów-Touste i Tuszów-Brzyście-Sadkowa Góra.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta:

1. Na drodze gminnej Grzymałów-Touste Wydziałowi powiatowemu w Skalacie jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązani są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytorium omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół ($\frac{1}{2}$) ct.

2. Na drodze gminnej Tuszów-Brzyście-Sadkowa Góra, Wydziałowi powiatowemu w Mielcu, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytorium omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół ($\frac{1}{2}$) ct.;

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o niższenie tejże.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały en bloc. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu bez czytania.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku;

2. gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu;
3. obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San;
4. obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłocę;
5. obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłocę;
6. obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na na pobór opłat mytnicznych:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostu na rzekach Lubaczówce i Potoku.

2. Gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu.

3. Obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San.

4. Obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłokę.

5. Obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłokę;

6. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy jarosławski przedstawia prośbę obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Radawie o udzielenie im prawa do dalszego pobierania myta od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku pod warunkami zgasłej już koncesyi z 25. listopada 1884 dz. u. k. z r. 1885 nr. 15.

Z uwagi, że sprawdzona przy miejscowych oględzinach suma kosztów rocznego utrzymania omyconych mostów na 370 zł. tylko w części znajduje zabezpieczenie w uzyskanym z poboru myta dochodzie rocznym dochodzącym zaledwie do 310 zł., a w niektórych latach zredukowanym nawet na 200 zł., zdaniem Wydziału powiatowego należy zezwolić na proszoną koncesyę z zapewnieniem specjalnego uwolnienia od myta już przyznanego mieszkańcom gminy Radawy, Mołodycza, Zaradowa, Czerecz, Surmaczówki i Zapałowa.

2. Gmina wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach powiatu rohatyńskiego najwyższem postanowieniem z 21. lutego 1884 dz. u. k. nr. 38 uprawnieni zostali do poboru myta przez przeciąg lat pięć od mostu na rzece Świerzu.

Z upływem powyższej koncesyi wniósł Wydział powiatowy prośbę gminy w Bukaczowcach o odnowienie prawa mytniczego i zarazem przedłożył deklaracyę tamtejszego obszaru dworskiego, w której zgodził się na wyjednanie dalszej koncesyi wyłącznie na rzecz proszącej gminy z zastrzeżeniem uwolnienia zaprzęgów dworskich przez cały czas trwania nowej koncesyi od opłaty. Wydział powiatowy wykazuje, że cały dochód z myta, przynoszący rocznie 300 zł., obracano na rzecz omyconego mostu i że prócz dalszych zwyczajnych kosztów konserwacyjnych strona interesowana obowiązana będzie ponieść nadzwyczajny wydatek obliczony na 702 zł. 68 ct. na urządzenie nowego pokładu przy moście.

Na tej podstawie oświadcza się Wydział powiatowy za udzieleniem proszonej koncesyi.

3. Na prośbę obszaru dworskiego w Wysocku o odnowienie koncesyi z 25. listopada 1884 dz. u. k. z r. 1885 nr. 16 do dalszego poboru myta od przewozu przez rzekę San, Wydział powiatowy jarosławski przekonawszy się na podstawie komisijnego dochodzenia, że proszący obszar dworski, utrzymując wspomniany przewóz dla użytku publicznego do rocznego wydatku na ten cel poniesionego w kwocie 425 zł. dopłacał z własnych funduszków 175 zł., popiera wniesioną prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

4. Najwyższem postanowieniem z 25. listopada 1884 dz. u. k. z r. 1885 nr. 16 nadana obszarom dworskim w Brzyściu i Gawłuszowicach koncesya do pobierania myta od przewozów przez każdy z tych obszarów utrzymywanych osobno na rzece Wisłoku już zgasła, zatem interesowani proszą o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy mielecki po przeprowadzeniu miejscowych oględzin oświadcza się za uwzględnieniem prośby obu pomienionych obszarów dworskich, popierając ich prośbę tą okolicznością, że utrzymują przewozy dla użytku publicznego i że w szczególności pierwszy z pro-

szących wydawał na utrzymanie przewozu w Brzyściu rocznie 330 zł., a z dochodu myta pobierał tylko 150 zł., zaś drugiego kosztowało utrzymanie przewozu w Gawłuszowicach 730 zł., a dochód z myta czynił 680 zł.

5. Obszar dworski w Ulwówku powiatu sokalskiego wniósł prośbę o przydłużenie prawa do poboru myta od przewozu przez rzekę Bug pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z 14. stycznia 1886 dz. u. k. nr. 20.

Wydział powiatowy popierając wniesioną prośbę, wykazuje, że utrzymanie urządzonego przez obszar dworski przewozu, który potrzebny jest do użytku komunikacji publicznej, połączony jest z rocznym wydatkiem 300 zł., na co obracany jest cały dochód uzyskany z poboru myta.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku;

2. gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu;

3. obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę San;

4. obszarowi dworskiemu w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłokę;

5. obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłokę;

6. obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem.

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie, powiatu jarosławskiego od mostu na rzece Lubaczówce przy drodze gminnej z Cy-

teli do Cienkiego, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem tak pomienionego mostu jakoteż mostów na ramieniu Lubaczówki i na Potoku według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od pięciu świń lub cieląt oraz od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty myta kopytkowego.

Wolni być mają od tej opłaty wszyscy mieszkańcy gminy Radawy wyjąwszy najęte furmanki z tej gminy, oraz wolne będą furmanki gmin: Mołodycza, Zaradowa, Czerce, Surmaczówki i Zapalowa w przejazdach dla potrzeb swych parafialnych.

2. Gminie w Bukaczowcach powiatu rohatyńskiego od mostu na rzece Świerzu według następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jakoteż od koni, wołów, bujaków, krów i jałówek, byków, mułów i osłów jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, oraz od każdej sztuki pędzonej młodego bydła tegoż rodzaju $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Bukaczowcach wolni są od opłaty myta.

3. Obszarowi dworskiemu w Wysocku powiatu jarosławskiego, od przewozu przez rzekę San, według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu, 1 (jeden) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 4 (cztery) ct.;

c) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, od krowy, bukała i trzylatki 2 (dwa) ct.;

d) od jednego źrebienia do dwóch lat, jakoteż od jednego cielęcia nie mającego jeszcze

dwóch lat, od świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4. Obszarowi dworskiemu w Brzyściu powiatu mieleckiego, od przewozu przez rzekę Wisłokę według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

d) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

5. Obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach powiatu mieleckiego, od przewozu przez rzekę Wisłokę według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2½ (dwa i pół) ct.;

d) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

6. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku powiatu sokalskiego, od przewozu przez rzekę Bug według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydła ssące wszelkiego rodzaju przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem, wyjąwszy woźnicę lub jadącej wierzchem 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejże.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały en bloc. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita dr. Sylwester Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu bez czytania.

Proszę o odczytanie wyniku głosowania z wyboru trzech członków do komisji podatkowej.

P. Bronisław Horodyski. Głosujących było 90 — absolutna większość 46.

Wybrani zostali jednogłośnie posłowie Fruchtman, Stadnicki Stanisław i Wiktor.

(Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Książę Marszałek. Następnym punktem porządku dziennego jest:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła Franciszka Jędrzejowicza z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego rawskiego.

Poseł Pietruski jest sprawozdawcą tego przedmiotu. Stan jego zdrowia jest jednak tego rodzaju, że nie jest w stanie pełnić uciążliwego obowiązku sprawozdawcy w dyskusyi, która tak szerokie przybrała rozmiary. Z tego powodu funkcjonować będzie jako sprawozdawca Wydziału krajowego poseł Wereszczyński.

P. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. W wyborze, który jest przedmiotem obrad Wysokiej Izby, wzięli udział jako wyborcy pp. Władysław Słoniewski i Stanisław Żurowski.

Wskutek protestu, w którym podpisani oświadczyli, że głosy obu tych panów są nieważne z powodu, iż obaj ci panowie nie opłacali podatków i niesłusznie na spisie wyborców byli umieszczeni, zarządzone były dochodzenia; odpowiedź na te dochodzenia była taka, że rzeczywiście w roku 1889 podatków nie opłacali. Wskutek tego Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim oba te głosy uznał jako nieważne.

Pozostała jednak jeszcze wątpliwość czy zapatrywanie to jest słuszne i zarządzone dalsze dochodzenia, z których wynika, że obaj ci panowie w roku 1888 opłacali podatki. Wydział krajowy zatem niesłusznie te dwa głosy na podstawie pierwotnego wyjaśnienia rzeczy policzył był w sprawozdaniu jako nieważne.

Ponieważ okoliczność ta może wpłynąć na przekonanie tych panów posłów, którzy wątpią o ważności tego wyboru i którzy przeciw zdaniu Wydziału krajowego prawybory w Uhnowie uważają za nieważne, przeto sądziłem, że jest obowiązkiem moim przed rozpoczęciem dyskusyi podać to do wiadomości Wysokiej Izby.

Książę Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Komisarz rządowy.

P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Zarzuty wniesione przeciw wyborowi posła z kurii gmin wiejskich okręgu rawskiego, który tak silnie został zaatakowany,

przez pp. posłów ruskich, są skierowane w pierwszym rzędzie przeciw wrzekomo nielegalnemu postępowaniu komisarzy wyborczych przy prawyborach w Magierowie, Uhnowie, Ulicku zarębanem i Ulicku serekiewicz, a następnie przeciw wrzekomo nielegalnemu postępowaniu przy wyborze głównym drugiego lipca 1889.

Z przemówienia pp. posłów ruskich na ostatnim posiedzeniu Wysokiego Sejmu, a w szczególności z przemówienia szanownego posła p. Dr. Korola, który w tak jaskrawy sposób przedstawił wrzekome nadużycia organów rządowych, możnaby odnieść wrażenie, że wskutek powyższych zarzutów, albo władze żadnego dochodzenia nie przeprowadziły, albo że przeprowadzone dochodzenia wykazały zupełną prawdziwość wniesionych zarzutów. Tymczasem tak nie jest.

Na podstawie aktów wyborczych konstatając, że przesłuchani zostali naczelnicy gmin i wyborcy z tych gmin, w których wrzekome nielegalne zajścia miały mieć miejsce, i że ci zeznali i oświadczyli gotowość złożenia przysięgi na poczynione zeznania, że wszystkie zarzuty podniesione przeciwko nielegalnemu postępowaniu komisarzy wyborczych są nieprawdziwe; konstatając dalej, że przesłuchani zostali członkowie komisji wyborczej, którzy jednogłośnie oświadczyli, że urzędnicy starostwa zachowali się z godnością odpowiednią ich stanowisku; konstatając wreszcie, że przesłuchani zostali gr. kat. księża, którzy protest podpisali, a mianowicie ks. Hawryszkiewicz, ks. Daniłow, ks. Hryniewiecki podpisany na proteście i ks. Dołożycki i ci zeznali, że z wyjątkiem jednego faktu, wydarzenia karty legitymacyjnej księdzu Hryniewieckiemu przez jakiegoś żyda, żadnych innych nadużyć nie widzieli i że nie mogą dać żadnych bliższych wyjaśnień o zarzutach w protestach wymienionych.

Dodaję co do faktu wydarzenia Hryniewieckiemu karty legitymacyjnej, że tak ks. Hryniewiecki, jakoteż drugi wyborca nazwiskiem Iwan Proć, któremu także podczas zbiegowiska miano wydrzeć kartę legitymacyjną, głosowali na podstawie wydanych im duplikatów, coby z pewnością nie było nastąpiło, jeźliby rzeczywiście chciano wywierać presyą dla przeprowadzenia wyboru kandydata, któremu ci wyborcy byli przeciwni.

Zarzuty więc w protestach podniesione przedstawiają się w zupełnie innym świetle, jeżeli się uwzględni te zeznania, o których właśnie wspomniałem. Gdyby jednak Wysoka Izba uznała, że zeznania te nie są dostateczne dla zupełnego wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, to c. k. rząd jest gotów zarządzić i dalsze dochodzenie i przesłuchać wszystkich świadków powołanych tak w protestach wniesionych do Wysokiego Sejmu, jakoteż w protestach wniesionych przeciw prawyborom.

Jednakże podnieść muszę, że tak praktykant konceptowy Więckowski, przeciw któremu najwięcej zarzutów podniesiono, umarł wkrótce po przeprowadzeniu wyborów w lipcu 1889, jakoteż starosta Hellmann, który kierował wyborami, umarł w marcu b. r., że więc z tego powodu wykrycie niewątpliwej prawdy byłoby utrudnione.

Zarzucono ze strony pp. posłów ruskich, że dla oceny zarzutów podniesionych przeciw prawyborom nie słuchano wszystkich świadków w protestach powołanych, a względnie nie słuchano tych, którzy protest podpisali, bo w niektórych protestach żadnych świadków nie powołano i że ograniczono się tylko na przesłuchaniu tych urzędników, którym nadużycia zarzucono. Dla większego wrażenia dodano, że ci urzędnicy spisywali sami z sobą protokoły.

Jest rzeczą naturalną, że jeżeli wniesione zostanie zażalenie przeciw urzędnikowi, to przełożony jego najpierw albo przedstawi treść zażalenia, albo udzieli to zażalenie urzędnikowi z wezwaniem do usprawiedliwienia się; jeżeli przełożony uzna, czy to ze względu na rodzaj sprawy, czy ze względu na charakter urzędnika, na jego zachowanie i w ogóle ze względu na zachodzące okoliczności, że dane przez urzędnika usprawiedliwienie jest dostateczne, to nie zachodzi w tym wypadku konieczna potrzeba prowadzenia dalszego formalnego dochodzenia, spisywania protokołów, słuchania świadków itp.

Te czynności wymagają z natury rzeczy dłuższego czasu i nie mogą być zawsze i w każdym wypadku przeprowadzone wczas, zwłaszcza przy wyborach, gdyż termin wyborów jest ściśle oznaczony i w niejednym razie mógłby być udaremniony, gdyby wnoszono nieuzasadnione protesty, powoływano licznych świadków i gdyby wszystkich świadków słuchać musiano. Dlatego

§. 31. sejmowej ordynacji wyborczej tego wcale nie wymaga, przeciwnie zawiera postanowienie, że wtedy tylko, jeżeli ma być nowy wybór zarządzony, władza jest obowiązana wyszczególnić powody tego zarządzenia.

O ile zarzut co do przerywania prawyborów w Uhnowie 14. czerwca ze względu na postanowienie §. 44. sejmowej ordynacji wyborczej jest uzasadniony lub nie, pozostawić muszę ocenie Wysokiej Izby, nadmieniam tylko, że dokończenie wyborów przerywanych 14. czerwca nie mogło być przeprowadzone w dniach bezpośrednio następujących po 14-tym czerwcu, pominąwszy już, że na te dni były oznaczone wybory w innych gminach także i z tego powodu, że 15. czerwca była sobota, a więc święto żydowskie, 16. czerwca niedziela; termin więc musiał być oznaczony na późniejszy czas. Dalej nadmieniam, że zawiadomienie o wyznaczeniu terminu na 24. czerwca wyszło ze starostwa 16. t. j. 8 dni naprzód.

W rozbiór dalszych zarzutów w protestach zawartych wchodzić nie będę, bo zarzuty te wszystkie zostały w sprawozdaniu Wydziału krajowego dokładnie zestawione i omówione, a względnie wyjaśnione i odparte.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem kilka ustępów z przemówienia szanownego posła p. dr. Korola a mianowicie.

Szanowny poseł powiedział, że presya i nadużycia władz rządowych były konieczne dla przeprowadzenia wyboru p. Jędrzejowicza, ponieważ p. Jędrzejowicz w powiecie nie jest znany i ponieważ nie ma żadnych stosunków z włościanami. Odpowiedź na pytanie, czy p. Jędrzejowicz, który jest prezesem rady powiatowej w Rawie, czy ks. Iwan Kostecki, który jest profesorem we Lwowie, lepiej jest znany włościanom powiatu rawskiego, pozostawiam Wys. Izbie. (Brawo). Z mojej strony muszę zaprzeczyć stanowczo presyi i nadużyciom organów rządowych. Akta wyborcze z wyjątkiem twierdzeń zawartych w proteście, na to nie wskazują.

Z 72 gmin powiatu zostały prawybory zakwestyonowane tylko w 4 gminach, w 68 więc bez zaprzeczenia odbyły się zupełnie legalnie; udział wyborców tak przy prawyborach jak przy głosowaniu na posła był znaczny, bo na 183 wyborców głosowało 167, co wskazuje na to, że swoboda w głosowaniu nie była tamowana; —

zwykłych w takich wypadkach skarg sądowych o pobicie, gwałty, groźby i t. p. w tym wypadku nie było. Dochodzenia wdrożone przez przełożoną władzę wojskową przeciw żandarmom nie odniosły w tym wypadku skutku, jakkolwiek w innych wypadkach najłżejsze przekroczenie instrukcyi służbowej ze strony żandarmeryi, zwłaszcza przy wyborach, ulega surowej karze.

Brak więc w tym wypadku tych ogólnych kryteriów, któreby wskazywały na to, że presya wykonywana była.

Szanowny poseł powiedział dalej, że przed wyborami rozeszła się wieść, że starosta rawski otrzymał z prezydium Namiestnictwa polecenie „formalnyj przykaz“ ażeby pod własną odpowiedzialnością, za jakąkolwiek cenę przeprowadził wybór kandydata, którego nazywa rządowym. Temu najkategoryczniej zaprzeczam i oświadczam, że ani ustnie, ani pisemnie ani w jakiegokolwiek innej formie, ani w tym, ani w żadnym innym wypadku takie polecenie wydane nie zostało. Jest to czysty, gołosłowny, niczem nie poparty wymysł.

Szanowny poseł powiedział wreszcie, że przy wyberze głównym działo się formalne „na sylje“ przekupstwa, formalny rozbój i to przy czynnym udziale władz rządowych. Jest to twierdzenie, któremu brak wszelkiej podstawy, które nie znajduje najmniejszego uzasadnienia w aktach wyborczych i na które szanowny poseł nie dostarczył żadnego dowodu.

W końcu jeszcze muszę odeprzeć stanowczo insynuacyę, jakoby rząd miał intencyę przeprowadzić wybór z góry upatrzonogo kandydata, z pokrzywdzeniem praw kandydata stronnictwa przeciwnego; jest to insynuacya, która może być wyrazem osobistego zapatrywania, osobistą hipotezą, która jednak nie ma najmniejszej podstawy i która nie jest zgodną z rzeczywistym stanem rzeczy. (Brawo).

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Korol Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcia dyskusyi i wybór jeneralnych mowców.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze na onegdajszym posiedzeniu pp. Gorayski, Zygmunt Kozłowski, Rozwadowski, Abrahamowicz a dzisiaj zapisali się pp. Skałkowski, Korol, Antoniewicz i Teliszewski.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. Ja się zamieniłem w zabieraniu głosu z p. Skałkowskim.

Książę Marszałek. Zamknięcie dyskusyi uchwalono, przeto proszę, ażeby Panowie według regulaminu przystąpili do wyboru jeneralnych mowców. Będę się pytał, kto za a kto contra t. j. za wnioskiem Wydziału krajowego?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

Książę Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos w sprawie formalnej.

P. Dr. Antoniewicz. Na pidstawi regulaminu neczuwana ricz, szczoby zamykaty dyskusyu, kotra szcze ne buła otwerta.

Po druhe ja zajawyw, szczo maju zamir postawty osobne wnesenie. Otże pid tym wzhladom uważaju zamknenie dyskusyi za newłastywe.

Głosy: Niech wszyscy zapisani do głosu mówią!

Inne głosy. Wybrać jeneralnych mowców.

Książę Marszałek. Ponieważ podnoszą się głosy z jednej strony, ażeby wybrać jeneralnych mowców a z drugiej ażeby wszystkich mowców wysłuchać, dlatego proszę o głosowanie. Przedewszystkiem proszę Panów zająć miejsca, bo nie mogę policzyć głosów, skoro wszyscy stoją na środku Izby. Kto jest za tem, ażeby wszyscy zapisani mowcy głos zabierali, zechce rękę podnieść. (Większość). A więc wszyscy mowcy zapisani będą mówić w następującym porządku: p. Gorajski, p. Skałkowski, któremu p. Kozłowski ustąpił miejsce, p. Rozwadowski.

P. Rozwadowski. Ja odstępuję głos p. Abrahamowicowi.

Książę Marszałek. A więc po p. Skałkowskim p. Abrahamowicz. Przeciwno wnioskowi

Wydziału krajowego zaś zapisani są: pp. Korol, Antoniewicz, Teliszewski i będą z poprzednimi zabierać głos na przemian. Głos ma p. Gorayski

P. Gorayski. Chroniczna opozycja przy sprawdzaniu wyborów posłów polskich z gmin wiejskich wschodniej Galicyi pojawiła się teraz trochę silniej przy sprawdzeniu ważności wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza, którym obecnie Wysoka Izba się zajmuje.

Przedewszystkiem jednak stwierdzić muszę, że jeżeli mię pamięć nie myli, nie było ani jednego wypadku, w którymby przy sprawdzaniu wyboru posła narodowości polskiej, znajdujacego się w tem przykrem położeniu, że miał kontrkandydata narodowości ruskiej, nie występowały zawsze bardzo silne dążenia przeciw temu bez względu na warunki wyboru, drastyczne uwagi i żądanie unieważnienia wyboru.

A przecież były wybory, które nawet powodu do unieważnienia nie dawały, lecz pomimo tego spotkały się z taką samą, często namiętną opozycją.

Czy taki sposób postępowania odpowiada słusznosci i czy dozwala odwoływać się do sprawiedliwości innych posłów?

Ale ja i moi przyjaciele nie chcemy stać na takim stanowisku bezwzględnej odwzajemniania się i dla tego zadaliśmy sobie pracę w gronie kilku kolegów zbadaniem dokładnie aktów wyboru i na tej podstawie doszliśmy do przekonania, że wybór p. Franciszka Jędrzejowicza za ważny uznać należy.

Główny zarzut przeciw temu odnosi się do interpretacji z §. 44 kraj. ordynacji wyborczej.

Nie przeczę, że brzmienie tego paragrafu jest niejasne i że może dawać powód do pewnych wątpliwości; ale co nie ulega żadnej wątpliwości, to że wyborcy w Uhnowie, których prawybory na podstawie tego §. zostały zakwestyonowane, oddali w przeważnej części, bo 7 głosów na P. Jędrzejowicza i ja mam wątpliwość, czy interpretacja tego §. może pójść tak daleko, żeby dla formalnych względów pozbawiała praw wyborców przy głosowaniu na posła.

Ale przypuszczam, że interpretacja tego paragrafu zwraca się przeciw p. Jędrzejowiczowi, to nawet i tak otrzymał on absolutną większość

Szanowny referent Wydziału krajowego wyjaśnił dopiero co, że głosy policzone pierwotnie w referacie Wydziału za nieważne, przy bliższym wyjaśnieniu i otrzymaniu urzędowych dokumentów za ważne uznane być muszą.

Oprócz tego jest jeszcze głos Jakóba vel Jacka Łoży. W całej tej gminie nie ma tego nazwiska innego włościanina jak tylko ten jeden; jeżeli więc imię tu i owdzie mogło być przekręcone, co przy każdych niemal wyborach się zdarza, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że ten a nie inny był wybrany wyborcą, że do głosowania prawo miał i głos jego jest ważny.

Powtarzam, że na podstawie dokładnego badania sprawdziliśmy, że p. Franciszek Jędrzejowicz nawet w razie nieprzychylnej mu interpretacji §. 44. krajowej ordynacji wyborczej otrzymał bezwzględną większość i w skutek tego imieniem szerszego koła moich przyjaciół oświadczam, że za uznaniem ważności tego wyboru głosować będziemy.

Z mowcą, który pierwszy przeciw wyborowi przemawiał, polemizować nie chcę, ale najsilniej zastrzec się muszę przeciw słowom wypowiedzianym na początku jego mowy, że nie liczy na sprawiedliwość tej Wysokiej Izby. Te słowa uwłaczające godności Sejmu stanowczo odpieram. (Brawa i oklaski).

Książę Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Dr. Korol. Wysokij Sojme! Ja nim przystuplu do widpowidy tak na promowu prawytelstwennoho komisara, jak i poczttennoho P. Gorajskoho ośmilaju sia zwernuty do poczttennoho referenta Wydiłu krajewoho sprawozdatela P. Wereszczyńskoho z zapytaniem, jakij to jest akt, na podstawi kotroho sprawdzeno, szczo tiji dwa panowe Słoniewski i Żurowski, kotrych hołosy uneważnymy zistały czerez Wydił krajewyj w predłożenim nam sprawozdaniu, w roci 1888 podatok opłaczowały, boż z ust sprawozdatela ani ja ani nihto w tij Wysokij Pałati toho ne czuw, a ja do teperka ne znaju, kto toje sprawdyw, i szczo to jest za akt, na pidstawi kotroho Wydił krajewyj prijszow z inszym wneseniom, szczo tiji dwa hołosy, kotri pereditim uznaw za neważni, sut ważni.

Książę Marszałek. Wysoka Izba pozwoli, że do odpowiedzi na to zapytanie udzielię głosu p. sprawozdawcy Wereszczyńskiemu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Dr. Wereszyński. Aktem tym urzędowym, jest telegraficzna odpowiedź starostwa w Rawie do Wysokiego prezydium Namiestnictwa i brzmi (czyta).

Władysław Słoniewski, Stanisław Żurowski roku 1888 byli na przypisie urzędu podatkowego pierwszy 10 zł. 79 ct., drugi 11 zł. 5 ct. Starosta Szumlanski. (Oklaski).

Książę Marszałek. Udzielam głosu dalej p. Korolowi.

P. Dr. Korol. Ja zwrnu się w perszoj yniji do pocztennoho zastupnyka prawytelstwa kotryj zajawyw, szczo pry sprawdzeniu protestiw protiwy prawyborom w czoterych zakwesty-onowanych hromadach t. j. Uhnowi, Ulicku zarubany, Ulicku Serekiewiczzu i Magierowi zarządzeni były dochodzenia na pidstawi kotrych protesty widkyneno, a toje pocztennyj komisar prawytelstwa skonstatowaw na podstawi aktiw wyborczych. Ja protywno ze swojej storony konstatuju na pidstawi tych samych aktiw wyborczych, szczo takoho dochodzenia ne było, chotiaj także dochodzenie po mojij hadci było wskazane hołowno w tych hromadach, w kotrych komisari wyborczy delegowani czerez starostwo rawskie do perewedenia prawyboriw dopustyli się faktyczno tiazkich nadużyty. Maju tut na hadci w perszoj lyni wybory pereprowadzeni w hromadi Ulicku zarubany.

W protesti wnesenim protiwy tym wyboram pidnesły prawyborci najtiazszyj zamit, jakij w zahali komisarowy, cisarskomu uriadnykowy zrobyty možna, boż zakinuły jest jemu, szczo fałszywo wpysaw imena kandydatiw, na kotrych hołosy były widdawani.

Toji prawyborci pidnesły, szczo imia kandydata na wyborciu szczo do trech, a wsich było 8 prawyborciw, zapysano fałszywo, pry kotrych to kandydatach, to ja mawjem czest zajawyty w promowi mojej poperednoho zasidania.

Toho powtariały, zdajet mene się, ne potrebuju, dodaty odnak muszu, szczo toj protest buw pidpysanyj własne czerez tych prawyborciw kotri dały hołos na Łucia Kleparowskoho, a ich hołosy zapysano na Wasyla Łazara. Otże zastupnyk prawytelstwa majuczcy pid rukoju akta wyborczy powynen buw pryjty na toj moment dra-

żywyj i ne braty w oborouu prowinywszoho się starostwa protiwy tym zamitam, kotri były duże tiazki.

Ja przyznaju, szczo starostwo ne potrebuje wsiuda zariadżuwaty dochodzenia, i może poperestaty na sprawozdaniu dotycznoho uriadnyka, odnak w takich sluczajach, w kotrych zrobлено komisarowy zamity wchodiaczi po prostu w koliziju z kodeksom karnym, tam starostwo ne powynno i ne może poperestawaty na sprawozdaniu komisarowa wyborczoho, boż trudno prypuskaty, szczo by komisar sebe samoho za wynnoho uznaw i przyznaw się, szczo sfałszowaw lystu hołosujuczych.

Dalsze zakidaje meni komisar prawytelstwenyj, szczo moji zamity protim wyboram ne znachodiat najmenszoj pidstawy w aktach wyborczych. W tim wzhladi dla prawytelstwennoho komisarowa były miryłom ziznania człeniw komisiji wyborczoj.

Moi Panowe! Ja ne znaju czy toje zjawlenie komisarza braty na serjo, czy ni. Taż precin tiji człeny komisiji czerez ciłyj czas sydiły za stołom wyborczym toż ne mohły wydity toho szczo djało się za sałaju wyborczoj, szczo dijało się na korytarach i ulyci, toż trudno wkładaty w ich usta, jak to zrobyw Nenyczka, (ne znaju czy za ich swidomostiu), szczo ony toje, a toje wydiły, koły ony o tim i poliatija ne mały. Ja maju prawnu podstawu do toho twerdzenia, szczo tiji człeny komisiji ne znały nawet szczo pidpysowały,

(Głos: „Oho“).

boż ne prypuskaju, szczo by ony swidomo podawały do protokołu jako prawdu toje czoho absolutno wydity ne mohły. Ja zwrnu uwahu Wysokoho Sojmu na toje, szczo z aktiw wychodyt, szczo protokół ziznań człeniw komisiji buw wże może i do połowyny spysanyj, koły prijszow pidpysawszyj także toj sam prorokół p. Żelechowski, kotryj buw prezesom komisiji wyborczoj.

Tcho komisar nawet ne peresłuchowaw, a win pidpysaw na samo zapewnenje komisarowa, szczo w protokoli toje a toje mistyt się. Ja ne prypuskaju daże i toho zamitu ne pidnoszu, szczo by tiji człeny komisiji ze swidomostiu chotily ziznawaty o tim, czoho ne wydiły, a utrymuju, szczo komisar Nenyczka włożyw w ich usta taki

ziznania, boż nichto precień ne bude tak naiwnyj, szczo by mih skazaty, szczo toj kotryj czerez ciłyj czas akcyi wyborczoi sedyt za stołom wyborczym może znaty szczo sia dije po za sałeju wyborczoju!

I to maje buty pidstawoju dla komisara do zajawłenja, szczo tiji wsi zażałenja, szczo ciła moja promowa, szczo tiji wsi protesty sut ciłkom bezpidstawni?

Dalsze pidnosyt pocztennyj komisar, szczo świaszczennyki, kotri podpysały protest, peresłuchani do protokołu skazały, szczo o niczom ne znajut, boż wydiw tilko toj oden fakt, jak otciu Hryneweckomu wyder żyd w oczach żandarma kartu legitymacyjnu. Ja maju łysty, wid tych, kotri pry dochodzeniach były słuchani, imen ich wyjawłaty ne chcuzu, a łysty tii na żądanie poczt. komisaria mohu okazały a z łystiw tych możete sia Panowe perekonaty, jak to komisar Nenyczka perewodyw tiji dochodzenia. Toj komisar Nenyczka pytał sia pry mirom prawyborciu z pid Uhnowa: „Ty pidpysaw protest, a znajesz, jak sia perewodyły prawybory w Magierowi?“ toj widpowidaw „ne znaju“. A na szczoś pidpysaw?“ pytaje Komisar dalsze, na szczo toj wyborcia musiw widpowisty, szczo na toje sia ne podpysaw, a Komisar pysaw do protokoła „protestu nie podpisałem“, i tak vice versa, tych z pid Magierowa abo z pid Ułycka pytał sia czy znajut o faktach jaki mały mistce pry prawyborach w Uhnowi.

Ja pijdu dalsze. Tych świaszczennykiw, kotri były peresłuchani, pytał sia komisar tilko o toj jeden takt, ne skazaw im nawit, szczo majut buty peresłuchani jako świdki dowodowi na obstojałestwa nawedeni w protesti, a daże ne pozwoływ im howoryty o dalszych faktach. Dłatoho to pokłykowanie sia na protokoły, kotri pysaw sam komisar wyborczij, kotri pysaw sam obwynenyj, wydaje sia meni, ne było prawno uzasadnene, ne było dla prawytelstwennoho komisaria otwitnym, boż precień komisar Neneczka musiw prowadyty ciłe dochodzenie majuczy swoju własnu osobu na cci w takij sposib, szczo by zakryty toje szczo proti nemu promawłało, a pidnesty toje szczo za nym świdczyło.

Ja duże buwbym wdiacznyj, jesłyby Wysokie prawytelstwo w misto wyskazowaty z krisła prawytelstwennoho, szczo ono je hotowym na żelanje Wys. Sojmu perewesty dalszi dochodzenia

w tij sprawi, uże na pidstawu aktiw wyborczych, a daże na pidstawu mojej promowy czuło sia zobowiazanym do toho i skażu otwerto, szczo tiszzywbym sia duże, jesłyby ti zamity pidneseni tak jaskrawo i specyjalno w czysłennyh protestach, pidneseni po czasty także w mojej promowi, okazały sia ne prawdywi; taki dochodzenia odnak mihby perewesty tilko urjadnyk, kotryj w ciłoj akcyi wyborczoj ne braw najmenschoho udiłu, kotryj w ciłij tij sprawi ne maje nijakoho łychnoho interesu! Nechaj Prezydya namistnyczestwa wyszłe swoho delehata, czołowika prawoho, do kotroho by my wsi mały powne dowirje, nechaj toj delegat pereprowadyt z wseju strohostiju i bezparcyalnostiju dochodzenia w powiti rawskim, a sły na tij pidstawu pryjdemo do perekonania, szczo wsi zamity pidneseni proti organiw prawytelstwa sut neprawdywi, to tohdy doperwa skażemo z radostiju, szczo prawytelstwo ne wystupaje worożo proti nas, szczo ne ma nijakoji systemy, stosowanej specyjalno do nas, skażemo, szczo prawytelstwo nam sprijaje!

Jak dowho odnak to sia ne stane, jak dowho ne bude perewedene strohe dochodzenie czerez czołowika bezstoronnoho, czerez urjadnyka, kotryj ne maje bezpośrednoho interesu w prowadzeniu ślidstwa, jak dowho prawytelstwo bude pereczyty wsi zamity, ne sprawdyszy ich, tak dowho my słowam hłoszenym z krisła prawytelstwennoho wiryty ne budem.

Zdywył mene duże dalszij ustup z promowy pocztennoho komisara prawytelstwennoho, w kotrim tojże nawiazujuczy do mojej promowy, w kotrij skazawjem szczo p. Jędrzejowycz ne buw znanyj w powiti, zajawyw tut pered Wysokoju Pałatoju, szczo p. Jędrzejowycz jest precień prezesom rady powitowej, szczo protoje jeho pewno bilsze znały, jak kontrkandydata Kostekoho z Lwowa. Zdywowanyj buwjem uczuwszy takie zajawłenie z ust prawytelstwennoho komisaria, kotoryj stanuw po storoni p. Jędrzejowicza, toż zajawyty muszu, szczo p. Jędrzejowycz doperwa seho roku, zdajet meni sia w łypny czy nawit aż w serpny zistaw wybranyj prezesom Rady powitowej, a przedtim nym ne buw; protoje z toho tytułu w powiti znanyj ne buw.

Dodaty szcze i to muszu, szczo toho p. Jędrzejowicza ne wyberały prezesom Rady powitowej wyborci selane, kotri toj powit zameszkujut; jeho wybrały zastupnyki bilszoj posiadosty,

wybrały jeho zastupnyki mist, a wybir toj wyszow na pidstawi kompromisu zakluczenoho z zastupnykamy menszij posilosty, kotrych wsioho na wsioho jest lysz 12 w powitowoj Radi, szczyby prezesom wybraty p. Jędrzejowycza a zastupnykom jeho ruskoho świaszczennyka. Toj wybir jest otże czysto kompromisowym i ne buw wypływom dowiria selan do osoby teperisznoho ich prezesa i ne dokazuje sowerszenno, szczo selane znały p. Jędrzejowycza.

Zajawyw dalsze poczt. komisar prawytelstwennyj, szczo obstojatelstwo toje szczo tam pry wybori nijakoj presyi iz storony prawytelstwa ne buło, dokazuje takoz welyke czysło hołosujuczich, kotri wiały uczašt w wybori posła. Hołosowało tam prawda 167 wyborciw, odnak moi Panowe do tych 167 brakowało o skilko meni sia zdaje 16 czy 18, kotri do hołosowania ne jawyłyś, wzhladno ne zostały dopuszczeni, a meży tymy, kotrych ne dopuszczeno, buło 11 takych, kotrym karty legitymacijni wyderto! Dla mene ne jest to mirodatelny, szczo oteć Hryneweckij, kotromu wyderto kartu legitymacijnu, distaw duplikat tojże na pidstawi kotroho widaw swij hołos, z czoho by należało zakluczaty, szczo i druhi wyborci, jeslyby były zażadały, byłyby duplikat distały! To moi Panowe dašt sia całkom wytołkowaty; boż buw to świaszczennyk a tamtych 11 były selane! Starosta ne chotiw sia tak dałeko posunuty, szczyby ne zważaty nawit na żądanie świaszczennyka i ne daty jemu duplikatu, i to swiaszczennyka, kotroho żandarm w tak tiażkij sposib pokrywdyw, kotryj precień do protokołu wyraźno podaw, szczo żandarm (a buło to w protokoli spysywanym czerez samoho p. Nenezku) pryložyw bahnet do jeho hrudej i kazaw jemu wynosyty sia z bramy weduczoj do sali wyborczoj.

To samo powtoryw takoz do protokołu i druhyj wyborcia selanyn, peresłuchowanij riwnoz czerez toho samoho p. Nenezku. Z toho otże moi Panowe wnoszu, szczo 167 hołosujuczich na 180 kilka uprawnnych ne jest tak welykim czysłom, sły do pownoho czysła brakowało blysko 20 hołosiw, ne jest to sowsim dokazom tak welykoho zainteresowania sia wyborom. Ja ne pereczu, szczo zainteresowanie sia wyborciw wyborom tym buło welyke, szczo z zadowołeniem konstatuju, odnak mnohych z nych nedopuszczeno syloju do sali wyborczoj. Świdczyt to moi Panowe, szczo nasze selaństwo

interesuje sia sprawamy publicznymy, szczo ono chce wykonuwaty swoi obowiazki konstytucijni, chce korystaty z zaporuczenych praw swoich, odnak do toho ne zistaje dopuszczonym czerez prawytelstwo, czerez werchowodiaczu w kraju partiju.

Ja po czasty tizmu sia tym, szczo poczt. zastupnyk prawytelstwa zapereczyw a po krajnoj miri daw zapewnenie, szczo w zahali prawytelstwo nijakoho poruczenia ne lysz pry tym wybori aże i pry wsich druhych wyborach ne dawalo; odnak Panowe, koły zwažu, szczo prawytelstwennyj komisar pidnosiaczy toj moment skazaw, szczo moje promowlenie w tij toczci buło tilko hołosołownym twerdzeniem, koły zwažu, szczo fakta, jaki zajszly pry wyborach, szczo innoho wykazujut, to tak samo mohu i ja skazaty szczo do zajawlenia prawytelstwennoho komisara. To ne trudno moi Panowe skazaty, szczo ne buło nijakoho poruczenia z prezydyji Namistnyctwa, bo na to dokazu protywnoho z naszoj storony dostarczyty hodi, boż precień toho w aktach uriadowych ne ma i nikoły ne bude!

W kińcy skazaw pocztennyj zastupnyk prawytelstwa, szczo toj ustup w mojej promowi, w kotrim pidnisjem, szczo dijały sia pry tym wybori nasyłija i formalni rozboji, ne znachodyt dokazu w aktach wyborczych. Ja pozwolu sobi protywno moi Panowe dumaty, boż ne znaju, jak nazwaty toje, szczo žyd wyderaje ruskomu wyborci w oczach żandarma kartu legitymacijnu, szczo koły w jeho oboroni stajut druhi wyborci i chotiat wid žyda tu wyderto kartu widobraty, pry chodyt žydowy w pomicz żandarm i nastawljuczy do wyborcia bahnet kryczyt: „puś psiakrew žyda bo cie zaključę“. Ne znaju jak nazwaty toje, sły toho wyborcia, kotryj chotiw staty w oboroni pokrywdzenoho swoho prawa, każe komisar prawytelstwennyj praktykant Namistnyctwa p. Więckowskij, połycajowy hromadskomu aresztowaty, sły każe jeho do aresztiw hromadskich widwesty, hde jeho niewynno zamykajut!

Czyż ne jest to formalnyj rozbij, czyż ne jest to nasyłije (?) wykonane na osobi horožanyna austrijskoj derżawy, toj derżawy, kotra zaporuczaje kożdomu lycznu swobodu, kotra zaporuczaje, szczo nykoho bez pryczyny aresztuwaty ne možna?!

Taż wse to zistało stwerczone dochodzeniem samoho komisara Nenezki, stwerczaje to wsio sam Petro Paziura, kotryj do protokołu skazaw wyraźno szczo jeho w tij chwyły, koły chotiw żydowy wydobraty kartu legitymacyjnu, p. Więckowski kazaw arestuwaty; potwerdyw toje i druhij wyborcia Kułynycz, do kotroho žandarm bahnet nastawyw.

A teper widpowim kilka sliw pocztennomu p. Gorayskomu:

Pocztennyj p. Gorayski skazaw na wstupi swojij promowy, szczo jest to chroniczna oppozycja z storony ruskich posliw, kotra pojavlaje sia pry weryfikacyi wsich wyboriw tam, de protyw ruskoho kandydata wyjšzow polskij. Protyw tomu riszytelno zaprotestowaty muszu.

Moi Panowe, skilko buło wyboriw sprawdżenych czerez tu Wysoku Pałatu, szczo do kotrych ne buło protestiw, de z naszoj storony nihto hołosu ne zabyraw, de żadnoj oppozycji ne stawyliśmo, tilko zhidno z Wysokoju Pałatoju hołosowalyśmo za waźnosteję wyboru. My ne jeśmo oppozycjeju fakcyjnoju, ne robymo oppozycji dla oppozycji, my zdobywajemo sia tilko o swoi prawa, stajemo w oboroni konstytucyi, z kotroj korystaty ne dozwalajete nam Wy Panowe, ne dozwalaje nam prawytelstwo, ne dozwalaje biliszist sojmowa.

Pocztennyj posoł Gorayskij skazaw dalsze, szczo ti Panowe, kotri stanowlat biliszist Wysokej Pałaty, ne chotiat widpłatyty sia nam takim samym sposobom, jak my ich traktujemo, to jest, szczo ne chotily buty dla nas tak bezwhladnymy jak my dla nych i dla toho zastanowily sia nad sym wyborom i pryjšzy do pereświdczenia, szczo wybir o kotrim besida jest waźnyj. Duże żaluju, szczo pocztennyj p. Gorayski ne zajawyw tych motywiw, kotri jeho skłonyły do powziatia takoho pereświdczonia, szczo toj wybir jest faktyczno waźnym.

(Głosy: Wszak powiedział).

P. Gorayski skazaw tilko szczo p. Jędrzejowycz uzyskaw absolutnu biliszist hołosiw, odnak cyfrowo ne wykazaw skilko to hołosiw buło. Ja wykazawjem na popередnim zasidaniu, szczo p. Jędrzejowycz distaw wseho na wseho 71 hołosiw na 146 waźno hołosujuczich. Słyby nawit doczysłyty, jak to p. Gorayski chce, tych dwoch

Paniw Słoniewskoho i do toho Żurowskoho, to budemo maty 148 hołosujuczich, a na 148 treba pisla moho obczyslenia 75 hołosiw do absolutnoji biliszosty, kotroji p. Jędrzejowycz ne distaw, boż distaw win łysz 71 waźnych hołosiw, do kotrych doczysływszy tych dwoch paniw otrymajemo wseho 73 hołosiw.

Ja muszu zasterechty sia protyw toj interpretacyi zakona, kotru poczulyśmo wid sprawozdatela Wydiłu krajewoho — ne znaju czy to łysz jeho łączne pereświdczenie czy to buło imenem Wydiłu krajewoho wyskazane — szczo ty, kotri płatyły w roci 1888. podatok, a w roci 1889. wże żadnoho ne płatiat, mały prawo buty wyborciamy. Proszu Paniw! nasza ordynacya wyborcza i statut krajewyj wyraźno postanawljajut szczo: jesły szczo do posliw, kotri buły waźno wybrani, zajdut piźnijske taki obstajatelstwa wże w czasi koły ony sut posłamy, kotri jesłyby zachodyły tohdy, koły perewodżeno wybir, bułyby wpłynuly riszytelno na toje, szczo ich wybir buwy nedopuskajemyj, tratiat sejczas swij mandat, koły takij sluczaj wyjde na jaw.

Jesły otże takie postanowienie maje mistce szczo do posliw, to tim bilisze musyt maty zastosowanie szczo do wyborciw i ja utrymuję kategoryczno, szczo tiji, kotri ne sut wykazani w spysi podatkujuuczich, ne majut ne tilko prawa braty uczasty w hołosowaniu, ale ne mohut riwnoż buty wybranymy wyborciamy.

Ja Panowe na sim poperestanu; ne choczę wdawaty sia w dalszii polemizowania, szczo szcze bilisze ne dawaty powodu do drazlywosty Wysokej Pałaty, boż zauważawjem nyni, szczo choť moje poślidne promowienie buło ciłkom objektywne, spokojne, chotiaj buło operte na aktach wyborczych, to precin wyklykało ono pewne nezadowolenie w Sojmi.

Zakńczę swoje promowienie, tim bilisze, szczo z promowy pocztennomho p. Gorayskoho pryjšzowjem do pereświdczenia, szczo biliszist' toj Wysokej Pałaty postanowyla wże z hory sej wybir p. Jędrzejowycza uznaty za waźnyj.

W wydu otżeż toho postanowienia biliszosty wywody moi bułyby tilko stratoju dorohoho czasu.

Wże skazawjem, szczo Wy Panowe posiadajete biliszist w toj Wysokej Pałati, wilno Wam zrobyty, czczo schoczete, wilno Wam skazaty,

szczo wybir, kotryj jest wprost neważnyj, uznajete ważnym. Sły tak zrobyte, naj bude wasza wola! Ja skińczywjem. (Brawa. Oklaski na galeryi).

Książę Marszałek. Wzywam galeryę, aby zaprzestała wyrażać w ten sposób objawy zadowolenia lub niezadowolenia.

P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Wysoka Izba daruje, że dłużej o tej sprawie mówić będę. Wybór ten, który był na ostatniem posiedzeniu silnie skrytykowany, mnie także wydawał się po wysłuchaniu szan. posłów Korola i Antoniewicza, czemś istotnie potwornem, bo jeżeli prawdą być by miało, co ci panowie powiadają o niesłychanej agitacyi, gwałtach, rozbojach, popełnianych nawet przez żandarmów, kierowanych przez władze polityczne, o niesłychanem przekupstwie, wrywaniu kart, o aresztowaniu tych, którzy się temu opierali, o protestach, które władzy politycznej posłużyły tylko na to, by fałszować protokoły dochodzenia; gdyby to wszystko miało być prawdą, to istotnie znajdowalibyśmy się w państwie, gdzie nie prawo ale dowolność panuje. Dlatego, nie mając zresztą żadnego uprzedzenia dla tej sprawy, poszedłem do aktów wyborczych, przeczytałem je jak najdokładniej, do czego z zawodu mego jestem przyzwyczajony, i istotnie muszę wyrazić moje zdziwienie, jak mogli przeciwnicy tego wyboru z tych aktów takie wnioski wyprowadzić. Wszak nic więcej z tych aktów dopatrzyć się nie można, jak tylko to, że z jednej i drugiej strony była ożywiona agitacja, co jest rzeczą powszednią.

Gdybyście Panowie n. p. w mieście Lwowie się przypatrywali wyborom, w chwili gdy walka się toczyła o to, kto ma być wybrany z posłów, którzy obecnie w tej Wysokiej Izbie zasiadają, czy J. E. p. Ziemiałkowski, czy J. E. p. Smolka, wtedy to, przed laty dwudziestu kilku, te wybory tak dalece zajmowały ludność miasta Lwowa, że mogę Panów zapewnić, jako naoczny świadek walki wyborczej i jako uczestnik tej akcji, że wówczas była agitacja z jednej i drugiej strony daleko więcej ożywiona, aniżeli przy wyborze rawskim. Z tego jednak wcale nie wynikało, ażeby te wybory lwowskie były nie ważne, aby jakaś sprzeczka lub przemówienie się pomiędzy gorliwymi stronnikami jednej i

drugiej strony były już gwałtem, rozbojem, mordem i pogwałceniem praw obywatelskich.

Tak nie jest moi Panowie, a dalibóg z ręką na sercu nie można powiedzieć, że każda agitacja energiczniejsza, więcej ożywiona, jest gwałtem. Czemże jest agitacja? Jest to więc żywe, energiczne wykonywanie praw obywatelskich. Do tego mieszają się wprawdzie także ludzie nieuprawnieni, którzy nie są wyborcami, ale tego nie podobna uniknąć.

Jeżeli jednak zechcecie Panowie wziąć przedmiotowo rzecz, to przyznać musicie, że ze strony zwolenników ks. Kosteckiego była również silna a może gwałtowniejsza agitacja. Szanowni Panowie! P. Antoniewicz odczytał pewien ustęp relacyi starostwa tamtejszego w taki sposób, że mogłoby się zdawać, iż nawet starostwo uznaje, że agitacja przekroczyła wszelkie granice, że akcja ze strony zwolenników Jędrzejowicza była gwałtowna, niegodziwa. Z tej relacyi jednak Starostwa ja do całkiem innych wniosków dochodzę aniżeli do tego, który zdawał się wynikać ze słów p. Antoniewicza.

Starosta rawski powiada, że w Rawie dopuszczano się istotnie nieuprawnionej agitacyi ale na korzyść ks. Kosteckiego; zdaniem Starostwa agitacja ta o tyle była konieczną, że ksiądz Kosteczki był zupełnie nieznanym w powiecie. Jedni powiadali, że jest adwokatem we Lwowie, inni że profesorem za granicami państwa, a byli nawet tacy, którzy wcale nie wiedzieli, o kogo chodzi. Aby dla niego uzyskać głosy, trzeba było bardzo silnie agitować.

I tak ks. Datarycki ze Szczerca miał się wyrazić do wyborcy Chmielowskiego, że ksiądz ruskich słuchać nie potrzebuje, gdyż mieszka między Rusinami, a jeżeliby za Polakiem głosował, to cała gmina przeciw niemu powstanie.

Ja nie czynię wyrzutów temu księdzu z tego powodu, że się w ten sposób wyraził, lecz niech to służy za miarę, że z obu stron była silna agitacja. Do wyborcy Petra Sapihy pojechał ksiądz Reszytyło, wziął go na swój wózek i nie odstąpił go aż do wejścia na salę wyborczą. Do wyborcy z Białej, Tomka Lemiszyna, miał powiedzieć ksiądz Ormiłkowski: Ty nie mazur, mazury są pod Krakowem. Ty nie możesz głosować za Polakiem, bo cała gmina będzie przeciw tobie.

Rozmaitych zarzutów, obciążających księży ruskich, nie sprawdzał starosta, aby nie ubliżyć powadze duchowieństwa.

Tego samego zdania, że agitacja ze strony przeciwnej była gwałtowna, jest także i komisya wyborcza, która nader obszerny protokół zeznała. Powiedziała w tym protokole najwyraźniej, że na wybór zjawiło się Duchowieństwo obrządku greckiego z całego powiatu i (czyta;) bądź to osobiście, bądź przez djaków z sobą przywiezionych agitowało nader gwałtownie, tak że i starosta i przewodniczący komisji wyborczej, a zarazem prezes Rady powiatowej p. Żelechowski musieli ich kilkakrotnie upominać.

Co do zarzutu podstępnego wydzierania kart legitymacyjnych i pozbawienia w ten sposób wyborców możliwości głosowania udział w głosowaniu inaczej świadczy.

Tylko bardzo mała ilość wyborców nie wzięła udziału w głosowaniu prawie wszyscy wyborcy jawili się przed komisją. Także ów ksiądz, któremu wydarto kartę, skoro się do komisji zgłosił został do głosowania dopuszczony.

Biorąc na uwagę ilość ogólną wyborców, świadczy właśnie ich udział w głosowaniu, że był to nader rzadki wypadek, aby komuś kartę wydarto, a właśnie ksiądz, któremu istotnie kartę wydarto, głosował, a głos jego jako ostatni figuruje na liście głosujących. Otóż dlatego, że agitacja była bardzo ożywioną, nie można czynić jeszcze zarzutu przeciw ważności wyboru; wszędzie, gdzie życie polityczne jest ożywione, z daleko większą energią prowadzi się każda akcja wyborcza i dlatego ja nie mogę pojąć tych Panów, którzy przeciw uznaniu wyboru mówili, że oni to za taką nadzwyczajną zbrodnię każdą agitację poczytują.

Dlaczego żydzi zamieszkali w mieście Rawie, gdzie wybory się odbywały, stanęli po stronie p. Jędrzejowicza, a względnie byli niezyczliwi księdzu Kosteckiemu, to także zdaje mi się jest łatwo zrozumiałe. W ogóle przy tych wyborach zarysował się pewien odcień antysemicki i hasła były rzucone przeciw ludności wyznania mojżeszowego. Trudno więc mieć żydom za złe, że kierując się zmysłem zachowawczym, stanęli po stronie tego, którego atakowali ich przeciwnicy. Na dowód tego posłuży protokół co do wyborów w Uhnowie, podpisany przez naczelnika gminy i sekretarza. Tu zaznaczyć muszę, że jeżeli

wyбір był przerwany, co jest jednym z głównych zarzutów, to odroczenie jego było koniecznem.

Wyбір rozpoczął się dnia 14. czerwca 1889 o godzinie 9. rano i z małą tylko przerwą, jak czytamy w protokole, prowadzony był do godziny 7. wieczór, do której 196 prawyborców głosy swe oddało. Znużenie tak prowadzących pióro jak i komisarza wyborczego przy temperaturze dwudziestu kilku stopni ciepła było tak wielkie, że nie podobna było dokończyć wyboru, zwłaszcza, że wieczór przybyło około 100 prawyborców spędzonych na polecenie ks. Jana Kozakiewicza, gr.-kat. proboszcza przez 16 chłopaków z bursy wysłanych, tudzież przez Jana Flisowskiego, Jana Romanowskiego i Daniela Łysiaka, którzy chodząc po przedmieściach od chałupy do chałupy wzywali tych prawyborców do bezzwłocznego udania się do urzędu gminnego w celu oddania głosów, gdyż w przeciwnym razie żydzi wezmą przewagę i zabiorą lasy i pastwiska gminne.

„Lisy i pasowyska“, to hasło nieraz już było słyszane. Otóż ja osobiście nawet nie gorzej się tak bardzo tem, że tych chłopaków z bursy wysłano, aby pełnili funkcję agitatorów, jakkolwiek to nie jest ich rola.

Że takie hasła były rzucone, to już mniej może się podobać, ale niech też się szanowni panowie posłowie ruscy nie dziwią, że żydzi się połączyli, i nie szli za ich kandydatem. To co panowie posłowie ruscy zarzucają, że wszystkie protokoły są sfałszowane, na odpowiedź poważną nie zasługuje.

Ale wszystko, co się w tej Izbie mówi, pójdzie do gazet, pójdzie między lud i lud będzie czytał, że władze na to wysłały urzędników, aby fałszowali protokoły. Trzeba zatem przypatrzeć się z bliska tym protokołom.

I tak proszę panów, protokół, który zawiera zeznania komisji wyborczej jest podpisany przez prezesa Rady powiatowej i przez 4 członków komisji. Twierdzicie zatem, że taki protokół jest sfałszowany, trzeba wielką mieć odwagę opartą chyba na tej świadomości, że się stoi za tarczą nietykalności poselskiej (brawo); nikt bowiem w żadnym innym miejscu nie śmiałyby takiego uczynić zarzutu. (Brawo).

Następuje szereg dalszych zeznań, gdzie wezwani do przesłuchania wyborcy, którzy mieli podpisać protest, zapytywani co na tem jest prawdy; zeznawali oni jak następuje;

I tak: Ks. Hawryszkiewicz dziekan greckokat. obrządku zeznaje: Protest ks. Hilarego Hryniewieckiego przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza posłem do Sejmu kraj. podpisałem, albowiem mnie o to upraszano. Przy wyborze wspomnianym byłem członkiem komisji wyborczej i jako taki nie widziałem jakichkolwiek nadużyć przy przeprowadzeniu rzeczonoego wyboru. Nie mogę przeto z naocznego przekonania poświadczyć czy i o ile zarzuty podniesione w proteście są uzasadnione. Opowiadano mi, że przy przeprowadzeniu rzeczonoego wyboru miały się dziać nadużycia i dlatego protest podpisałem.

Ksiądz Daniłów powiada (czyta). Protest księdza Hilarego Hryniewieckiego przeciw dokonanemu w dniu 2. lipca 1890 wyborowi Franciszka Jędrzejowicza do Sejmu kraj. podpisałem, jednakowoż nie mogę poświadczyć, czy podniesione w tym proteście zarzuty są uzasadnione, lub nie, gdyż siedząc w sali wyborczej nie widziałem żadnych nadużyć. Nie wiem w jaki sposób przeprowadzono prawybory w Uhnowie, Magierowie, Ulicku seredkiewicz i Ulicku zarębanem, bo przy wyborach tych nie byłem obecnym. O nadużyciach urzędników nie wiem.

Następnie zawezwano p. Wawrzyńca Pelza i zapytano go czy zgodny z prawdą jest zarzut podniesiony w proteście ks. Hilarego Hryniewieckiego, że żandarmerya dopuszczać się miała nadużyć, odpowiedział:

Zmyśloną jest rzeczą, jakobym ja widział nadużycia żandarmeryi. Wprawdzie byłem wezwany ze strony ks. Steciaka, abym o tem świadczył, alem odpowiedział mu mniej więcej w te słowa: Dajcie Jegomość pokój, jak ja mogę przez mur widzieć co się za nim dzieje“.

P. Feliks Biliński, dawny nasz kolega sejmowy powiada, że żadnych nadużyć nie widział.

Następuje cały szereg zeznań włościan. — I tak: Jan Krech: Protestu przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza na posła na Sejm krajowy nie podpisałem, przeciw wyborowi wspomnianemu nie mam nic do zarzucenia“.

Następnie ks. Dołoszycki: (czyta). Protest ks. Hilarego Hryniewieckiego przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza podpisałem z tego powodu, albowiem widziałem jak jakiś żyd przed wchodem do sali wyborczej wyrwał temuż księ-

dzu Hryniewieckiemu kartę legitymacyjną. — O innych zarzutach w tym proteście podniesionych nic nie wiem“. Ksiądz Dołoszycki własnoręcznie podpisy.

Dalej następuje szereg zeznań innych włościan: Tomasz Janiczyn (czyta). Okazanego mi protestu nie podpisywałem i nikogo do podpisania tego protestu nie upoważniłem“.

Dalej zeznaje Piotr Sapicha: (czyta).

Okazanego mi protestu nie podpisałem, bo pisać nie umiem. Nie wiem jakie zarzuty ten protest zawiera. O ile sobie przypominam po wspomnionym wyborze posła w r. 1889 wezwano mnie do Magierowa do ks. Reszytyły, i tam zapytano mię się, czy jak będzie potrzeba stawić się do Rawy w sprawie protestu przeciw wyborom, będę mógł udać się do Rawy.

Na to odpowiedziałem, że jeśli potrzeba będzie, to będę musiał się stawić. Przy tej sposobności zapewne podpisano moje nazwisko na proteście, którego mi nawet nie odczytano“.

Następnie jawi się Iwan Czarny gospodarz z Białej i zeznaje:

„Okazanego mi protestu przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza nie podpisałem i nie wiem kto mnie podpisał. — Jakie zarzuty ten protest zawiera, nie wiem. — Przeciw legalności wyborów nie mam zamiaru protestować. O nadużyciach przy wyborach nic nie wiem“. — Następnie jawią się Panko Nadiak, Ilko Krisa i zeznają: „O proteście nic nie wiemy i protestu tego nie podpisywaliśmy“.

Iwan Domaszewicz zeznaje (czyta). Protest przeciw dokonanemu w dniu 2. lipca wyborowi podpisałem własnoręcznie, bo mnie o to prosił jakiś nieznajomy mi z nazwiska chłop z Karowa. Jakie zarzuty ten protest zawiera, nie wiem i przeciw legalności wyboru protestować nie myślę“.

Sacharyn Sawka, gospodarz z Karowa zeznaje: (czyta). „Nie należałem do rzędu wyborców posła na Sejm krajowy, protestu przeciw legalności wyborów nie podpisałem, jednakowoż protest ten nadesłany został przez jakiegoś adwokata Kosteckiego ze Lwowa pocztą pod moim adresem z prośbą, aby takowy odesłać do wyborców ruskich w Wulce mazowieckiej“.

Dalej jest jeszcze szereg włościan: Stefan Wovk z Kamionki, Hryć Melon z Hołego raw-

skiego, Semko Dackiw z Hujcza, Hawryło Podrudek z Kamionki, którzy zeznają:

„Okazanego nam protestu nie podpisaliśmy i nikogo do podpisania nazwisk naszych na tym proteście nie upoważnialiśmy“. — Dalej Asafat Swerit z Machnowa zeznaje:

„W dniu 2. lipca głosowałem tak, jak mi się podobało, nie doznałem w tym względzie żadnego ograniczenia, nielegalności w postępowaniu przy wyborach nie widziałem“.

Dalej zeznaje Fedko Hajdak z Machnowa: „Do wyboru na dniu 2. lipca 1889 byłem powołany jako wyborca z gminy Machnowa, jednakowo nie jawiłem się, bo byłem przeszkodzony; kartę legitymacyjną otrzymałem“.

To jest ważne zeznanie, podczas akcji wyborczej wysłany był telegram z komitetu ruskiego do Starostwa w Rawie tej treści, że dowiedzieli się na pewne ci panowie, że niektórzy pisarze gminni nie doręczają kart legitymacyjnych. — Jest tu więc prośba, aby taka samowola się nie działa. — Podpisany jest na tym telegramie „Didycki“, zapewne Bohdan Dziedzicki, ten sam, który w r. 1866, ogłosił manifest, w którym oświadczył, że Rusi nie ma, że Ruś a Rosya to jedno!

To mu jednak nie przeszkadza stać na czele ruskiego komitetu wyborczego. — (Wesołość).

Jest dalej cały szereg podobnych zeznań. (Czyta). Iwan Hubka z Kamionki zeznaje:

„Ja tylko wiem to o wyborze w dniu 2-go lipca dokonany, że na podwórzu i na ulicy przed salą wyborczą było zbiegowisko rozmaitych ludzi, żydzi, chłopci i księża i wzajemnie się kłócili i szarpali — o wyborze samym nie wiem, bo ja tylko jako furman przywiozłem wójta na wybory“.

Jakże więc miał on do protestu przystąpić, kiedy tylko jako furman przyjechał.

Dalej są zeznania Hnata Jackowa i Franka Chmielowskiego:

„Przy wyborze na dniu 2. lipca 1890 byliśmy obecni, protestu przeciw temu wyborowi nie podpisaliśmy, przeto o zarzutach nic powiedzieć nie możemy. Nadmieniamy tylko, że wśród zbiegowiska na podwórzu przed salą wyborczą wydarli nam jacyś nieznani agitatorzy karty le-

gitymacyjne i nie chcąc się w kłótnię wdawać, odeszliśmy do domu.

Do komisji nie udaliśmy się o wydanie nowych kart legitymacyjnych“.

„Następnie jawi się Demko Kułyszyn, gospodarz z Kamionki i zeznaje: „Okazany mi protest nie podpisałem, albowiem pisać nie umiem, jednakowoż na życzenie ks. Sierocińskiego zezwoliłem, aby moje nazwisko podpisał na tym proteście. Zarzutów w tym proteście umieszczonych nie czytałem, albowiem czytać nie umiem i oświadczam niniejszem, że nie wiem co się działo przy wyborach w Ulicku, Magierowie, i Uhnowie, albowiem nie byłem obecnym“.

Ks. Sierociński nie pouczył mnie, że w tym proteście podniesione są zarzuty przeciw wyborowi w Uhnowie, w Ulicku serednym, Ulicku zarębanem i Magierowie.

Wprawdzie nie wydarli mi żydzi przed salą wyborczą kartki legitymacyjnej i oddałem swój głos wedle swego przekonania, jednakowoż widziałem, jak przed salą wyborczą żydzi agitatorowie wyrwali z rąk ks. Hryniewieckiemu i Petrowi Piziurze z Kamionki i Starej wsi kartę legitymacyjną“.

Otóż ten pan Piziura, którego nazwisko tyle razy było tu wymienione, zeznał także protokół. Jest to gospodarz inteligentny, który sam się podpisał. — Miał ten wypadek, że widocznie w podnieconem usposobieniu, wyprawił borbę i dostał się chwilowo do aresztu.

Czy panowie myślicie, że przez to aresztowanie uniemożliwiono mu wykonywanie prawa obywatelskiego? Nie. — Zeznanie jego tak opiewa: (czyta). — Okazanego mi protestu przeciw wyborowi Franciszka Jędrzejowicza nie podpisałem i nikogo do podpisania tego protestu nie upoważniłem. O zarzutach w tym proteście podniesionych nic nie wiem, do zarzutów tych się nie przyłączam, a nadmieniam jednak to, że żyd jakiś wyrwał mi kartę legitymacyjną i począł się ze mną kłócić, poczem na zlecenie p. Więckowskiego zostałem do aresztu miejskiego odstawiony, skąd przed ukończeniem wyborów wypuszczono mnie“.

Więc całe te gwałty, rozboje, rabunki do tego się redukują, że księdzu Hryniewieckiemu odebrał ktoś kartę, lecz pomimo tego ksiądz

głosował, a pan Piziura został aresztowany, ale przed ukończeniem aktu wyborczego został wypuszczony.

Trudno tu nie zakończyć przysłowiem: „Parturiunt montes — nascitur ridiculus mus”. (Wesołość). Bo do takiej bagateli wszystkie zarzuty się redukują. — Ja przeczytawszy te akta dokładnie, jak mnie do tego mój zawód przyzwyczał, byłem zdumiony, do czego mają posłużyć takie wywody, i niestety, daj Boże, abym się mylił, ale wyrobiło się we mnie przekonanie, że panom, którzy ten akt wyborczy w tak namiętny sposób atakowali, idzie o to, aby w ludności wiejskiej i po za granicami państwa wyrobiło się przekonanie, że naród ruski jest nieszczęśliwy, uciskany i gnębiony. Dla upozorowania takich twierdzeń życie zwykłe nie daje sposobności. Rusini bowiem mają język swój w szkołach, w życiu publicznym, w urzędach, instytucjami swemi narodowymi zarządzają, jak im się podoba bez żadnego ucisku i pokrzywdzenia, religię swoją wyznają swobodnie.

Po za granicami państwa inaczej się dzieje. — Ale słów skargi na ucisk narodowości ruskiej po za granicami Austrii nigdyśmy od tych panów nie słyszeli. Co zatem może dać przynajmniej pozorny powód do podstawy narzekań na ucisk przez Polaków? — Tylko taka chwila, gdzie zwykle stosunki powszednie zo stają troszkę zabarwione akcją polityczną. — Wtedy, proszę panów, dzieją się rzeczy, które zapewne, gdyby trwały ciągle, to niktby na nie się nie zgodził. Agitacja jest ożywiona, prowadzą się namiętne rozmowy, często i kłótnie. Tego jednak proszę panów, w żadnym państwie cywilizowanym, używającym swobód konstytucyjnych, nikt za nadzwyczajne przekroczenia nie uważa i właśnie w czasie agitacji politycznych łagodniejsze jest nawet zapatrywanie władz pod tym względem; jak panowie dobrze wiecie, że w kraju, gdzie życie polityczne jest żywsze i starsze, jak n. p. w Węgrzech, gdzie swoboda obywatelska nie była tak długo przerywana — jak u nas, tam bez porównania gwałtowniejsza odbywa się agitacja, gdyż tam nawet przychodzi często do skaleczeń i wypadków śmierci.

Toż samo dzieje się we Francyi, a każdemu znane są stosunki, gdy przychodzi do agitacji wyborczych: z jednej i z drugiej strony

stronnictwa występują w całej sile i nie szczędzą żadnych zabiegów, aby swego kandydata przeprowadzić. Tutaj, jak panowie widzicie, rozmiary walki wyborczej są szczupłe, a jednak i tak mała sposobność musi posłużyć do wylewu skarg i narzekań, bo to może jedyna sposobność aby roztoczyć żale na gwałty, na mordy, na siłę zbrojną, na urzędników, którzy fałszują protokoły, na najwyższą władzę w kraju, która toleruje te nadużycia i dozwala, aby podobne rzeczy otwarcie się działy. Byłyby to istotnie horrenda, gdyby były prawdziwe, ale tak nie jest, jak panowie mieliście właśnie sposobność z aktów tej sprawy się przekonać. Ja bynajmniej nie roszczę sobie nadziei, abym tych szanownych panów, którzy przemawiali za unieważnieniem wyboru, w ich przekonaniu choćby cokolwiek zachwiały; te przekonania tak są ugruntowane, tak z góry powzięte, ich postanowione, aby przy każdej podobnej sposobności skarżyć się na ucisk Polaków, są tak niewzruszone, że tutaj i demostenesowska wymowa niczegoby nie dokazała.

Jeżeli zatem, moi panowie, cokolwiek swoje zadanie spełniłem, to przynajmniej tyle abym panów, którzy przedmiotowo rzecz biorą, mógł przekonać, do jakich to rozmiarów tak małą rzecz rozprawdzono, tak, że jeśli z obrachowania głosów okaże się, że ponad absolutną większość p. Jędrzejowiczowi nic nie brakuje, to na podniesione zarzuty co do agitacji i wogóle nielegalnego postępowania wcale uważać nie można. (Brawa i oklaski)

Książę Marszałek. Z kolei do głosu zapisany p. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Wże kilkanaścioro lit zasidaju w Sojmi, wystupał ja wże w czyślnych sprawach; do nyni odnak nykto ne mih meni dowesty, szczobym najmensze słowo neprawdy skazaw. (Gwar w Izbie.)

Książę Marszałek. Proszę się uciszyć, gdyż nie słyhać mowcy.

Ja boronył wse i boronyty budu prawdy i sprawedlywosty, neohladujuczy sia na nykoho. Jesly w publicznym žytii tak ja sobi postupaw, jak znajete, to i w prywatnom sej zasady ja sia wsehda derżawsia; dlatoho wzywaju toho, kotryj dokaże meni, szczo ja koły nebud' dorohu czesty i prawdy opuskał.

Aplaus, jakoho diznała besida, kotruśmy własne czuły i kotra, jak zaraz wykažu, ne mała osnownoj pidstawy, ne kidatet dobroho świtła na nasz Sojm; a to, szczo p. Skałkowskij nam zakinuw, jakoby my z hory naznaczeniu mały taktyku, choť by my sia o protywnom perekonały, odnosyt sia do tych, kotorych zachwalał p. Skałkowskij i kotry jeho nahorodyły nezasłuźeno aplausem! Wproczim ne wdaju sia w deklamacju, — ja prystupaju stysło aktiw, a na pidstawi tych aktiw dokažu, szczo p. Skałkowskij oczewydno perebih powerchowno łysz czerez akta, ich ne poniał, ne zhłubliajuczy sia osnownijiše w nych. Perszuj odwit należyt sia sprawozdatelu, czy tam referentu Wydiłu krajewoho; skazaw on nam, szczo dwom wyborciam, a imenno Słoneckomu i Żurowskomu, o kotorych akta starostwa, a wzhladno urjad podatkovyj skonstatowaw, szczo ne płatyły podatkiw, ne pryznał Wydił krajewyj prawa hołosowaty, chotia tiji dwa wyborci hołosowały. Wydił krajewyj hołosy ich unewaźnyw, bo inaksze buty ne mohło. Ny ni na pidstawi telegramy pryznaje im prawo. W aktach my ne znachodymo ukazania, czy dawnijiše ony płatyły podatki, može buty, szczo ony i dawnijiše niczoho ne płatyły, tylko piznijsze zapłatyły. Jesły tak distwytelno jest, to ony tym diłom tolko ochronyły sia pered urjadom podatkovym, pered sekwestracyjeju, a ne pered Sojmom — dlatoho otžež hołosy tiji ab-solutno sut newaźni.

Dalsze pozwolu sobi nekotri uwahy pidnesty, kotri wysoko dostojnyj Komisar prawytelstwenyj z toho mistia wyskazaw i tut znow zajawljaju, szczo ja pered włastiju maju czest', aże koły ja wże tjažki podnes zamity, to w každoj chwyli jeśm hotowyj na se daty dokazy i jeśm w tim perekonanju, szczom ne skazaw ani na wołos za mnoho, aże tolko to, szczo jest prawdoju, szczo z mojeho perekonania i aktiw jak najjaśnijiše wypływaje. P. Komisar prawytelstwenyj skazaw: „dochodzenia wykazały bezzasadność zarzutów, które podniósł p. Dr. Korol“. Proszu prostyty! Aże to ne prawda! bo dochodzenia toho ne dokazały. Dalsze każe, szczo: „urzędnicy a względnie wójci ofiarują przysięgę“; aha! tut leżył sut' toj sprawy, žereło dokazane toho, szczo prezde ja zamiczał, szczo komisar starostwa teroryzowaw bidnych selan i hrozył im poślidstwiami prysiahy! Aże jakim prawom? Czy starostwo widbyraje prysiahy? I ony pid

hrozaju prysiahy ziznawały, i dlatoho potim ustupyły, a tiji, kotri odkłykały swij podpyś na protesti, samey sia pryznały, szczo to zrobyły iz toj pryczyny, poneży ich terroryzowano, — aże toje wse dostatoczno pojasnyw p. Korol, dlatoho ja w tuju sprawu ne wdaju sia dalsze.

Maju tut odno ziznanje w aktach — na nym operaje sia i starostwo i Wydił krajewyj — ziznanje, kotre złożyły człeny komisiji wyborcoj. Słuchajte panowe z uwahoj i bezstoronno i izwolte, szczo bym wam predložyw po krajnoj miri hołownyji ustupy toho ziznanja — bo maju tut jeho szkic widpysanyj — a potim ciłkom bez pretensiji prystanu na lohiczne zakluczenje, jakie z toho ziznanja sami zrobyte, ja tolko wam skažu, szczo to ziznanje jest jak czyste zerkało, wo kotrom wydim w czystom i jasnom świtli naszi neszczastia i sumnyj upadok naszoj moralnosty publicznoj. Toje ziznanje jest dlatoho najwaźnijišym, bo na nym operaje sia i Wydił krajewyj i raport starostwa rawskoho — proszu otžež bezstoronno tych sliw słuchaty. Ziznanje toje złożyw ks. Karol Bauch, kotroho tytułujut w powiti kanonykom, — ano! musyt wże to buty powaźne łyce — Mieczysław Marynowskij, Józeף Urbańskij, a primo loco pidpysanyj jest takož marszałok powitowij Żelechowskij. Szczo do soderžania toho ziznanja, to, panowé, ne oden czołowik onoje pidpysał, tym waźnijiše on byty dołžno. Jakij odnako kontrast, jak welyka rižnycia meży ziznanjami tych czterech, a ziznanjem druhich człeniw komisiji, bo to ne prawda, szczo p. Skałkowskij skazaw, jakoby toje ziznanje pidpysały wsi człeny komisiji! — tak ne buło, bo Rusyny, inteligentni człeny komisiji buły oddilno peresłuchani i ony złożyły inaksze ziznanje. Woźmit na uwahu; oto człeny komisiji Rusyny, majuczy szcze czest i sowist, szczosz ony ziznały? Iwan Hawryszkiewicz, człen komisiji oświdczyw: (Czyta):

„Jako członek komisiji nie widziałem jakichkolwiek nadużyć przy przeprowadzeniu wyborów, — jestem przekonany, że zarzuty w prosteście są prawdziwe“ itd.

Proszu Paniw! To jest czestnyj czołowik. Win jako człen komisiji skazaw, szczo ne znaje, szczo za salju sia dijało i o tim ani słowa ne howoryt. Dalsze ks. Daniłów, proboszcz Radrórze, pidpysaw protest i każe (czyta): „Dowodów nadużyć nie mam, bo byłem cały czas w sali“.

To były lude czesty! Ale tiji lude, kotri każut, szczo wse widyły, szczo sia dijało w misti, koły sydiły pry stoli komisijnom, czy to lude moralni, czy to lude czestni, dostojni? Nazwijte to jak choczete, ale takiji frazesa ciłkom nas ne zbijut. Oto jest to famoznoje ziznanie, kotroho wam pereczytaju niskolko ustupiw (czyta): „Pierwszy nieuzasadniony zarzut protestu, że działy się gwałty na korzyść wybranego...” — a tiji gwałty były sprawdzeni: tut wyderano kartki, tut byto, szarpano. I ne sut to „gwałty”? Dalsze jest skazano w sławnim protokoli (czyta): „borby robili tylko księża ruscy, djaki, bratelniki...” — I jakimże czełom to skazano? Czy ony znały, szczo sia dijało na podwirju, jakim czełom smiły ony tym sposobom diło przedstawlaty? Toje słowo „bratelniki” — to nowy termin, wydumanyj w powiti rusko-rawskim, szczo by ponyżyty nasze duchowieństwo i tych, kotri hołowno pidperajut naszu religiu. Ja uważaju to za oskroblenje naszych czuwst relihijnych. My majemo bractwa, bractwa tiji sut instytucjeju duże dawnoho chrestijaństwa, i ony pidperajut naszu moralnist, czestnost, pobożnost, t. j. religijność — ale szczo by nazywaty ich „bratelniki” z prezriniem, z pohirdoju — ja to riszytelno widperaju; a akta takii uważaju za nadestojni aktiw c. k. urjadu, w kotrych taki słowa sia znachodiat. Jesły panowe choczete, to dokažu, szczo to jest toż w pownym seho słowa znaczenju; dokažu, szczo Rusyny w Rawi borby ne robyły i weły sebe pryłyczno i lojalno; pokažit choť odno mistce w ziznanjach, kotreby Rusynam zakidało, szczo ony czerezmirno ahitowały w czasi wyboriw w sposib nepryłycznyj. Takoho ziznanja w ciłych aktach ne majete ani ślidu, krom ziznanja tych czetyrych, kotri były tak smiły, takoje ziznanje złożyty. Ja wam dam dokazy, szczo nasi człeny komisiji i wyborci zachowały sia pryłyczno — imenno proszu posłuchaty. Jest w ziznanju człena komisiji, świaszczennyka otca Hawryszkiewicza (czyta): „Podczas wyborów jawił się przed komisją ks. Sierociński i oświadczył z prośbą p. staroście, że raszne dzieją się nadużycia na podwórzu, że tam zgraja bandytów, żydów wydziera kartki spokojnym wyborcom i prosił o zarządzenie tym nadużyciom p. starostę”. Starosta ne skazaw na toje ani słowa!

W protesti skazano, szczo tak zrobłeno, jakby toho ani wydyw, ani czuw — bo sławna

czwirka ziznała (czyta): „podczas wyboru znajdowali się urzędnicy w sali i zachowali się przyzwocie”; wydko, szczo starosta ani ne pryszow sam, ani żadnych urjadnykiw ne wysław, szczo by toj zhraji nałożyty hrancyiu, szczo by taja zachowała sia spokijno.

Ale ja maju szczo klasycznoho świdka na toje, szczo nasz ruski wyborci weły sia ciłkom pryłyczno; — tym klasycznym świdkom jest Asafat Sferyt, kotroho ziznanje tak łehońko w aktach perebih bez wnymania p. Skałkowskij. Win skazaw (czyta):

„Nie doznałem żadnego ograniczenia, żadnej przykrości z powodu mojego głosowania”. A zatim z ziznanja Asafata Sferyta okazujet sia, szczo win ne diznaw żadnoho ohranyczenia i przykrosty z powodu hołosowania. Ale Asafat Sferyt hołosowaw na p. Jędrzejowicza, i szczoż z toho okazuje sia, wid koho win maw diznaty przykrosty z powodu hołosowania? Czy wid agentiw Jędrzejowicza? ni! chyba wid wyborciw rusyniw, ktorii mohły na neho skazaty, szczo jest renegat i padlec, szczo ne hołosowaw na swojeho. Czy to jest klasycznyj świdok? tak! i okazuje sia z jeho soznania jasno, szczo wyborci ne dawały powodu do nijakich borb i choť mały do toho dostatočni pidstawy. Proszu i pytaju sia, czy to choroszo i czestno, aby człeny komisiji, lude inteligentni tak świdczyły? Zamity, jakoby w sered toi zhrai wyderano kartki jest neuzasadnenyj, tak stoit w protokoli. Proszu paniw, jak można taku łoż kazaty, ja toje aktamy widopru sowerszenno.

Dalsze kilka stychiw tiji sami człeny komisiji howoriat: „Zarzuty o wydzieranie kart legitymacyjnych są przesadne i nie uzasadnione”. No to treba hołowu stratyty. „Wypadków o ile nam wiadomo było dwa lub trzy”. No jakże mohły tiji świdki, kotry sydiły w sali, skazaty, szczo sia dijało przed dwermy, ne znaju, ale jabym takoho świdka za łożne świdctwo potiahnuł do otwiczatelnostry! Dalsze to zaznacza: „Byli chętni, t. j. ks. Hryniewiecki którzy chcieli tym sposobem uchylić od głosowania, ale sztuka nie powiodła się”. Proszu, jak można tak tiazke podizrinie kydaty na czołowika starszoho i czestnoho, kotryj mymo teroryzmu żydiwskich bandytów i żandarmiw ide, szczo by spiwnyty dowh obywatelskij, a tu każut o nem człeny komisiji wyborczej: on umyślno tak zro-

byw, szczyby jemu kartu wyderły, szczyby ne potrebuwaw sia narażaty ani odnoj ani druhoj steroni. Jak mih starosta takie ziznanie pry-niaty. To lude nepoczytalni; to czystyj cynizm! Proszu dalsze, howoriat tii sami człeny komisyi z pewnym cynizmom: „A było nie pokazywać karty“.

To dobre, ale koły żandarm żadał kartu to musi pokazywać, bo by ho ne pustyl do sali a jak pokazaw, to mu wyderły. Czy toje wyderanie stało sia tak duże z przekonania, z antysemityzmu, czy semityzmu, jak p. Skałkowski howoryt? Zdajet meni sia, szczy meży namy ne ma ani odnoho tak naiwno, szczyby skazaw: żydy tak z przekonania dla idei stały tam i wyderaly karty. Jesły ony wyderaly karty i narażaly na kułaki ruskich wyborciw, to były za toje dobre zapłaczeni. (Tak jest). Dalsze howoriat sławni swidki: „Zarzut, jakoby c. k. żandarmerya tolerowała wydzieranie kart legitymacyjnych jest niezgodny z prawdą“. Dalsze! Nieprawdą jest, że głosy kupowano za pieniądze“. No! to jest delikatna materja, moi panowe, dokazyt komu, szczy win hołosy kupowaw, ne jest tak łebko, a to z toj prostoj przyczyny, szczy i toj, kotryj kupuje i toj kotryj prodaje piszłyby tohda do Iwanowej chaty. Wproczim i toj, kotryj wziaw hroszi i toj, kotryj płatyw, musił buty duże ostorożnyj, no skazaty, szczy to neprawda, to znouw trochy za śmiło. Ja oczywista ne mohu skazaty, szczy kupowano hołosy, bo ne maju dokaziw w aktach, ale szczy w tim duże mnoho prawdy było, to wy sami znajete dobre.

(P. Barański. I wy kupowali).

A no przyznajete meni, szczy wy kupowały, błahodarju za toje.

(P. Barański. Nie przyznaję, tylko mówię, że i wyście kupowali).

My ne potrzebujemo i ne majem hroszy, no ne prerywajete besidu, bo potim złostyte sia szczy dowho howorju. Jesły starostwo chotiło buty tak lojalne, to powynno było tych ludej pytaty, kotrych rekurs otwerto podajet. Ale o hroszi ich ne pytało, tilko pokłykuje sia do aktiw, szczy ślidstwo sudowe wykazało, szczy perekupstwa ne było. Jest to prosto tolko nezrucnyj manewr by złe zatuszowaty! Pozwolte, moi panowe, to jest jawne detynstwo, szczy zdiłano, na czym sia i worobci znajut!

Po wyborach hołosno howoreno, szczy płaczono za hołosy; naturalna ricz, treba było sytuaciju ratowaty i znajszow sia ktoś duże mudryj, szczy anonim pidaw donesenje do prokuratorji czy sudu, szczy pry wyborach posła kupowano hołosy, a na świdkiw zacytował samych ruskich świaszczennykiw. Toj, kotryj donis, schowaw sia za parawan, a na świdkiw pokłykowaw samych ruskich świaszczennykiw, a koždyj z nych naturalno kazaw: „Moi panowe, ja o tim ne znaju“. To jasna ricz, szczy jesły kupowano hołosy, to świaszczennyki prytim ne były; ale z toho monetu byty i skazaty, szczy żadnych perekupstw ne było, to za śmiło. Każet szczy tii żydy ne stojaly dla perekupstwa, ale szczy sia stało, koły hołota taja po wyborach chotiła taksu, (bo widoma ricz, tak howoryt protest, szczy tym bandytam było zapowidżeno za kaźdu kartu 25 guldeniw), koły żydy zaczaly sia upomynaty od wybranoho i z szynku w tryumfi wedenoho, dano im po kilka łysz guldeniw. Tohda ony zaczaly kryczaty. „A ganyf! a szachraj!“ i taki i inszi sia popyaly upreki na agentiw, kotri ne doderżaly słowa!

Ja toho ne skažu jako prawdu, szczy hołosy kupowano, ale to jest w aktach i to było obowiazkom prawytelstwa doślidyty łuczszje, czy szczyś podibnoho mohło sia dijaty. To jest jawne oskorbłjenje czesty, jabym ne pozwoływ, aby w protesti toje nachodyło sia. Każet starostwo szczy „nie można było wysledzić, kto był autorem protestu“. Toje starostwa ne obchodyt; autoramy protestu były wsi, było tam kilka świaszczennykiw, ludej z intelligencji, kotri protest ułożyły i wnesły. Ale starostwo, zdajete meni sia, taksamo jak usłuchało toho Lewi Mojżesza Margulesa z Rawy ruskoj, i tak krasnyj nam syllogizm postawilo, znouw z jeho hołowy korystało, dumajuczy: Jak zawezwem autoriw toho protestu tohdy sztuczka sia ne udaśt, ony wse wyspiwa jut, a ślidstwo okażet prawdu jak na dołoni.

Jakże sobi z tym postupyty? Ale hołowa mudra sobi pomoże i ona, zdajete sia, podała im takij sposib, szczyby tych hołownych predwodyteliw ruskich, kotri protest napysaly, zawezwaty jako świdkiw do starostwa w nedilju 3. awhusta — proszu sia podywyty na kalendar, jest nedilja. Szczy mał świaszczennyk robyty? Win maje obowiazok odprawyty swoje bohosłuženje, a tut maje stawyty sia na 11 do Rawy na protokol.

Naturalno ani oden ne pijszow, bo jeho persza dołżnist, perszuj obowiazok jest bohosluženje dla naroda. I szczo sia dije? Bilsze ich starostwo ne zawezwało i dywuju sia duże, szczo autor toho sławnoho sprawozdania, starostwo rawske, ne napysaw, szczo zawezwanyj toj i toj Sierociński i p. ne stawyw sia, ałe ne zrobyło toho, bo naszi gazety strasznyj pidniały kryk i my nawet mały wnesty interpelacju, jak mohło starostwo, kotre powynno pobożništ i moralništ pidnosyty, swiaszczennykiw ruskich cytowaty do starostwa o 2, 3 myły na 11. hodynu. To jest historja tych świdkiw, to jest przyczyna czomu tu ne ma žeznań tych ludej, kotri były najkompetentnijszi wsio i prawdywo wyznaty.

Dalsze w tim samym ziznanju człeny komisji howorjat: „Nieuzasadniony jest zarzut, że był boczny wchód dla agitatorów“. Tymczasom poseł Korol, jako błyskiw świdok, tak plastyczno predstawyw namciłu ricz, jakbyśmo sami były w Rawi podczas wyboru. Skazaw win: były dwa wchody, hołownym wpuskano tilko wyborciw, kotri chotiły hołosowaty na Kosteckoho, no wyderano im karty, tak szczo ne wsi mohły sia wtysnuty. Druhyj buw bocznyj czerez jakeś pomeszkanje, hde sia znachodyła takož agencja tych, kotri kupowały hołosy. Dokazano jest, szczo tim wchodom wchodyły adherenty p. Jędrzejowicza, abo tii kotri chotiły swij hołos na brjaczuczu monetu zaminiaty. Dalsze howoriat: „A później weszły do sali niektóre osoby, między nimi sam pan Jędrzejowicz, ale to poważni ludzie, nie agitatorowie“. No jakže to? Na pered howorjat, szczo ne buło druhoho wchodu, a piźniejsze, szczo wiszły do sali pan Jędrzejowicz zi swoim agitatorskim sztabom bocznymi dwermy. To śmich, szczooby poważni ljude mohły szczoś takoho skazaty. Dalsze tii sami człeny komisji kažut: „Przy końcu głosowania, gdy agitatorowie ruscy, a na ich czele księża ruscy wyborcom niechętnym z nimi trzymać dokuczać poczęli, wyszło kilku z sali i zjawili się do głosowania bocznymi drzwiami“.

Tii sami mały bezczelništ, szczo skazały: ne buło dwerej, a dalsze przyznałyś, szczo były tii dwery, ałe wchodyły nymy poważni ljude a dalsze i wyborci — naturalno tii, kotri hołosowały na p Jędrzejowicza — dlaczo? toho w aktach nema. Dalsze taka naiwnist: „Dla komisji było to rzeczą obojętną, którymi

drzwiami wszedł wyborca do głosowania powołany“.

Ało sami tu skażete jawno, szczo neprawdu skazały świdki. Dalsze skazano: „Nieuzasadniony jest zarzut, że wybór komisji wyborczej dokonany został w sposób stronnicy, przeciwnie wybór ten dokonano z uwzględnieniem życzeń ogółu wyborców“. Jak to dyplomatyczno skazano! a ricz buła taka prosta. Zaraz nim przystupłeno do wyboru komisji wyborczej, oden z swiaszczennykiw postawyw wnesenie: Wybermo tych czotyroch czerez aklamacyju. I bilszość hołosiw na toje zhodyła sia, bo bilszist wyborciw ruskich buła w sali. A tym czasom pan starosta skazaw: „Są także głosy za panem Żelechowskim“ i chotiaj tii czotery wże czerez aklamacyju były wybrani, pan starosta opustyw imja odnoho wybranoho, i na misce jeho pokłykaw marszałka Żelechowskoho. O tim kažut człeny wsławieni wże dosyt, tak: „Prócz propozycji ks. Tymkiewicza proponującej 3. księży ruskich i jednego chłopca, była druga propozycja mieszczan rawskich i magierowskich, a to na pierwszym proponowała marszałka Żelechowskiego, zatem jeżeli dwóch pierwszych z propozycji ks. Tymkiewicza podano pod głosowanie, (toż wże wsi czetyry czerez aklamacyju były wybrani) należało choć jednego ze strony przeciwnej poddać także pod głosowanie“.

No moi panowe, to jest „ein Stiefel“ — czystyj wzdor, to wże hranyczyt s prawdywym idiotyzmom.

Sławno: „Poddać także pod głosowanie, co też uczyniono i powołano także Żelechowskiego do komisji“. No jesły tak buło jak sami świdki, sławni człeny komisji skazały, to buw daże wybir komisji nelehalnyj, otże i wybir posła buw nelegalnyj, jak i ciła akcja wyborcza. Dalsze ta sama czwirka pyszet tak: „Na zarzuty we wstępie w ustępie, co się działo przed salą wyborczą, dodać możemy, że kłamstwem jest twierdzenie, jakoby urzędnicy starostwa agitowali przed salą wyborczą“.

Toho ne mohły znaty sławni człeny komisji, bo były tohdy w sali. Sumno duże jesły lipszych oboronytelej ne mały uriadnyky starostwa rawskoho, to duże żaluju.

W Rawi pidczas wyboriw, jak wydžu takož ne buło publicznoj moralnosty.

Dalsze każut tii sami, „Urzednicy starostwa znajduwali się w sali i zachowywali się z godnością, odpowiednią ich stanowisku“.

Jest to pasus tym czasem ciłkom łożnyj, a nawet z aktiw, kotri p. Skałkowskij widczytaw, wynykaje, szczo Więckowskij y inszi urjadnyky nachodyły sia podczas wyboru na dwori i ne kończe widpowidno sia zachowały; bo szczo taki napady i rozboji sia dijaly, to ne podlahaje wże najmenschomu somniwu.

Pytaju sia, czy chotiaj odnoho z tych żydiw, kotri wyderaly w bandyckij sposib karty legitymacijni, poklykano do odwiczatelnosty. A jesly by buw uriadnyk bezstoronnyj, to buw powynen poklykaty tych bandytyw do widwiczalnosty.

A tymczasom im ani wołos z hołowy ne spaw, chotia ich imena były wsim izwistni! Jak z toho zakluczenie?

Toje, szczo oczywydno mały protekcju i sympatiju u organiow prawytelstwennyh; czy i toje dostojne?

Wydyte Panowe, to sut tii sławni soznania w hołownim soderżaniu, na kotri tak con amore poklykuje sia y Wydił krajewyj y Namistniczestwo y protekotory wyboru p. Jędrzejowicza. Jesly ne majete lipszych argumentiw, to duże sumno!

Prystupaju dalsze do polemiki, bo oczywydno zawezwanyj muszu zdaty sprawu, chodyt o moju czest, szczo by meni nikto ne powazyw sia skazaty, szczo ja tilko tak dla systemu, dla konsekwencyi borbu wyklykujy w toj Wysokoj Pałati, dla kotroj ja maju poważanie.

To były hołowni ziznania, z kotrych maw jeśm sposibnost dostatoczno sia obznakomyty. Oteć Hryniewskij i druhij selanyn z nym razem hołosował; naturalno; koły im wyderto karty zaczaly robyty kryk. Uriadnyky sami wyszły i ostateczno ne mohły zapereczyty toho, szczo Hryniewieckij jest wyborcem i wypadaje jeho wpustyty. Ale nim sia to stało, to Hryniewieckij załedwo prijszow wże pry samom końcy wyboriw; bo jak sam posoł Skałkowskij potwerdył, jest win na samym kińcy łysty hołosujucznych.

Win poślidnyj hołosuwaw, dla druhych wże ne buło sposobu. Druhi, kotrim karty wyderto, piszły, dwa z nych soznały, szczo im wyderto karty, a ony ne chotiaczy wdawatyś w kołotniu a

imenno: Hnat Jaćkow i Franek Chmielowski, piszły do domu; Szczo z toho ślidujet, toje szczo naszi wyborci były spokijni, skoro piszły do domu, ale tam sut fakta i ynni dokazy men-sze czesnoho roda: — ne wsi tii kotrym karty wyderto piszły do domu, bo krim Hryniewieckoho i selanyna, kotryj sia derżaw jeho poły hołosowały try o kotrych sia p. Skałkowskij wstydwaw howoryty, bo i o nych jest w protesti wyrazna zhadka.

Tii try, kotrym karty wyderto, ostateczno dały sia ohłaskaty i uniaty sia, jakimy dokazatelstwamy, to jawno; potim tii hołowni agitatory wid żydiw ych karty widobrały, naturalno po zapłaczeniu taksy i t. d., bo tii hołosowały ne na ruskoho kandydata tilko p. Jędrzejowicza.

Ony mohły bocznymy dwermy lehko sia distaly; i jak kažu hołosowały na p. Jędrzejowicza. Im zwerneno tii karty legitymacijni, — sut ony w aktach, wyhladajut tak, jakby z hor-dła psa wyderti, tak ich agitatory trymaly syl-no w rukach y potim widdaly, naturalno oder-żawszy pryobicianu taksu.

Jest ustup w protesti, kotryj każe, szczo 18 kart widobrano, a zwerneno tilko tym trem, kotri pryrekly hołosowaty za Jędrzejowiczom. Tii try imenno: Matwias, Mizerniak i Pańko Ładiak, hołosowały, bo oto postaraly sia agitatory i żydy a to znowu je epizod kotryj ne tak oświtlaje scenu jak P. Skałkowskij przedstawyw.

Dalsze zajawyw komisar prawytelstwa: „w sprawie prawyborów tylko urzedników pytano“. Je to ricz naturalna, bo pered wsim urjadnyk sam musyt zdaty sprawozdanie, sly na neho je jakij zamit. Ale tiji protesty, wneseni protiv wyborom w Magierowi, Ulicku i Uhnowi pidpysalo kilkoch ale razem około 100 wyborciw, i any odnoho z nych ne peresłuchano tilko jak dokazuje ustup,

(czyta):

na podstawie zeznania komisarza i mego przekonania dzialo się wszystko w porzadku“. To dražnyt Panowe, bo wyborci mały prawo domahaty sia sprawedywosty, a chotia na otwity starostwa wnosiły rekursy, predciń ani odnoho ne peresłuchano!

Książę Marszałek (przerywa). Poseł Antoniewicz w ciągu mej krótkiej marszałkowskiej kariery, poraz drugi stawia mię w przykrem położeniu, że muszę mu przerwać. Używa wyrazów takich jak „bandyta“ „kłamstwo“ idyotyzm“ i t. p. Ja pytam szanownego Posła do kogo były zwrócone te wyrazy? Czy one stosowały się do opinii, jaka została w tej Wysokiej Izbie wyrażona?

Tak czy nie?

P. Dr. Antoniewicz. (Po wahaniu). Nie.

Książę Marszałek. W takim razie daję Szanownemu mowcy napomnienie, w przeciwnym razie musiałbym go do porządku przywołać.

P. Dr. Antoniewicz. Pryjmaju do wiadomości i zajmująco szczo ja na osoby ne reflektuju, rozbyraju tolko krytyczno akty, i czasto dosłownie ich odczytuju. Odże starosta powynen buw sia perekonaty sam i peresłuchaty tych, kotri buły na protestach i rekursach podpisani.

Pocztynj komisar prawytelstwa howoryt dalsze tak (czyta):

Przerwano prawybory w Uhnowie bo następnny dzień była sobota a potem niedziela“. To wże buło skonstatowane, szczo pererwano wybory po hodyni 6, a do weczera szczo dost buło czasu; sam protokół każe szczo prerwano po hodyni 7 i tim zasłaniajut sia, szczo buła tak wysoka temperatura, szczo trudno buło wybory dalsze prowadyty, a na dwori buło szczo mnoho wyborciw. Własne to buło požadynym dla komisji, szczo weczera szczo zblyżaw, bo weczera małaby chołodok; a chot wyborci skazały, szczo wse sia skinczyt do 9 hodyny, komisar ne usłuchał i poichał.

A szczo do słiw: „na drugi dzień była sobota i że ten urzędnik miał na drugi dzień zajęcie w innem miejscu“ to prawda, szczo sobota jest światom staroho zakona, ałe tam de komisar na druhij deń maw wybory perewodyty takoz żydy buły wyborciamy; a na nedilu jak znajete zawezwano ruskich świaszczennykiw do protokołu. Chorosza logika, nema szczo kazaty! A pretim skłykowanie żydiw na sobotu do wyboru ne jest bilszym hrichom, jak ruskich świaszczennykiw na nedilu!

Dalsze każe komisar prawytelstwennyj: „sprawozdanie Wydziału krajowego wyjaśniło i

odparło zarzuty protestów“. Własne szczo nit; bo ono operało sia hołowno na ziznaniach członków komisji, kotri ne mohły znaty szczo sia diło poza sałaju.

Dalsze zajawlaje, szczo dochodzenie protiw żandarmow, kotrich tak duże ostro karajut za perestupstwa, buło pereprowadzene i szczo komenda ne zarjadyła żadnoj kary. Ałe protywno, w raportie skazano, szczo komenda ne maje prawa w to wchodyty, bo żandarmy musily to zrobyty szczo starosta im prykazaw, były w służbi starostwa, a ne komendy!

Teperka widpowim kilka słiw P. Skalkowskiemu. Win skazaw, szczo ahitacya sia dije. Spasy Bih i za toje! bo win sia przyznaw do ahitacyi, a ja wyskazaw, szczo z naszoj strony ahitacyi ne buło; a po krajnoj miri nasza ahitacya była w hranycach przylycznocy i prawa.

(Głosy: Oho, oho).

(P. ks. Sawa: Zapytajcie się co było w powiecie tarnowskim).

Najbilsze mene udaryło toje, szczo raport starostwa opera je sia hołowno na ziznaniach czotyrech członków komisji, ałe tam na kinci je ustup, kotryj ne powynen sia mistyty w sprawozdaniu urzędowym.

Sut tam słowa: mówią, mówili, szyszeli i t. d. a to moi Panowe ne je dostatoczne; prawytelstwo powynno spory meży namy łahodyty, a ne dodawaty oliju do ohnia czerez taki słowa kotri sut tilko plotki, spletni a niczoho ne dokazujut, i dlatoho nasz Senior Wydiłu krajewoho zwyczajno pry prowirci drażywych wyboriw howoryw: „quod non est in actis non est in mundo“.

Raport starostwa zdilaw uwjaznenoho Piziuura daże pijakom to uže za mnoho, i pyszet „aby się przespał“ sumno!

Nawesty szczo muszu szczo zaraz na wstupi toho raportu starostwa rawskoho wyskazana hadka jest neprawdywa; a imenno wże na wstupi każe izwistnyj raport szczo bilszist odklykała swoi podpysy. Tak absolutno ne buło. Pidpysiw buło 66, do protokołu cytowano ne spowna 20, a z tych tilko mała czast ne wyraźno kazała szczo ne podpysała; a tilko oden — i tomu oddaju czest — Hryń Kozak kotryj hołosowaw na Kosteckoho skazaw:

„Ja protestu nie podpisywałem i o nielegalności wyborów nic nie wiem“. A szczo sia innych tyczyt, to ony tilko czerez teroryzowanie pry protokoli inaksze ziznały, a imenno Kulnicz Demko tak ziznaw do protokołu: „Nie wiem nic o zarzutach podniesionych przez księdza Hryniewieckiego i t. d gdybym wiedział, że w proteście przytoczono takie fakta o których nic nie wiem, nie byłbym protestu podpisywał“ a sam podaje riad faktiw kotri w protesti pidneseno. Ałe komisar pryper jeho do stiny i wmovyw w neho szczo ti, kotri pidpysujut musiat znaty wsi fakta szczo do toczki, umiszczeni w protesti. Odże komisar postupowaw ne własnywo.

A dalsze do ślidztwa pokłykano takich, kotri nawet wyborciamy ne były. I tak komisar prawytelstwennyj pokłykaw Ilka Kriza i toj pry protesti skazaw: „Ja protestu nie podpisywał i nic o agitacych nie wiem“, a tymczasom wyborceju buw Wasyl Kriz. Tak sia robyty ne powynno.

Odnym słowom zajawljaju szczo protest pidpysało 66 a widkłykaw tilko oden, 7 do 8 skazały my toho ne znały, a chotby i tiji wsi 20 były odrikły sia swoho pidpysu, to szcze starostwo ne było uprawnene skazaty: „większa połowa odwołała swoje podpisy“ bo 20 t. j. ne spowna tretia czast 66.

Jak do nyni sprawa stoit, protesty tiji ne sut jeszcze oprowerżeni, ne sut daże wskolebani w swojej wirodostojnisty, a doki ne bude dokaziw, szczo toje neprawda, a do nyni ne ma, dosy ja wystupaju w obroni prawdy protestiw, bo na toje maju dokazy i świdkiw. Ja z hory zajawljaju szczo takie postupowanie je demoralizujucze i pidkopuje powahu prawytelstwa, sły uriadnyky ne słuchajut tych kotri sia skarżut na krywdy, albo czerez palci smotryat na tych kotri krywdu diłajut. To je w aktach a toj uprek jakij sia nam od P. Skałkowskoho distaw ne do nas, ałe do neho sia odnosyt, bo ne my ałe ony orhanizajut sia w kółku swoim, prychodiat na Sojm uperedżeni i swiazani „w kole“ szczo tak hołosowały budut, i dlatoho naszi przedstawenja ne majut uspicchu.

My Panowe ne zrobymo mnoho, ałe sły toj wybir, kotryj po sowisty za neważnyj uważu Wysoka Pałata za ważnyj uznast, to ne bu-

demo sia widnosyły do nijakich trybunałów tyłko do opinii publicznoj bo zło leżyt ne w łyciach, tolko w systemi i w tysiaczych egzemplarach porozkidajem po ciłim świti cywilizowanom . . .

(Głosy: oho! oho!)

. . . sprawozdanie z toho sławnoho wyboru, nechaj świt ciłyj znaje, jaki my szczoślywi pid berłom konstytucyjnym, i jak u nas perewodiat sia wybory!

(Oklaski ze strony posłów ruskich i galeryi).

Książę Marszałek. Proszę galeryę wstrzymać się od wszelkich objawów zadowolenia lub niezadowolenia.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wobec godziny nader spóźnionej, po dyskusyi w pewnej części niewątpliwie interesującej, lecz nie mniej wielce nużącej, bo rzeczywiście nie wiem, jak właściwie nazwać, czy opowiadaniem, czy pogadanką przemówienie ostatniego mowcy.

(Głos: mnie nie zmęczyło).

Ale mnie zmęczyło — zaręczam.

(Głosy: wszystkich nas).

Nareszcie wobec obowiązku koleżańskiego, którego zdaje mi się ostatni mowca nigdy znać nie raczy, to jest nienadużywania cierpliwości panów wywodami, które niczemu nie przeczą lecz i niczego nie dowodzą, postanowiłem stanąć wyłącznie na gruncie tym, na którym pragnąłbym, aby cała Wysoka Izba zawsze stała t. j. na gruncie sprawiedliwości i legalności.

A więc szanowni panowie nie opowiadaniai będę Was nużył, co tam kto mówił, sły szał lub opowiadał, co w proteście zarzucano, lecz faktami zbijał będę wywody szanownych oponentów.

A tu przedewszystkiem mam sobie za obowiązek zapewnić Wys. Izbę, że bardzo uważnie słuchołem mowy przedwczoraj mianej p. Korola, a słuchołem ją bardzo uważnie najpierw dla tego, że uderzająca była zmiana w tej mowie nie tylko pod względem formy i sposobu przedstawiania myśli, lecz oraz i tonu, ba nawet skali głosu od tego, cośmy w roku zeszłym z ust posła żółkiewskiego okręgu wyborczego mniejszych posiadłości sły sżeli. Po nadto zwróciłem uwagę szczególniejszą na tą mowę, gdyż

odznaczała się ona pewną malowniczością i jasnością w koloryzowaniu zaszytych lub nawet niezasytych faktów, a w domiar osnutą była z tą finezyą, której zadaniem bywa, za pomocą wysunięcia i podniesienia subiektywnych momentów zatrzeć znaczenie i doniosłość tego, co obiektywnością w życiu parlamentarnem nazwywamy.

Lecz pomimo to szanowni panowie, może nie byłbym się zapisał do głosu, a przemówienie p. Korola zachował jedynie w pamięci jako epizod ciekawy z życia Sejmu naszego, gdyby bezpośrednio po głosie p. Korola nie zerwał był się, nader szybko z miejsca swego p. Antoniewicz i roztrącając po drodze stojących kolegów, (wesołość), (a ja z mej strony śmiem użyć tego wyrazu, gdyż byłem tak silnie przezeń poruszony, że omal nie usiadłem na kolanach jednego z kolegów), otóż kiedy p. Antoniewicz wlaższy na mównicę (wesołość), zaczął na wszystko nas zaklinać, na co się tylko zdobyć umiał, byśmy krzywdy narodowi ruskiemu nie czynili, wtedy powiedziałem sobie: to nie tyralierka, to już huk dział, należy więc rzecz zbadać, bo ostatecznie jeśli kto, to w pierwszym rządzie każdy poseł należący do większości, a w niniejszym wypadku mam zaszczyt do niej właśnie zaliczać się, ma obowiązek, zbadać i ocenić wszelkie okoliczności, zwłaszcza w sprawie tak zamęczonej jak nią jest obecna.

A od tego obowiązku nie uwalnia każdorazową większość a ja dodam i dzisiejszą, nawet i ta okoliczność, że ubytek jednego posła lub nawet więcej z tej lub owej strony Izby ani konfiguracji ani stosunku zastępstwa poszczególnych interesów nie zmienia. Stan ten rzeczy uchyla więc i zarzut, który natomiast do panów można zwrócić, że w postępowaniu naszym kierujemy się polityką, bo polityka taka byłaby wprost bezcelową. Nie potrzebujemy jej więc.

Jak więc przedstawia się nam sprawiedliwość w niniejszym wypadku — ta sprawiedliwość, którą panowie tak często pragniecie zamącić wywodami, mogącymi się rozejść nie przeczę głośnym echem po kraju, zbliżyć do zamierzonego celu, — jednak tem, co rozumiemy pod „prawdą“, nazwane być nie mogą.

Z mowy p. Korola na mnie przynajmniej największe wrażenie zrobiło odczytanie jedno-

czesne sprawozdań Wydziału krajowego o wyborze p. Hamoraka i p. Jędrzejowicza i związane z temi sprawozdaniami uwagi „że gdy chodziło o wybór p. Hamoraka interpretował Wydział krajowy na niekorzyść naszego kandydata, postanowienie §. 44. ordynacyi wyborczej, dziś zaś czyni to wręcz przeciwnie.

A więc zmienia interpretację dowolnie, i stosuje ją odmiennie wedle każdorazowej potrzeby. Tego rodzaju zarzut jest równie ciężki jak doniosły i z nim trzeba się liczyć. — Otóż zaraz poszedłem do biura sejmowego i kazałem sobie podać stenograficzne sprawozdanie z ówczesnego sprawozdania Wydziału krajowego i przekonałem się, że p. Korol odczytał i podniósł to, co mu na rękę było, a natomiast pominął to, co jest główną esencją różnicy w interpretacji i wyjaśnia zarazem do pewnej miary pozorną zmienność w zapatrywaniach Wydziału krajowego.

Bo zważcie panowie, co wówczas imieniem Wydziału krajowego powiedzianem jednocześnie zostało, a co p. Korol pominął (czyta):

W tym wypadku jednak przerwano głosowanie bez uwiadomienia wyborców, iż dalszy ciąg prawyborów odbędzie się w dniu następnym, natomiast zawiadomiono ich dopiero dnia 24. czerwca, iż dalszy ciąg wyborów nastąpi w dniu 26. czerwca b. r. Wobec tego jest Wydział krajowy zmuszony uznać wybór ten za nieprawidłowy a w dalszej konsekwencji głosi jedenastu wyborców gminy Rożnowa od poz. 54. do poz. 64. włącznie za nieważne uznać.

Otóż różnica esencjonalna pomiędzy wyborami odbytymi w Rożnowie i Uhnowie streszcza się w tem — że w pierwszym wypadku przerwawszy wybory, nieogłoszono na 2 dni ich terminu następnego — podczas gdy okoliczność ta przy wyborach w Uhnowie nie tylko nie zaszała, lecz przeciwnie wszelkim postanowieniom ustawy co do ogłoszenia w terminie przedłużonych wyborów uczyniono zadość.

(Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Po nadto panowie. — Owe głosi, które potrącono przy wyborze p. Hamoraka, innemi słowy interpretacja §. 44. ordynacyi co do tego

wyboru miała znaczenie dySSERTACYI akademickiej, bo o wyniku wyboru nie decydowała.

Dziś zaś bezwzględnie zastosowana a z pominięciem tak ważnej różnicy jak ta, którą przed chwilą podniosłem, miałaby znaczenie zupełnie inne, bo pozbawiające nieprawnie mandatu poselskiego posła istotnie wybranego.

Lecz mimo to panowie, nie chcę dziś wyjątkowo opierać się przy interpretacji §. 44. wedle Wydziału kraj., wślad zatem bronić i domagać się, by Wys. Izba restytuując głosy uhnowskie, uznała wybór p. Jędrzejowicza za ważny. Tym razem, jak to już rzekłem, chcę zrobić wyjątek, innemi słowy koncesję czy ustępstwo oponentom, godzę się na unieważnienie głosów uhnowskich! Nie zarzucicie mi więc panowie, że nie jestem gotów do ustępstw! Ale szanowni panowie, jeżeli się godzę na to ustępstwo, to zastrzegam się jednocześnie, by ustępstwa tego, nie stabilizowano jako interpretacji obowiązującej.

A dla czego? Bo byśmy stworzyli precedens równie nielegalny jak niesprawiedliwy. — Przeczytajcie panowie §. 44. lecz z nim całą ordynację wyborczą, a przyjdziecie do przekonania tego, że o ile paragraf ten nie jest jasny i można go tłumaczyć tak albo inaczej, o tyleż w całej ordynacji wyborczej nie ma wzmianki o tem, że jeśli §. 44. nie został wykonany dosłownie, cały wybór jest nieważny.

Lecz idę dalej, zadaję sobie pytanie, jaką intencję mógł mieć prawodawca. Czy mogło być intencją jego, paragrafem 44. ordynacji ścieśnić prawo konstytucyjne, wolę wyborców? czy prawodawca mógł dążyć do tego, aby na wypadek, gdy prowadzący komisję zachoruje, lub jeśli po dniu wyboru nastąpi święto, aby pewna grupa wyborców traciła przez to jedynie uprawnienie swe? Tej intencji prawodawca nie miał, bo to byłoby przeciwne idei i zasadom konstytucyjnym. Więc powiadam: Na dziś na ustępstwo się zgodzę, lecz nie na przyszłość, bo tą drogą idąc, stawialibyśmy formalność biurokratyczną po nad prawem i sprawiedliwością.

Drugim ważnym momentem w przemówieniu p. Korola był ten, kiedy opisując i omawiając rzekome nadużycia panów urzędników, między innymi ze szczególnem naciskiem podniósł, do jakiego stopnia nadużycia te doszły. Tu pozwolił panowic będę po rusku czytał. (czyta):

„Koły odnak po południu zaczęły chrestyjany i toji, kotri były na rynku sia schodyty, tohdy komisar wyduczzy, szczo jeho kandydat ne perejde, zamknuw wybory o 1/27 i skazaw, szczo wybory budut rozpysani za dwa dni“. Otóż proszę panów, niewątpliwie, że jest to moment nader ważny Zarzucano bowiem komisarzowi rządowemu, że on spostrzegłszy się, iż weszła pewna grupa wyborców rzekomo niebezpiecznych przezeń popieranemu kandydatowi, zamknął nagle wybory, chcąc zapewne w ten sposób ratować sytuację.

Jakże się jednak rzeczy mają? Pan komisarz rządowy zamknął wybory to prawda, o której godzinie różnie o tem twierdzą — to pewna jednak, że po sześciogodzinnem urzędowaniu. Lecz w jakim stadyum wyborów przerwa ta nastąpiła, oto w tem, iż p. Jędrzejowicz a nie kto inny ma prawo robić najcierpsze wymówki owemu p. komisarzowi. Bo na 198 głosów otrzymał Nestorowicz 146 głosów, Celewicz 126, Düll 112, Sieski 110, Albinowski 115, Margulies 111, Kammer 109 a zatem tych 7 otrzymało absolutną większość a wszyscy ci panowie głosowali na Jędrzejowicza, podczas gdy tylko jeden z zwolenników przeciwnego kandydata otrzymał podówczas większość głosów a mianowicie Kamiński.

Jakżeż więc na podstawie powyższego stanu rzeczy można przypuszczać choćby cień jakiejś stronniczości na korzyść Jędrzejowicza, przeciwnie, walcząc już podejrzeniami i insynuacjami, należy oskarżyć komisarza, że działał na korzyść Kosteckiego.

Więc proszę panów czyż może być silniejszy dowód bezpodstawności zarzutów, nad ten co przytoczyłem? skoro przerwa w wyborach właśnie wtedy nastąpiła, gdy zwycięstwo było już po stronie Jędrzejowicza.

(P. Korol. Na dworci stały)

Na dworze stali, teraz powiadają że na dworze stali wyborcy. Raczie Panowie wziąć na uwagę, komisarz urzędował w kancelaryi, wyborcy nowi zbierali się na dworze, mógł on ich widzieć nie przeczę, lecz przejrzeć ich aż duszy i ich zamiary? Czyż jest to przypuszczalne? A więc proszę Panów, widziny jak się przedstawiają dwa najbardziej podnoszone a niewątpliwie i najważniejsze momenta z aktu wyborczego, na których niemal opartą była cała mowa

posła Korola. Cóż proszę jednak dzieje się dalej? Otóż przedstawivszy nam stronnitco cały akt wyborów uhnowskich, powołując się następnie na rzekomo sprzecznią interpretacją Wydziału krajowego, przychodzi poseł Korol do wniosku, że wybór p. Jędrzejowicza jest absolutnie nie ważny; przyznać się muszę, że przyszedł mu w tej mierze niemało z pomocą Wydział krajowy, który godzi się na unieważnienie pewnych głosów oddanych na Jędrzejowicza, bez wszelkiej słusznej racji. Rozpatrzmy się tylko szczegółowo w aktach, a dojdziemy do przeświadczenia tego, że Wydział krajowy w swojej skrupulatności użyje tego wyrazu biurokratycznie, pounieważniał głosy, które żadną miarą, wedle tego co zaszło, unieważnione być nie mogą. A tak proszę panów, przy wyborach w Dziewięcierzu otrzymał Nykoła Łuka na 27 głosujących 22 głosów. Na tego Nykołę Łukę głosował pierwszy wójt miejscowy.

(P. Korol. Toho w spisi ne ma).

Powiadają ci panowie, „że Nykoły Łuky w spisie ne ma“. Moi Panowie, jakżeż on może być w spisie, to jest w liście wyborców, jeżeli odnośna pozycja widocznie zfałszowaną została, co przecież sprawdzić należało. Weźcie Panowie! W liście wyborczej pozycja 64, stoi Łuka, lecz imię Nykoła widocznie wyskrobano, by je zamienić na Michała. I tak przejrzyjcie wszystkie 3 listy, wszędzie widzimy skrobanie. Kto to uczynił tego nie wiem, lecz to wiem, że nie mógł tego uczynić zwolennik Jędrzejowicza.

(P. Korol. Skrobało starostwo albo Wydział krajowy).

Wobec tego stanu rzeczy, że 22 najbardziej klasycznych świadków, bo głosujących, oddało swe głosy na Nykołę Łukę, czyż należało w wątpliwość stawiać prawomocność jego wyboru, jedynie dla tego, że Nykoła Łuka nie znajduje się na liście wyborców. A nie znajduje się na niej i znajdować się nie może, bo ją po prostu zfałszowano.

Czy nie należało kładąc nacisk na tę okoliczność, iż Nykoły Łuki nie ma w liście, dodać jednocześnie, że tym razem lista nie może służyć za dowód, gdyż zfałszowaną została i to we wszystkich trzech egzemplarzach.

A zresztą Panowie, kto zna lud nasz, jego wrodzone pojęcia, tak powiem arystokratyczne, wie z praktyki jak przy wszystkich niemal wy-

borach, wysuwani bywają najbardziej znani gospodarze we wsi, ten ani na chwilę przypuszczając nie może, że pod nazwiskiem Nykoła Łuka ukrywał się jakiś zarobnik nie opłacający podatku, zatem nie wybieralny.

A więc Panowie głos Nykoły Łuki, nie może być uznawany jako nieważny, bo sprzeciwiałoby się wszelkim pojęciom słuszności a popierało jedynie przyjęcie za podstawę sądu o rzeczy tego, co fałszerstwem zwiemy.

Analogiczny wypadek zachodzi przy głosie Jakóba Łozy, którego przechrzczono na Jacka, pomimo że o Jacku nikt nie słyszał w odnośnej wsi. Tymczasem oba te głosy niewątpliwie ważne, stawia Wydział krajowy w wątpliwość.

W obecnym jednak wypadku decydującą jest odpowiedź na pytanie, po której stronie wola wyborców była w większości, czy po stronie p. Kosteckiego, czy p. Jędrzejowicza? Otóż nie wchodząc w żadne szczegóły, w ogólności p. Jędrzejowicz otrzymał 89, podczas gdy jego kontrkandydat jedynie głosów 75. Przy takiej niewielkiej ilości głosujących przewyższa go więc o 14 głosów, zatem o kilkanaście procent. A wynik ten głosowania tłumaczy po prostu to, że Jędrzejowicz mieszkający od szeregu lat w Rawskim, zasiadając tamże i w Radzie powiatowej a obecnie przewodnicząc jej nawet, musiał być wyborcom więcej znany, niż jego kontrkandydat mieszkający we Lwowie. A tu już nie pojmuję, jak powiedzieć mógł o nim p. Korol „homo novus“, bo prawdziwie nie wiem, kto ma być już znany, jeżeli prezes rady powiatowej nie jest nim. Po tem co powiedziałem, przychodzę do konkluzji, że gdybyśmy zupełnie anulowali głosy uhnowskie, poszli nawet dalej, jak tego żąda p. Korol i unieważnili głos Matwijasa, przedstawi nam się następujący rachunek.

Głosujących było 167.

Z tych głosów padło na p. Jędrzejowicza 89.
na p. Kosteckiego 75.

Z głosów oddanych na p. Jędrzejowicza proponuję Wydziałowi krajowemu, by unieważnił siedem, między tymi jak to już wykazałem najniesłuszniej głos Nykoły Łuki z Dziewięcierza, tudzież Jacka Łozy. Otóż po strąceniu tych dwóch głosów, pozostanie do unieważnienia p. Jędrzejowiczowi

(P. Korol I na Kosteckiego tak samo).

1. Głosów w myśl sprawozdania Wydziału krajowego 5.

2. Uwzględniając żądanie posła Korola czy robiąc ustępstwo, odpisać p. Jędrzejowiczowi głosów uhnowskich razem 7, gdyż jeden oddano na Kosteckiego.

3. Czyniąc zadość również żądaniom posła Korola, odpisuję panu Jędrzejowiczowi również głos 1 Matwijasa.

Zatem razem głosów 13.

A ponieważ z pomiędzy głosów oddanych na Kosteckiego, słusznie unieważnia Wydział krajowy głosów 3;

a następnie odliczyć wypada p. Kosteckiemu również głos 1 uhnowski.

Razem więc 4,

więc dochodzimy do następującego ostatecznego wyniku:

Oddano głosów 167.

Z tych nieważnych: Jędrzejowicza	13
Kosteckiego	4
Głos dziewiąty uhnowski	1

Razem więc głosów nieważnych 18, które straciwszy z 167, dadzą cyfrę głosujących 149, a jako absolutną większość 75.

Na to otrzymał p. Jędrzejowicz po unieważnieniu mu aż 13 głosów jeszcze 76, podczas gdy kontrkandydat przy unieważnieniu mu jedynie 4 głosów tylko 71. Wobec tego stanu rzeczy, kto został wybrany — a wybrany i legalnie i faktycznie — wyjaśniać bliżej nie potrzebuję. (Brawo).

P. Dr. Korol. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. P. Abrahamowycz zakienuw meni, szczo ja pry odczytaniu sprawozdania Wydiłu krajewoho o śniatyńskim wybori opus-tywjem toj ustup, hde skazaw, szczo komisar pererwaw wybory i ne oznajmyw, szczo budut nowi wybory. Ja konstatuju szczo toj ciłyj ustup wid a do z widczytawjem i proszu o tim perekonaty sia z stenograficznych zapysok kotorych ja jeszcze do teper ne distawjem a kotorii p. Abrahamowycz maje w swoich rukach. Szczo tak jest, ja zaruczaju mojeju czestiu posolskuju, szczo ustup toj wid a do z widczytawjem. Dal-

sze skazaw p. Abrahamowycz, szczo w lystach wyborczych hromady Dewiatyca, wyskrobano imia wyborci Łuki, pryczim zwernuw wzir do nas ruskich posliw, mowby z nas kotryj tam skrobaw. Ja toj zamit widperaju riszytelno.

(Głosy. Nie).

Konstatuju pry tim, szczo w perwistnim referati Wydiłu krajewoho wyhotowlenim w Serpny 1889. otże zanim persza sesya była skłykana zanim ktoś z nas do aktiw maw prystup, buw toj hołos uneważnenyj jako takij, kotoryj na spysi ne prychodyt.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja uważaju szczo dyskusia pro wybir rawskij aż nadto mnoho zabrała nam dorohoho czasu, odnak promowy peredbesidnykiw a imenno poważanoho posła Skałkowskoho prynewalajut mene w tij sprawi hołos zabraty.

Zi storony toho posła postawlena zistała kwestia tych wyboriw w sej sposib, szczo ja toho jako Rusyn bez widpowidy ne mohu lyszyty.

Enuncjacia jeha była toho roda, szczo ona z naszoho stanowyszczu łyszena bez widpowidy, musiłaby nas postawyty w takim świtli, nena-zeb my tu z toi sali zrobyły arenu dobyczej dla zahrancyi.

Imenem naroda ruskoho, imenem zastupnykiw naroda ruskoho riszuczo widpyraju toj zamit i riszuczo zajawljaju, szczo nam dałeki sut aspiracii toho roda jakiemy nas traktuje pocztennyj posoł Skałkowskij. My praciujem tolko wykluczno dla naszoho narodu.

Do odnoho sia przyznaju a ymenno do tobo szczo meni ne obojatne mninie, jake o nas tak Rusyny toho kraju jak i Rusyny z za hrancyi majut.

To ne jest nam obojatne, jak ne jest obojatne dla was Polakiw, jakie o was jest mninie bratiw waszych po za hrancyeju toj derżawy. My stoimo na grunti derżawnym i narodnim i dla toho własne musymo uwzhladniaty hołosy Rusyniw kotri po za hrancyeju sej derżawy meszkajut, kotri z tuhoju spohladajut na nas.

To jest hołos bratnij, hołos toho samoho naroda, szczo i my.

Z takymy pohladamy Rusyniw ne buw wi-
daj posoł Skałkowskij obznakomlenyj, bo jesły
by buw w znosynach z nymy, to z pewnostiju
ne buwby nam zrobjyw toho zamitu.

Win skazaw nam, szczo narod ruskij maje
tut powni prawa.

To jest poezia, a poezia tym prykrijsza,
szczo wyjszła z liwoi storony toj Pałaty, taż to
ricz zwisna szczo my ne majemo tylki praw,
kilki majut Polaky w Poznańszczydni.

My ne chcemo czużoho, my stoimo i cho-
czemo stojaty na grunti takim, na jakim stojat
Polaky, to jest czysto narodnim.

Czyż możete nam maty za złe szczo my
domahajemo sia pryznania i uszanowania jazy-
ka ruskoho, a narodowy ruskomu i tych praw
kotri jemu tut w tim kraju z prawa prysłuhu-
jut, toż toho samoho precin domahajut sia w
Szlezku Polaky, ony domahajut sia toho samo-
ho, czy może majete im toje za złe! Toj zamit
panowe ne powynen buw pasty z żadnoj storony
toho Sojmu, a tim mensze z liwoj storony. Ja
panowe widczuw ciłyj tiahar toho zamitu, bo
znaju dobre, na szczo win pidnesenyj, win zi-
staw na toje pidnesenyj, aby wsim tym kotori
do ruskosty pryznajut sia imputowaty takuju
hadku, kotora w prawytelstwi awstrijskim jest
nemożliwa i absolutno tolerowanoju buty ne
może.

Dla toho ja z obowiazku posolskoho wid-
pyraju toj zamit i zwertaju sia do poważanoho
posła Skałkowskoho z zajawieniem kategorycz-
nym szczo usłuhj dla Rossii nam czużi i pro-
szu ho, aby najpersze o tim szczo howoryty
maje, pereświdczywsia, a potim doperwa wyska-
zuwaw swoji hadky. Tutka ne powynno sia kie-
daty zamitamy skoro ne ma faktiw, skoro sia
mowyt na pidstawi toho, szczo sia hdeś zaczął.
Sły sia robyt taki tiazkii zamity, wynno sia
maty fakta a istoria chothy tilky poslidnych
rokiw uczyt szczo Rusyny prawno domahajut
sia praw swich ne dla zahrancyi ałe dla swo-
ho tilki narodu ruskoho, a domahajut sia tilki
toho szczo im w konstytucyjnij derżawi sia na-
leżył i szczo ony maty powynni.

Skazaw posoł Skałkowskij, szczo my w za-
hali wystupajemo na toje aby wynosyty tilki
skarhy, žaloby i žali. Jesły naszi pozytywni po-
stulata i žadania u p. Skałkowskoho sut tilko
skarhamy i žalobamy szczoż my tomu wynni.

Tak ne jest. My stojaczy na grunti pozy-
tywnoho zakona, žadajem toho, szczo nam sia
należył, a szczo bilsist ne chce nam toho
pryznaty i szczo tym sposobom wykłykuje ohir-
czenie i newdowołenie, to wże ne nasza wyna.
My stoimo na grunti legalnym i z niego ne zij-
dem doky ne oderżymo to, to szczo zaporucze-
ne osnownymy zakonamy.

Wasze stanowyszczce inne — wy majete w
rukach włast, toż i ne dywo szczo ne choczete
ustupyty, bo kto maje włast w rukach ne ľeħko
ju pokiedaje, bo włast jest ricz duże myła. To-
mu to ja wam sia ne dywuju, szczo ne choczete
i czastyny jej zbuty sia — ałe za dla toho
ne majete prawa kiedaty nam tak tiazki zamity
na kaźdim kroci.

Prystupajuczy do wyvodu, szczo do wybo-
ru choczju wam wyskazaty hadky moji bodaj w
korotci bo pora spiznena, ałe darujte meni je-
sły zaberu wam kilka chwyl czasu i bodaj w
czasty wyskažu toje szczo mawjem zamir wy-
skazaty.

Ja w żytiu moim powoduju sia, czy cho-
dyt o majetok czy o swobodu prostym ludzkim
rozumom i postupaju toju dorohoju kotru win
meni wskazuje. Do welykoi uczebnosty z hory
zaznaczaju ne maju dowiria bo z istoriji i z
żytia szczo dennoho pereświdczywjem sia, szczo
welyka uczenist, szczo hłuboka polityka ne tyl-
ko sama sebe odurjuje ałe i druhych za soboju
na maniwci potiahaje. Słyby tylko sudba spraw
ludzkych zależała wid welykoi uczebnosty, to
suspilnist ludzka bułaby duże bidna, bo genial-
nych ludej jest duże mało, bo welykaja ucze-
bnist jest darom szcze newelykoho! czysła ludej,
a spraw kotori szyrokoju struchoju kaźdoho dnia
płynut, jest duże mnoho. Słyby prowidenie boże
ne postarało sia o toje aby suspilnosty daty
zdorowyj, skažu chłopskij rozum, toby suspil-
nist istnowaty ne mohła.

Toju dorohoju iduczy ja ne mohu pryzna-
ty racii tym wsim wystupajuczym z protywnoj
storony, ani besidom pp. Abrahamowycza, ani
Skałkowskoho, ani Gorayskoho. Ja w tij sprawi
ne znaju niczoho mirodajnijszoho nad sam za-
kon. Zakon dla mene jest ciłoju syłoju i ja
postupajuczy toju samoju dorohoju jak p. Skał-
kowskij, nabraw pereświdczenia szczo toj wybir
rawskij ne tylko jest nelegalnyj, ałe i zakonno
ne waźnyj.

Toje szczo wy mowyte panowe, to prosto hłubokoju uczenostiju i politykoju choczete wady i chyby wyboru toho przykryty. Ja twerdžu toje na zasadi praw i zakona wyborczoho.

W sim pereświdczeniu utwerdyła mene widpowid komisara prawytelstwennoho, kotoryj interpretowaw §. 44. ordynaciji wyborczoj, win nam skazaw, szczo wybir może buty pererwanyj i widłożenyj tylko na ślidujuczij deń, a jesły p. komisar prawytelstwennej take wam daw pojaśnienie, to jest win dla mene i dla was autoritetom w tim wzhladi, bo win ne buduczij deletantom ale fachowym jurystom, majuczij tysiaczu konkretnych słucaziw stosowania seho prypysu, może o tim maty jasne i dokładne poniatie, czy paragraf toj jest jasnyj czy ni.

A zresztow pozwolte panowe szczo wam widczytaju toj paragraf a przydete do pereświdczenia, szczo ne hodyt sia jasnoj prawdy do kieszeni chowaty i szczo toj wasz pohlad mowbycej prypys ne buw dosta dokładnyj, jest i pozistane tuszowaniem, nakładaniem farb na sprawu, kotora piśla §. 44. jest jasna. Ot wam toj prypys: (czyta).

Jesłyby zachodyła pereszkođa perewedenia wyboru odnoho dnia na toj czas czynnist wyborcza maje buty perewedena ślidujuczoho dnia (mówi);

Ale teper pytanie? czerez koho czy czerez komisara samoho. Ni! Czerez komisiju, bo tak wyraźno toj paragraf stanowyt. Chybno proto wydedukowaw p. Abrahamowycz, szczo widłożenie pośliduje czerez komisara chotiaj win jest tak hłuboko uczenyj. Dalsze jest szcze innyj motyw, kotoryj mene pereświdczyw o neważnocy toho wyboru a to jest nezakonne wykonanie §. 13. bo uznaje sia za neważni wybory tych, ktorii ne naležut do koła tretoho do czasty tretój opodatkowanych. Ja obstaju przy swoim mniniju i zapytaju sprawozdawciu Wydiłu krajewoho, na jakij pidstawi toje sia praktykuje? Ne tilko zakon ale i powaha urjadu namistnyczoho stoit za mnoju i na dokaz toho widczytaju wam reskrypt wydanyj Namistnyctwom w roci 1869.

Piśla reskryptu Namistnyctwa z 25. serpnia 1869 mohut buty wybrani na wyborciw takōż człeny hromady, ktori naležut do tretoho koła wyborciw, a w ordynaciji wyborczoj, kotora każe o pasywnim prawi wybora, jest to samo skazane tilko dokładnijsze. Jest tam skazano (czyta):

Obieralni są członkowie gminy, którzy do trzeciej części prawyborców należą i nie wybierają wyborcy. Reskrypt namiestnictwa z 26. sierpnia 1869 l. 444.

Jesły otżeż ktoś może buty wybranyj pošlom, naležaczij do tretój tretyny upodatkowanych, to pytaju sia dlaczochoy ne mih buty wyborcejju? Toż bilsze prawo, bilszi wymohy i wyższe stanowyszczje w autonomicznim žytiju zajmaje pošoł, jak wyborci. Dlaczochož wid wyborcia bilsze wymahaty, jak wid samoho pošoła? Ti motywa, kotri ja nawiw, to sut motywa zakonni. W faktyczni obstawyny perewedenia seho wyboru ja wže ne budu sia wdawaty. Tu ricz wykazały moi peredsesidnyky a ricz naszoj sowistnocy bude oreczy jak kto z was ponymaje agitaciju. Ja dowidaw sia wid poważanoho p. Skałkowskoho, szczo u neho jest wsio agitacija, wsio zachodamy łycznyj; ale moi panowe i wsiaka agitacija maje swoju miru, poza kotoru ne powynna wychodyty, bo sły ona tuju miru perechodyt, to perestaje buty agitaciju i staje sia prostoj nezakonnostiju. Moi panowe, ja ponymaju prawo weryfikaciji wyboriw jako najbilszu atrybuciu Wydiłu krajewoho, katoroju dorōżyty win powynen. Ja wykazaw, szczo Wydił krajewyj przy weryfikaciji wyboriw zakon w newłastywuj sposib interpretuje, szczo Wydił krajewyj w tich sprawach wykonuje włast, kotora jemu po zakonu ne prysłuhuje, a poneže nema riczy nenawistowszoj, nema nemylijszoho postupowania, jak wykonywanie własty proty zakonam uwažaju za swij swiatyj obowiazok zwernuty uwahu Wydiłu krajewoho na to nezakonne postupowanie jehō; bo Wydił krajewyj jest instytuciu, kotora specyjalno meni, jako synowy toho kraju, jako przychylnykowy autonomii, jest myła i doroha, kotru ja chotiwbym wydity na stanowyszczy powažrim. Toż boju sia, szczo instytucia taja, zijszowszy na to, szczo wykonuje włast swoju protywo zakonu, może dizdaty sia chwyli szczo czerez postupowanie swoje stratyt tuju włast, jaku jej teper zakon przyznaje.

W kińci ne možu ne zrobyty uwahy szczo do powedenia organiw prawytelstwennych pidczas wyboriw. Hadki moi korotko skažu. Ja znaju jak w nas wedut sia wybory toż i to duże dobre i znaju, szczo prawytelstwo, jakto my toje wže z ust poważanoho p. komisara prawytelstwennoho czuly, ne może dywyty

sia obojatkno na chid wyboriw; ne może dywyty sia obojatkno, bo ordynacia wyborcza sojmowa wkładaje na prawytelstwo obowiazok, szczooby ono zaniało w wyborach pewne stanowyszczce i to piśla postanow ordynacii wyborczoj ono ma je stanowyszczce dominujucze zakonom zagwarantowane, takie stanowyszczce, suproty kotremu ingerencia włastej autonomicznych pry prawyborach schodyt do zera.

Dosta wkazaty na to, szczo pry prawyborach z kuryi selskoj ma je buty komisya, złożena z komisara i wijta. Peredstawteż sobi komisju tuju z naszoho wijta i komisara prawytelstwennoho i skazit teper po kotroj storoni jest perwalencya po storoni prawytelstwa czy po storoni autonomicznoj władsty? Wydyte z toho, szczo prawytelstwo wydajuczy ordynaciju, zasterehło sobi ingerencju i to jak wydyte duże sylnu.

Zdawałoby sia, szczo to szczo buło zakonom dozwołeno, prawytelstwu powynno wystarczity dla powahy prawytelstwa. Odnak u nas to je dla prawytelstwa wydno za mało, władsty prawytelstwenni ingerencju swoju posuwajut ne tolko tam, de zakon pozwalaje, ale i tam hde tylko rozchodyt sia o jaki wybory, de zakon wmiszuwanie sia prosto zboronijaje. Ne skažu, szczo ingeruje tam hde ide o wybir kandydata prawytelstwennoho, ale i tam hde staje kandydat prawytelstwu myłyj suproty kandydatowy mence myłomu. Na to je sia zchodyty ne možu, bo take postupowanie pidkopuje jeho powahu, bo może nadijty chwyla szczo toj sam urjadnyk kotoryj nauczenyj szczo nakazy prawytelstwa czy zakonni czy inni słuchaty nałężyt, kotoryj buduczy synom kraju, a za swij obowiazok uważaje pidperaty stronnyctwo bilzosty, szczooby win kołyś ne buw prymuszenyj toho obowiazku ze szkodoju nas wsich wykonaty.

Take postupowanie z hory wyznaju za demoralizujucze a nawedu słuczaji szczo u nas stan wyboriw dijszow do toho, szczo w odnym powiti pry poślidnych wyborach poważyw sia oden z kandydatiw, zajmajuczyj poważne stanowyszczce, prysłaty swoich agentiw na kilka dny pered wyboramy z pytaniem, czy ne dałyby sia perewesty wybory za hroszy, win poważyw sia pijty do starostwa i zapowisty tam, szczo nadijde nakaz wyższoj władsty aby ono jeho pidpyrało, a hroszi na to je sut' do dyspozycyi w do-

statocznoj wysoti. To jest fakt, kotoryj ne może buty zapereczenyj. Organ prawytelstwennyj ne znajuczyj, czy nakaz pryjde czy ni, ne mih sobi z agentamy tymy daty rady i dywyw sia na ich operacju hroszewu obojatkno.

To jest fakt kotoryj duże sumne świtło kidaje na sposib perewodzenia, to jest signum temporis.

Ja prote moi Panowe, stojaczy na tim stanowyszczu zakonnim, maju pereświdczenie szczo wybir rawskij jest neważny i tak budu hołosowaw.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Poseł Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Sądziłem, że nie będę potrzebował zabierać głosu w sprawie dostatecznie już wyjaśnionej, gdyby nie słowa ostatniego mowcy p. Teliszewskiego, które bodajby nie były padły w tej Izbie. Twierdzenie jego, że Rusini w naszym kraju są na równi lub może gorzej traktowani aniżeli nasi bracia w Poznańskim przez Prusaków bez odparcia pozostać nie może.

(P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.).

Musiało ono dotknąć boleśnie nasze uczucia i jako gorzka ironia rozranić nasze serca. Niech szanowny mowca spojrz kto w tej chwili przewodniczy naszym obradom, wszak to Metropolita unicki. Niech sobie przypomni, że niedawno utworzyliśmy nowe ruskie biskupstwo a w drugiej dyecezyi sufraganię ruską, w Poznańskim zaś stolica arcybiskupia prymaryalna, Bóg raczy wiedzieć na jak długo osierocona. Niech zauważy w jakim języku dzieci ruskie się modlą, mówią i uczą, a niech popatrzy na dzieci naszych braci w Poznańskim, którym już nie wolno nawet pierwszą modlitwę odmówić w języku ojców.

Niech mowca się zastanowi, że w sądzie i urzędzie język ruski zarówno stronom dozwołony w piśmie i mowie jak i polski, a posady w miarę zgłaszających się kandydatów w równej prawie przez Rusinów zajęte liczbie jak przez Polaków, a niech porówna dołę naszych braci w Poznańskim, gdzie zmuszają świadków przed sądem zeznawać w języku, którego nie rozumieją; gdzie nazwiska familijne osób — gdzie nazwy wsi i miast odwiecznie o brzmieniu pol-

skiem przemieniają na niemieckie byle zatrzeć cechę polską kraju. Niech się zastanowi nad przymusowem prawie wywłaszczeniem ziemi polskiej na rzecz Niemców, a niech porówna z tem zupełną swobodę Rusinów żadnej z nami nie doznających różnicy w używaniu praw i wolności — i w obec tego czy będzie mógł się szanowny poseł poważnie mówić w tej Izbie, że Rusini tak są u nas traktowani jak nasi bracia w Poznaniu przez Prusaków; tego w tej Izbie bez stanowczego odparcia znieść nie podobna.

Jeżeli szanowny poseł miał zamiar odezwać się z zarzutem ucisku Rusinów i jeżeli pragnął, ażeby głos jego znalazł oddźwięk za granicami, to niechby był skreślił stan Rusinów w tych krajach, gdzie przemocą zamknięto cerkwie święte ruskie a gwałtem i z użyciem bagnatów spędzają lud wierny swej po ojcach odziedziczonej wierze, do zborów szyszmatycznych, niechby skreślił dolę Rusinów w tej ziemi, gdzie popi szyszmatycy a z bolem serca przychodzi mi to wymówić także i księża ruscy zaprzający w popów przemienieni, uczą dzieci zasad przeciwnych naszej świętej wierze, a lud bez użycia świętych sakramentów pozostaje, boć szyszmatycznych obrządków przemocą mu narzucanych spełniać nie chce i nie może — niech zwróci swe oko na te ziemie, gdzie Rusinom zarówno nie wolno nazywać się Rusinami jak nam Polakami.

Dla wykazania tej niedoli naszych braci powinien był podnieść swój głos, a nie w tej Izbie obrażać nasze uczucia wspomnieniem równej niedoli naszych braci w Poznaniu. Któż zdoła odgadnąć ile krwi ruskiej a ile polskiej krąży w żyłach każdego z nas tu obecnych, wspólne były dobre i złe koleje naszej przeszłości, wspólna ziemia, którą zamieszkujemy, na jednej ziemi jesteśmy zrodzeni, razem jej przez wieki broniliśmy i da Bóg razem bronić będziemy, niechże się nikt nie waży twierdzić, że inną dolę dla was jak dla nas gotujemy.

P. Rozwadowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Proszę Ekscelencyę Przewodniczącego, aby raczył zawiesić posiedzenie teraz, a otworzyć na nowo o godzinie 8. wieczorem aż do wyczerpania porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Ja muszę sprzeciwić się p. Rozwadowskiemu i sądzę, że Wysoka Izba tę sprawę skończy zechce bez przerywania. Sprawa jest już przy końcu i może być zaraz załatwiona.

(Ksiązę Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Ksiązę Marszałek. Zanim podam pod głosowanie wnioski zamknięcia posiedzenia, dam najprzód głos ks. Siczynskiemu, który się zgłosił do sprostowania faktu.

P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Ja proszę o hołos szczoby zwernuty uwahu Ekscelencyi Przewodzącego jako zastupnyka kniazia Marszałka, szczo p. Kozłowski zrik sia buw hołosu. To szczo win premowyw, to ne buło sprostowaniem faktu ale debata.

Ksiązę Marszałek. Przepraszam, ale to jest rzecz przewodniczącego, uważać na takie sprawy i choć ja nie byłem wtedy w Izbie, to muszę jednak zgodzić się z postępowaniem ks. Metropolity.

Głos ma jeszcze p. Teliszewski, albowiem go zażądał w sprawie sprostowania faktycznego.

P. Teliszewski. Na sam przed muszu sprostowaty, szczo p. Kozłowski skazaw -- ne prypuskaju szczoby ne umiw po rusky — ale wydno ne słuchaw. Ja ne skazaw, szczoby Rusinów hirsze traktowano łutki jak Polakiw w Poznanszczyźni, ale na riwni.

(Głosy: Oho! To wszystko jedno!)

Szczoby do dalszoy enuncyacyi, hde ja powy-nen hołos mij skierowaty, to ja ho skierowaw tam, hde win z pewnostiu dijde.

Ksiązę Marszałek. Dyskusya wyczerpana, — ostatni głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Zabierając ostatni głos w tej sprawie, nie uważam jednak, żebym był obowiązany przechodzić wszystkie zarzuty, oceniać poszczególne głosy za i przeciw, bo musiałbym powtarzać cały protest, cztery razy tu powtarzany, musiałbym powtarzać cały wywód

Wydziału krajowego, który także był czytany i powtarzany. Ograniczę się zatem do odparcia zarzutu, który wprost był uczyniony Wydziałowi krajowemu, do kilku krótkich uwag co do sprawy decydującej, to jest tych 2 głosów, które obecnie Wydział krajowy uznaje za ważne, — i do interpretacji §. 44. ordynacyi wyborczej. Szanowny p. Korol uczynił Wydziałowi krajowemu zarzut, że sprawozdanie swoje oparł na faktach fałszywych.

Posłuchajmy tedy jaki to był fakt fałszywy.

O to, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim powiedział, że prawybory w Uhnowie zostały o godzinie 8 przerwane, podczas gdy sam pan komisarz wyborczy oświadczył, że wybory zostały zamknięte o godzinie 7. Otóż pomijam okoliczność: czy o 7 godzinie czy o 8, to jest mała rzecz, ale mówić wobec tego, że Wydział krajowy opiera się na fałszywych faktach, jest zupełnie niewłaściwym i nieusprawiedliwionem.

Pozwolę sobie przytoczyć, że wybory skończyły się o 8, doliczając do 7 całą godzinę, nim wybory zamknięto i głosy obliczono.

Wydział krajowy bez żadnego zamiaru przytoczył w sprawozdaniu swoim zamiast cyfry p. komisarza wyborczego, cyfrę podaną przez wójta.

Powtóre miał Wydział krajowy stronnice zapatrywać się na tę sprawę a stronnice ta miała się objawić w tem, że jeżeli idzie o kandydata polskiego, jeżeli są głosy oddane na kandydatów polskich, to wtedy §. 44. inaczej się tłumaczy, niżeli gdy chodzi o głosy na kandydata ruskiego oddane. Wtedy to Wydział krajowy inaczej ma interpretować ustawę.

Jako dowód zostało cytowane tłumaczenie przy wyborze w Śniatynie, gdzie się rozchodziło o wybór szanownego posła ks. Hamoraka, i była walka wyborcza z p. Moysą.

Otóż pomijam na razie i w dalszym ciągu przemówienia jeszcze będę miał zaszczyt do tego powrócić i przedstawić, że obydwie te wypadki są różne, a tu ograniczam się tylko do odparcia wysnutej konsekwencyi stronnicego a mianowicie narodowo-stronnicego pojmowania rzeczy. Otóż wtedy Wydział krajowy na podstawie tłumaczenia §. 44. unieważnił 11 głosów oddanych na p. Moysę, były to więc głosy oddane na kandydata polskiego, a w drugim wypadku także rozchodzi się o głosy oddane na kandydata polskiego.

Tyle sądziłem, że powinienem był odpowiedzieć na zarzuty stronnicego i opierania się na fałszywych faktach. Szanowny p. Antoniewicz zarzucił Wydziałowi krajowemu w pierwszym swoim przemówieniu wyraźnie a i dziś powtarzał, że Wydział krajowy polemizuje z protestami. Tego już nie myślę tłumaczyć. Protest dla Wydziału krajowego nie jest przedmiotem do polemiki, ale do zbadania, do ocenienia, do rozsądzenia, do skrytykowania i do przedstawienia. Wysokiemu Sejmowi, który go ocenia. Wydział krajowy może preliminarzować z zapatrywaniami odmiennymi szanownych pp. posłów i komisji, ale z tem, co jest w proteście i z samym protestem Wydział krajowy nie polemizuje, tylko rozsądza sprawę. Przystępuję w krótkości do rzeczy.

Na początku dzisiejszego posiedzenia przedstawiłem Wysokiemu Sejmowi, że dwa głosy Wydział krajowy dawniej uznane mylnie za nieważne, teraz uznał wskutek wyjaśnień za ważne. Przeciw ważności tych głosów przytoczono, że urząd podatkowy wykazał jako pp. Słoniewski i Żurowski w r. 1889 nie opłacali podatków, nie mieli zatem prawa do głosowania a głosy oddawane są nie ważne. Ci, którzy przeciw ważności tych dwóch głosów występowali, utrzymują, że potwierdzenie, iż Słoniewski i Żurowski w r. 1888 opłacali podatki, nie może być decydującem, a decydującem powinno być opłacanie podatków w r. 1899. Na to odpowiadam, że gdybyśmy stali na tem stanowisku, tobyśmy wszystkie wybory musieli uważać za nieważne, bo za podstawę do wszystkich spisów opodatkowanych, do układania wszystkich list wyborczych, były wszędzie podatki opłacane w r. 1888 wzięte za podstawę. Teraz w krótkości o §. 44 ordynacyi wyborczej. Jeśli ustawa jest niejasną, trzeba się starać wytłumaczyć ją z brzmienia słów, a jeśli to niemożliwe i pozostaje wątpliwość, jak zrozumieć słowa ustawy, trzeba tłumaczyć tak, aby ustawa mogła być zastosowaną, ostatecznie wedle jej ducha. Otóż tu się zaprzeczyć nie da, że w §. 44 jest powiedziane: „natenczas czynność wyborcza na dzień następny odłożoną lub przedłużoną być może“. Czy słowa „na dzień następny“ odnoszą się tylko do „odłożoną“ czy do „odłożoną i przedłużoną“ i czy „lub“ ma być stosowane do słów „dzień następny“ czy tylko do „przedłużoną“ to nie da się z całą pewnością

rozstrzygnąć, co do tego wolno mieć zdanie, jakie się komu podoba i należy zatem tłumaczyć w ten sposób, żeby ustawa zgodnie z zamiarem ustawodawcy zastosowaną być mogła. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na konsekwencje tego, gdyby inaczej tłumaczono §. 44 niż to uczynił Wydział krajowy. Proszę tylko uwzględnić że w powiecie jest gmin kilkadziesiąt, że do przeprowadzenia wyborów tylko kilku jest urzędników, że z góry muszą być terminy wyznaczone na prawybory; proszę jeszcze uwzględnić, soboty, niedziele i święta obu obrządków. Gdyby czynność wyborcza mogła być przedłużoną tylko na jeden dzień, na dzień następny, każdy, gdyby każdy wybór nie ukończony musiał być na nowo rozpisywany, to proszę sobie wyobrazić do czego by doszło i czyby nie było wiele wypadków takich, że wprost bez dokończenia rozpoczętego wyboru, w późniejszym terminie przeprowadzenie wyboru byłoby wprost niemożliwym.

O cóż tu się zresztą rozchodzi? Jeżeli na podstawie §. 44. miały być wybory przedłużone i najdalej następnego dnia skończone, to w takim razie o tem mają być zawiadomieni wyborcy w sposób, jaki w miejscu jest zwyczajnym. Jeżeli zaś tego nie było, musiałby wybór być na nowo rozpisany.

Nie w tem więc tkwi gwarancya, którą tu wyborcom daje ustawa, aby rzeczywiste ich zapatrywania znalazły wyraz przy wyborze, nie w tem szukać gwarancyi prawidłowego przeprowadzenia wyboru, czy czynność wyborcza przedłużona będzie ukończoną jutro czy pojutrze lub innego dnia, tylko główna różnica leży w tem, że jeżeli będzie na następny dzień przedłużoną lub odroczoną, to wystarczy, że o tem zawiadomieni będą wyborcy w sposób, jaki w miejscu jest zwyczajnym. Gdyby zaś wybór musiał być na później jak na dzień następny odroczone, a ja mówię i przedłużony, to w takim razie ustawa wymaga, ażeby formalne ogłoszenie nastąpiło. I w tem tkwi zasadnicza różnica obu wypadków w Śniatynie a Rawie. Tu zatem pokrzywdzenie wyborców formalne (o materyalnym będzie później) następuje tylko w wypadku, gdyby ustawą przepisane ogłoszenia nie było. W tym wypadku w Uhnowie rzecz miała się przeciwnie, gdyż dalszy ciąg przedłużonej czynności wyborczej był na 8 dni naprzód porządnie ogłoszony, tak jak każdy nowy wybór. Jeżeli zatem ktośby utrzymywał, że

tu się nie stało zadość literze prawa, to ja utrzymuję stanowczo, że duchowi ustawy stało się zadość, bo dokończenie tego wyboru było tak samo ogłoszone i przeprowadzone, jakby to był wybór ponownie rozpisany.

O cóż jednak idzie?

W Uhnowie głosowało pierwszego dnia 176 wyborców. Z tego zwolennicy p. Jędrzejowicza (choć wtedy nie można było wiedzieć właściwie za kim głosować będą, ale dziś wiemy), owoż zwolennicy wyboru p. Jędrzejowicza otrzymali najwięcej 160 głosów, a najmniej po 100 kilka głosów. Proszę więc Panów, czy tych 176ciu przez to doznali jakiej krzywdy, że ich ponownie nie powołano do głosowania? Do uzupełniającego głosowania przyszło wyborców wszystkich 40 a i tu 10 z tych głosowało na zwolenników p. Jędrzejowicza. Któż był pokrzywdzony? Czy ten, który już głosował, czy ten co nie? Ten co jeszcze nie głosował, nie był w żaden sposób pokrzywdzonym, bo został drugi raz zawołany, a co więcej — z całą paradą (weselość) na 8 dni naprzód. Zatem kto mógł być pokrzywdzonym? Mógł jedynie ten, kto już raz głosował i doznał tej rzekomej strasznej krzywdy, że drugi raz nie był wezwany do głosowania, gdzie dowód że chciał drugi raz oddać głos, że miał zamiar zmienić zdanie swoje.

Pytam Wysoką Izbę, czy z czystym sumieniem można powiedzieć, że p. Jędrzejowicz nie jest posłem dlatego, że tych 176 wyborców drugi raz nie było zwołanych i że im nie dano możności wskutek natechnienia może Opatrzności czy z powodu agitacji, zdanie swoje zmienić.

P. dr. Korol. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. P. sprawozdatel zakinuweni, szczo w swojej promowi skazawiem nieprawdu, szczo wyborci z Roźnowa hołosowały na otcia Hamoraka. Ja konstatuju na podstawie faktiw, szczo wyborci roźnowscy hołosowały na otcia Hamoraka.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Ja nie zarzucałem nieprawdy p. Korolowi, ale powiedziałem, że on właśnie nam zarzucił nieprawdę.

Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca.

(Posłowie zajmują miejsca.)

Wniosek p. Korola, aby wybór p. Jędrzejowicza uznać nieważnym, nie uzyskał dostatecznego poparcia na poprzednim posiedzeniu, a więc jest tylko wniosek Wydziału krajowego o uznanie wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza za ważny. Kto jest za tem, raczy powstać. (Większość.) Wybór p. Franciszka Jędrzejowicza jest uznany za ważny. (Brawa.)

Teraz podaję pod głosowanie wniosek p. Rozwadowskiego, ażeby posiedzenie zawiesić do wieczora. (Głosy: nie! nie!)

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos. Książę Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że dziś wieczorem obraduje kilka komisji i mają załatwić sprawozdania wpływające na budżet, na które czekamy. Otóż zdaje mi się, że jeśli dzisiejszy wieczór odbierzemy komisjom, to raczej opóźnimy tok naszych czynności, niż przyspieszymy. Wskutek tego jestem za tem, żebyśmy teraz posiedzenie zamknęli.

Książę Marszałek. Jest tedy wniosek dalej idący, aby zamknąć posiedzenie. Kto się z nim zgadza, raczy powstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11. przed południem. Na porządku dziennym będzie ciąg dalszy dzisiejszego, z dodatkiem spraw, które będą załatwione.

Porządek dzienny będzie rozesłany. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 4. po południu.

Porządek dzienny

12. posiedzenia, 2. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 10. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Krościenko o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletniego Antoniego Ulechli, należących się magistratowi w Budapeszcie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawy i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia krajowej komisji dla spraw rolniczych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Wybór jednego członka celem uzupełnienia komisji szkolnej.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej:

- a) z petycji o zapomogę pogorzalców w Zakomarzu, powiatu złoczowskiego;
- b) z petycji o zapomogę pogorzalców gminy Koniuchy, powiatu brzeżańskiego. Sprawozdawca poseł Scipio.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła Juliusza Korytowskiego z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie preistoczenia sześćo-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmio-klasową szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszu ze skarbu krajowego dotowanych i funduszu budżetem objętych za rok 1888. Sprawozdawca poseł Goldman.

9. Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzesckim, w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o przyznanie stałej subwencji rocznej na zasadzenie kamieńców rzecznych wikliną. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Sarzyna, powiatu łańcuckiego, o regulację Sanu. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin Kopcie i Wilcza Wola,

powiatu kolbuszowskiego, względem regulacji rzeki Łęgu. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

15. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Merunowicza, dotyczącym zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. Sprawozdawca poseł Fruchtman.

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

17. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika niższej krajowej szkoły w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od dnia 1. maja 1886 jako dnia objęcia posady. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

18. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. Sprawozdawca poseł Jan Gnoiński.

19. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

20. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

21. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

22. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.
